

ALEKSANDER SPYRA
kultura ludowa
regionu
pszczyńskiego

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PSZCZYŃSKIEJ



Aleksander Spyra

kultura ludowa
regionu
pszczyńskiego

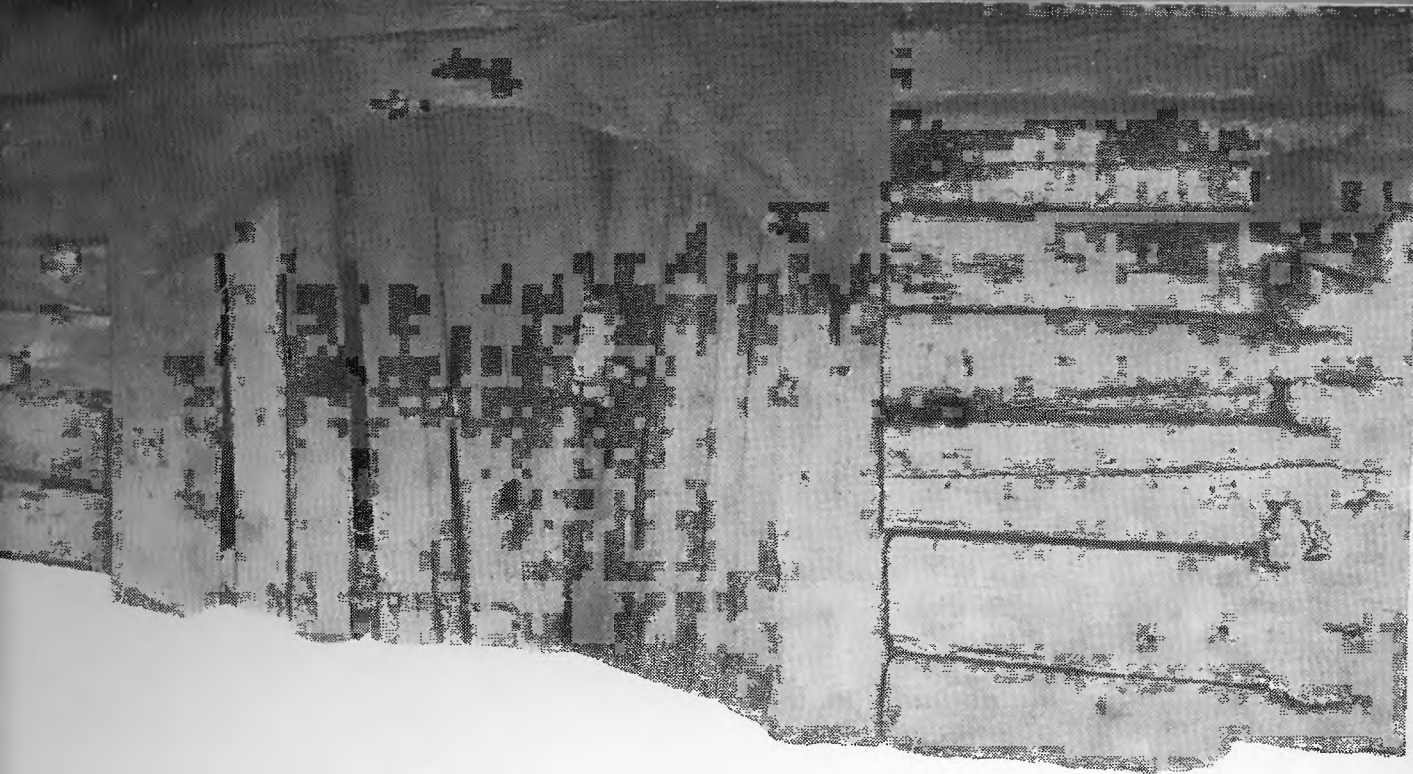
Towarzystwo Miłośników Ziemi Pszczyńskiej

Zdjęcia:
Bogusław Weber
Teofil Ryszka
Aleksander Spyra
archiwum

Opracowanie graficzne:
Aleksander Spyra

DUŚ zam. 64/81 1000 G-17

Profesorowi Ignacemu Tłoczkowi
autor



Ziemia Pszczyńska, wyróżniający się pod względem odrębności kultury ludowej region Górnego Śląska, była dotychczas terenem, na który badacze etnografowie nie zwrócili większej uwagi. Nie ukazała się do tej pory żadna publikacja, wyczerpująco omawiająca problem.

Agnieszka i Tadeusz Dobrowolscy w swojej pracy „Strój, haft i koronka w województwie śląskim” zamieścili rozdział dotyczący odzieży i haftu na ziemi pszczyńskiej, a Stanisław Bronicz wydał nakładem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego „Atlas

WPROWADZENIE

Stroju Pszczyńskiego”. Są to jedyne publikacje, dotyczące kultury ludowej tego regionu, jeśli nie liczyć drobnych artykułów.

Znacznie korzystniej przedstawia się stan badań kultury ludowej sąsiednich obszarów — Śląska Cieszyńskiego i regionu bytomsko-rozbarskiego, oraz ich wyniki dotychczas opublikowane.

A przecież jest to region równie interesujący i pod względem etnicznym ważny w całokształcie badań. W ciągu wieków wytworzył się na tych terenach ośrodek o pewnych cechach specyficznych, które pozwalają mówić o odrębnej kulturze ludowej regionu pszczyńskiego.

Prastara puszcza pszczyńska dominująca od niepamiętnych czasów w krajobrazie tego regionu oddzielała ziemię pszczyńską od siedlisk ludzkich, etnicznie z nią sąsiadujących. Zwarte tereny leśne otaczały tę ziemię od północy i zachodu.

Toteż w dorzeczu Wisły, Pszczynki i Gostynki wytworzyła się kultura ludowa, mająca cechy wspólne z całym obszarem Zielonego Śląska od Raciborza na zachodzie aż po rzekę Wisłę na wschodzie, ale jednocześnie wyodrębniająca się oryginalnością budownictwa drewnianego, prostotą zdobnictwa, strojem ludowym oraz specyfiką pieśni i tańców.

Jeśli chodzi o zasięg terytorialny regionu pszczyńskiego, to różnie się on kształtował w poszczególnych okresach historycznych. W XVI wieku istniało tzw. „Wolne Państwo Stanowe”, w skład którego wchodziły miasta: Pszczyna, Bieruń, Mikołów i Mysłówice oraz kilkadziesiąt wiosek (m. innymi dziśsze Katowice). Granice tego „państwa” wytyczyły niejako obszar, w którym zaczęła się rozwijać kultura zamieszkałego tu ludu.



- 1) orientacyjna mapka regionu pszczyńskiego — tereny, na których do dziś żywe są przejawy kultury ludowej, typowej dla tego regionu.

Najstarsze, istniejące zabytki tej kultury z tego okresu, to pojedyncze obiekty, jak kościółek drewniany w Grzawie i spalony niedawno kościółek w Golasowicach.

Należy też wymienić dwa malowane tryptyki ołtarzowe w Ćwiklicach i Brzeźcach.

Rozkwit sztuki ludowej przypada na wiek XVIII. Z tego też okresu zachowała się pokaźna ilość zabytków, szczególnie budownictwa drewnianego i meblarstwa zdobionego polichromią.

Krystalizuje się też zasięg regionu pszczyńskiego. Najwyraźniej ograniczony jest on od południa i wschodu. Rzeka Wisła jest tu linią za którą kultura ludowa rozwijała się pod innymi wpływami. Nie bez znaczenia na obecny zasięg terytorialny cech kulturowych pszczyńskich były zabory — ziemia pszczyńska wchodziła w skład zaboru pruskiego, ziemie za Wisłą do austriackiego. Na północy region pszczyński oddzielały od grupy etnicznej rozbarsko-bytomskiej lasy.

Niektórzy etnografowie umieszczają między tymi dwiema grupami region „górzan”, jest to jednak sprawa dyskusyjna. Najbardziej trudną do sprecyzowania jest zachodnia granica regionu. Łączy się ona bowiem dość harmonijnie z ziemiami dawnego księstwa rybnickiego. Etnografowie używają nawet określenia „subregion pszczyńsko-rybnicki”. Umowną granicę stanowi chyba droga Żory — Strumień, z tym, że można spotkać zabytki mające charakter omawianego regionu poza tą linią (np. Bzie, Zameckie, Pielgrzymowice),.

Ścisłe określenie zasięgów terytorialnych jest zresztą niemożliwe, ponieważ pewne cechy zazębiały się wzajemnie.

W niniejszej pracy ograniczono się do „matecznika” tej kultury, na terenach między Wisłą i Gostynką.

W trzech zgrupowaniach osiedli tego terytorium nie wygasły do dziś autentyczne przejawy kultury ludowej, a miejscowi twórcy i rzemieślnicy kontynuują stare tradycje.

Pierwszą grupę stanowi pasmo wsi ciągnących ku rzece Wiśle — Grzawa i Miedźna, Rudołtowice i Dębina. Istnieje tu do dziś zwyczaj noszenia stroju ludowego (kobiecego), wiele zebrano stąd materiałów muzycznych.

Drugim zespołem miejscowości, leżących również nad Wisłą są Łąka, Wisła Wielka i Wisła Mała. Długie zwyczaje „Mikołajów z Łąki”, ciekawe stroje przebierańców i oryginalne budownictwo wieloboczne (stodoły, kapliczki, studnie) to cechy charakterystyczne tej grupy.

Do trzeciej grupy należą wioski leżące nad rzeką Pszczynką: Kryry, Brzeźce i Poręba, gdzie zachowały się tradycyjne obiekty budownictwa a także interesujące przykłady malowanych mebli i sprzętów.

W ciągu kilku ostatnich lat spenetrowano 36 miejscowości omawianego regionu, dokonując inwentaryzacji obiektów zabytkowej architektury, poszukiwań autentycznych mebli, sprzętów, narzędzi i przykładów plastyki ludowej oraz utrwalono na taśmie pieśni, tańce, zwyczaje i obrzędy.

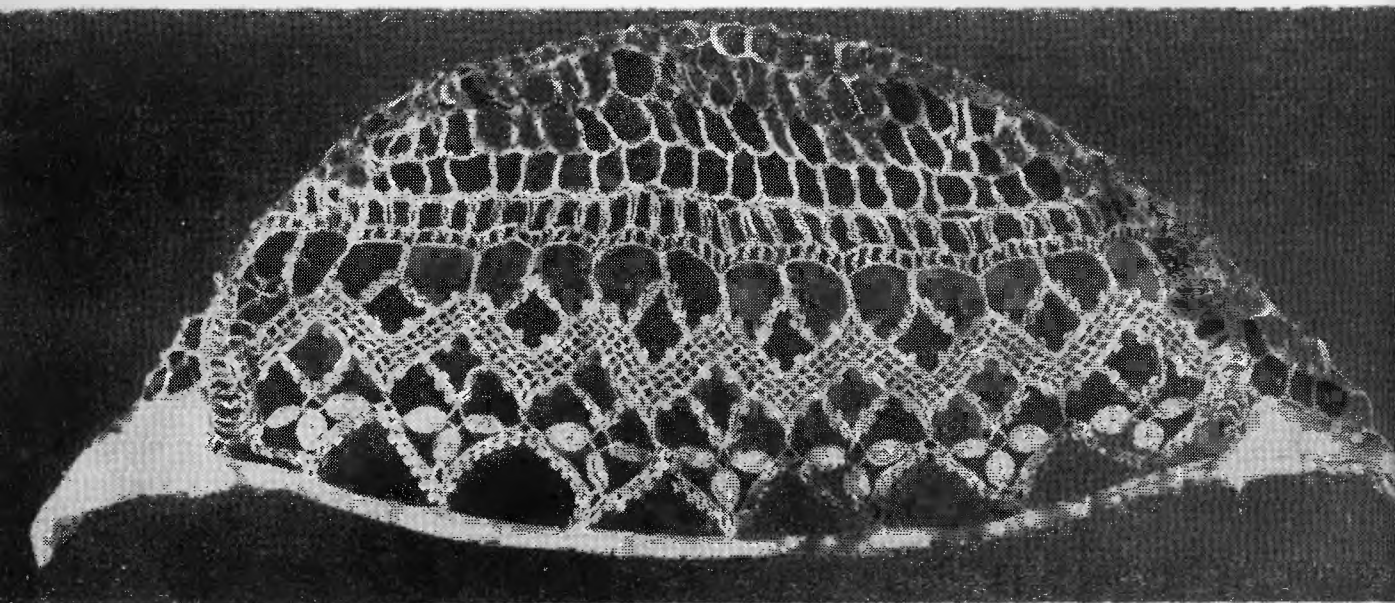
Ze względu na stosunkowo duży obszar regionu wyniki penetracji terenu są niekompletne, badania trwają więc nadal i przynoszą ciągle nowe materiały.

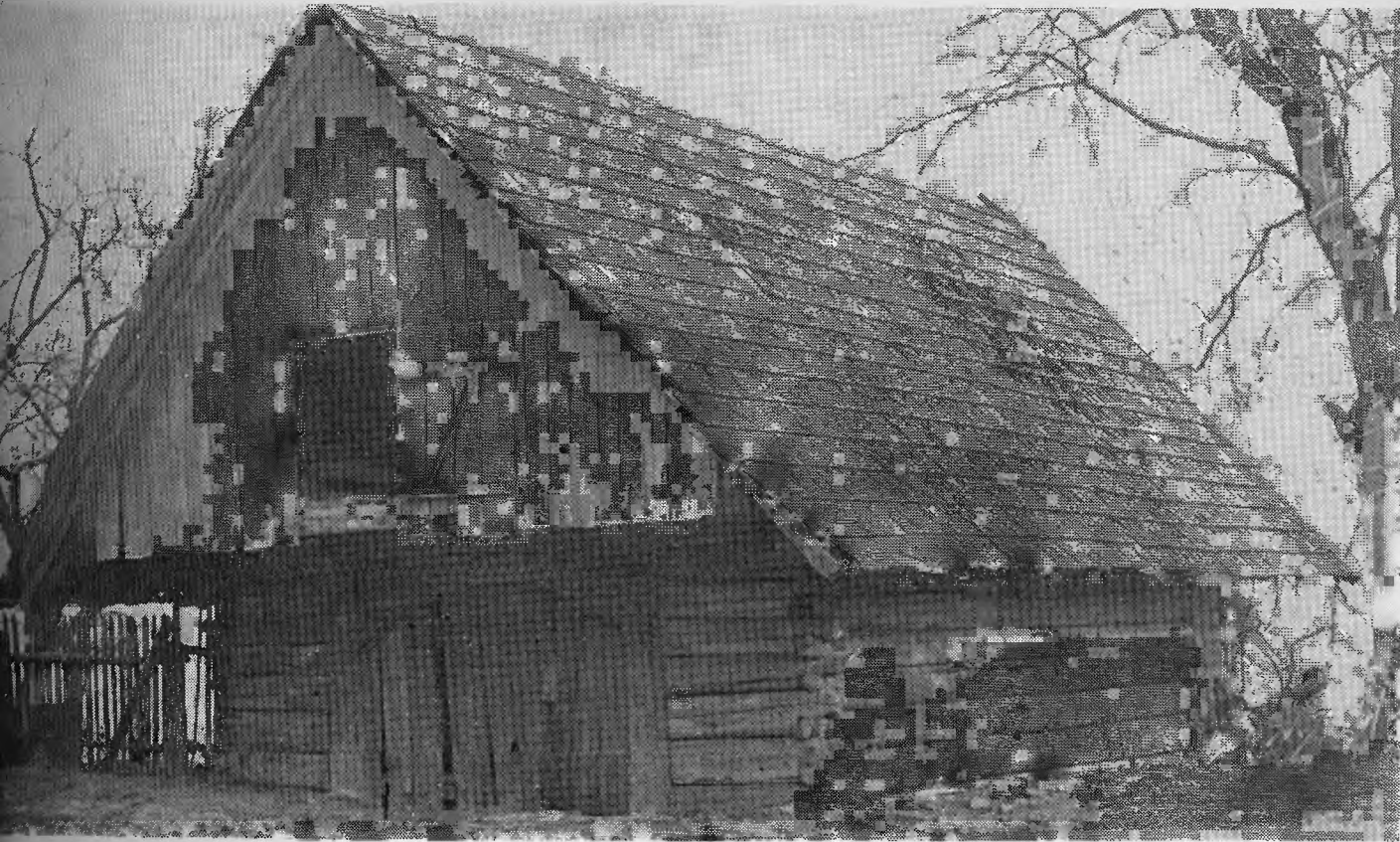
Niniejsze opracowanie zawiera następujące zagadnienia:

1. budownictwo ludowe regionu pszczyńskiego
2. wnętrza, meble, zdobnictwo
3. sprzęty i narzędzia
4. strój ludowy
5. plastyka ludowa
6. folklor muzyczny, pieśni, instrumentarium
7. tańce i zabawy
8. zwyczaje i obrzędy
9. gwara, literatura ludowa, utrwalanie i popularyzacja folkloru pszczyńskiego w czasach współczesnych.

Niniejsza praca ma charakter opracowania przeznaczonego dla szerokiego grona odbiorców. Jest wynikiem kilkuletniego gromadzenia materiałów i prowadzenia badań związanych z całokształtem kultury materialnej i duchowej ludu regionu pszczyńskiego.

2) czółko czepeczka kobiecego z Grzawy.





3) masztalnia z Wisły Wielkiej z roku 1799 (obecnie w skansenie w Pszczynie).

Charakterystyka ogólna

Region pszczyński obfitował w znaczne obszary leśne, których pozostałością są jeszcze dziś rozległe lasy pszczyńskie.

Toteż do początku XX wieku powszechnie stosowanym materiałem budowlanym było drewno. Z drewna budowano kościoły, chałupy i budynki go-

BUDOWNICTWO LUDOWE

spodarcze. Powszechność stosowanego budulca doprowadziła do mistrzostwa tutejszych cieśli, którzy w ciągu wieków wytworzyli pewne specyficzne typy budynków, rozwiązań konstrukcyjnych i użytkowych. Mimo okresowej przynależności państwowej Śląska do Niemiec i Austrii, mimo prób germanizacji, lud pozostał tradycyjnie związany z polską kulturą. Dotyczy to również budownictwa, którego cechy charakterystyczne przypominają o jego polskim rodowodzie. Konserwatyzm miejscowych cieśli i zadbawiona niechęć do nowinek technicznych sprawiły, że w śląskim budownictwie drewnianym znaleźć można wiele cech wspólnych z pozostałymi regionami Polski, mimo kilkusetletniego pozostawania poza granicami macierzystego kraju, mimo wpływów niemieckiego budownictwa i nacisków administracyjnych władz pruskich.

Budownictwo ludowe ziemi pszczyńskiej oszczędnie stosuje elementy zdobnicze. Jeśli znajdujemy motyw ozdobny w obiekcie, to zawsze wynika on z rozwiązań konstrukcyjnych. Ta ascetyczna wprost skromność w zdobieniu jest zaskakująca w porównaniu z bogactwem haftów, strojów i polichromi na meblach.

Chałupa — to najbardziej rozwinięty i złożony pod względem użytkowym rodzaj budynku w zagrodzie chłopskiej. Jego tradycyjna, drewniana forma zaginęła już zupełnie na wsi pszczyńskiej. Rozwój przemysłu, dążność do nowoczesności sprawiły, że chałupy poddawano w pierwszej kolejności modernizacji, budując na wsi murowane domy mieszkalne. Dlatego poniższe wywody oparte są na kilku zaledwie obiektach przeniesionych do skansenów, oraz na podstawie zdjęć, rysunków i opisów.

Chałupa pszczyńska mieści się w typie śląskiego budynku mieszkalnego tak pod względem budulca, konstrukcji, podziałów użytkowych i formy. Założona na rzucie prostokąta, budowana była z drewna mniej więcej do lat osiemdziesiątych XIX wieku. Oczywiście trudno ustalić datę zmiany drewna na cegłę, proces ten przebiegał bowiem różnie w zależności od zamożności wioski, czy danego gospodarza. Druga połowa XIX wieku to schyłek dominującej dotychczas techniki drzewnej, sporadycznie stosowanej jeszcze nadal do początku XX wieku.

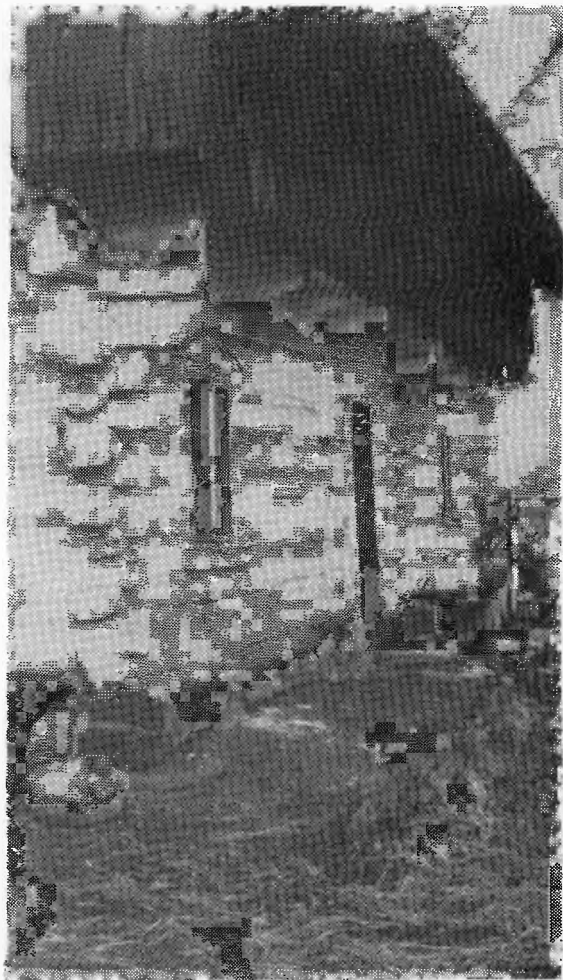
Rozróżniamy 3 typy chałup, najczęściej spotykanych we wioskach pszczyńskiego regionu:

- dwutraktowa, z sienią biegnącą na przestrzał i urządzeniem ogniskowym zbudowanym na okrak nad sienią,
- dwutraktowa, której sień zakończona była tzw. „czarną kuchnią”,
- z pomieszczeniami gospodarczymi pod wspólnym dachem.

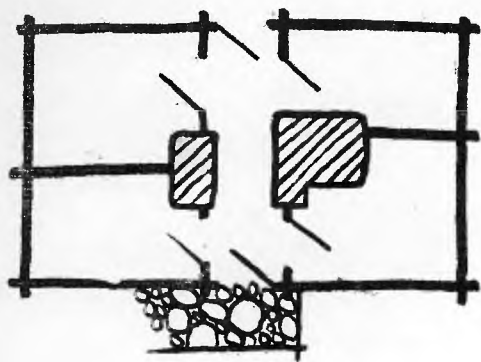
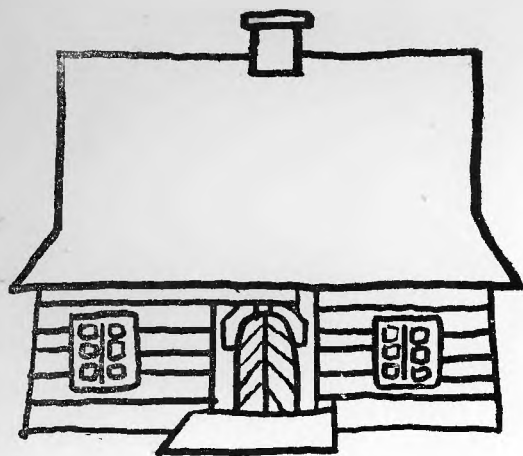
Z trzech wymienionych typów — najczęściej budowana była w regionie pszczyńskim chałupa z grupy pierwszej.

Jej wzór został następnie przeniesiony na budynki murowane, których przeważająca większość posiada sień biegnącą na przestrzał. (Miedźna, Grzawa, Wiśła Wielka, Goczałkowice).

Wszystkie wymienione typy zbudowane były w konstrukcji wieńcowej z bali świerkowych lub sosnowych, z tym, że pierwszy wieniec belek, leżący bezpośrednio na kamieniach wykonany był przeważnie z drewna dębowego. Bale były początkowo, w najstarszych chałupach, wykonane z rozłupanego na pół okrągłaka, którego wypukłą stronę pozosta-



4) fragment chałupy z Grzawy z roku 1831 (obecnie w skansenie w Pszczynie — zdjęcie przed rozbiórką).



5) widok i rzut poziomy chałupy z Grzawej — budynek mieszkalny, typowy dla Ziemi Pszczyńskiej.

wiano na zewnątrz budynku. Nowsze budynki stawiano z krawędziaków. Stosowano jeden z czterech systemów zawęglowania:

- na nakładkę z osłatkami
- na obłap z osłatkami lub bez
- na jaskółczy ogon
- na zamek.

Nigdy nie obcinano końcówek belek na narożach jak np. w żywieckim. Węgiel był przez to nierówny, a w najwyższych wieńcach belki wystawały kilkadziesiąt centymetrów poza zewnętrzne lico ściany, tworząc tzw. „ostatki” lub „rysie”. Wystające końce górnego wieńca podtrzymywały „oczep”, czyli belkę, na której spoczywały krokwie dachowe. Drzwi wejściowe, często zwieńczone półkoliście, wykończone były ukośnie nabitymi klepkami. Pozostałe drzwi były prostokątne, dość niskie. Małe były również okna.

Do początku XIX wieku nie stosowano podłóg i kominów. Za podłogę służyła polepa, wykonana z gliny wymieszanej z sieczką i krwią bydłą. Dopiero w XIX wieku bogatsi gospodarze wprowadzają podłogi ułożone z szerokich desek na legarach. Ostre przepisy zaboru pruskiego, w jakim znajdował się region pszczyński, spowodowały obowiązkowe wprowadzenie pieców połączonych z przewodami kominowymi na miejsce kurnych palenisk. W większości budynków do komina spęczano dwa przewody okracające się półkolistym łukiem, wyprowadzane ponad dach. W poszczególnych izbach piece i „piekarok” podłączone były w ten sposób do jednego komina, w którym często znajdowała się także wędzarnia.

Na belkach stropowych układano pułap z desek,

a na nich polepę glinaną jako ochronę budynku przed pożarem. Jeśli izba była duża, belki były wzmocnione przez biegnący pod nimi prostopadle „sosręb” czyli „cierpiętnik”. Wieżba dachowa wykonana była z kilku lub kilkunastu par krokwi wzmocnionych „jętką”.

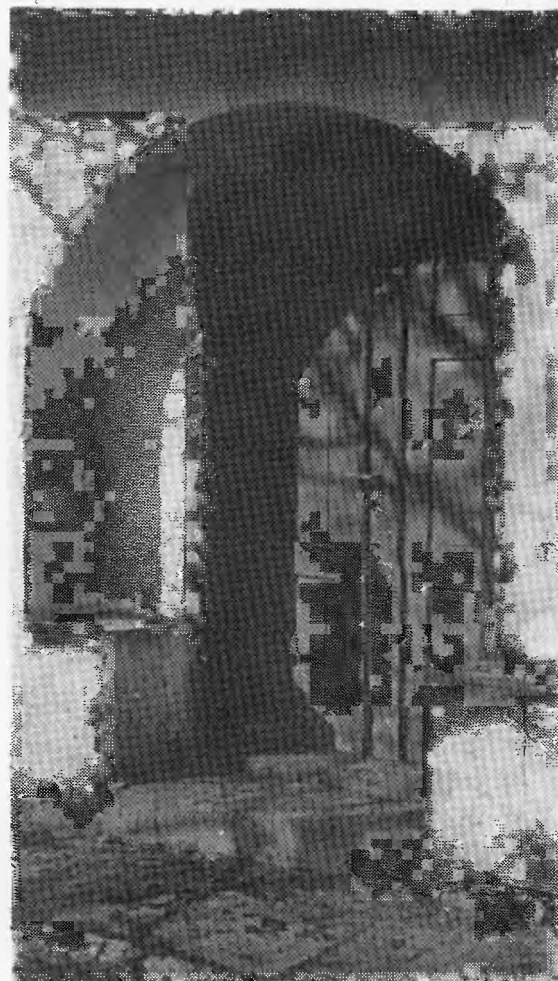
Na łątach nabitych na krokwie przymocowywano w większości wypadków słomę. Z żytniej słomy robiono tzw. „snopki”, czyli wiązki słomy zakończone „główką”. Te elementy przytwierdzano do łąt za pomocą powrozów, wykonywanych również ze słomy. Rzadszym, bo droższym rodzajem pokrycia dachu były gonty, zwane w pszczyńskim „szyndziolami” — (z niemieckiego „Schindel” = gont).

Konstrukcja i wygląd dachu ulegał zmianom na przestrzeni XVIII i XIX wieku. Prawdopodobnie najstarszym typem dachu był dach czterospadowy (chałupa A. Ligenzy z Frydku — obecnie w skansenie w Chorzowie). Szczyty dachu z biegiem lat stały się coraz większe, tworząc dach dwuspadowy z przydaszkiem nad ścianami krótszymi. ((Przykład chałupy A. Czmajducha z Grzawy — obecnie w skansenie pszczyńskim).

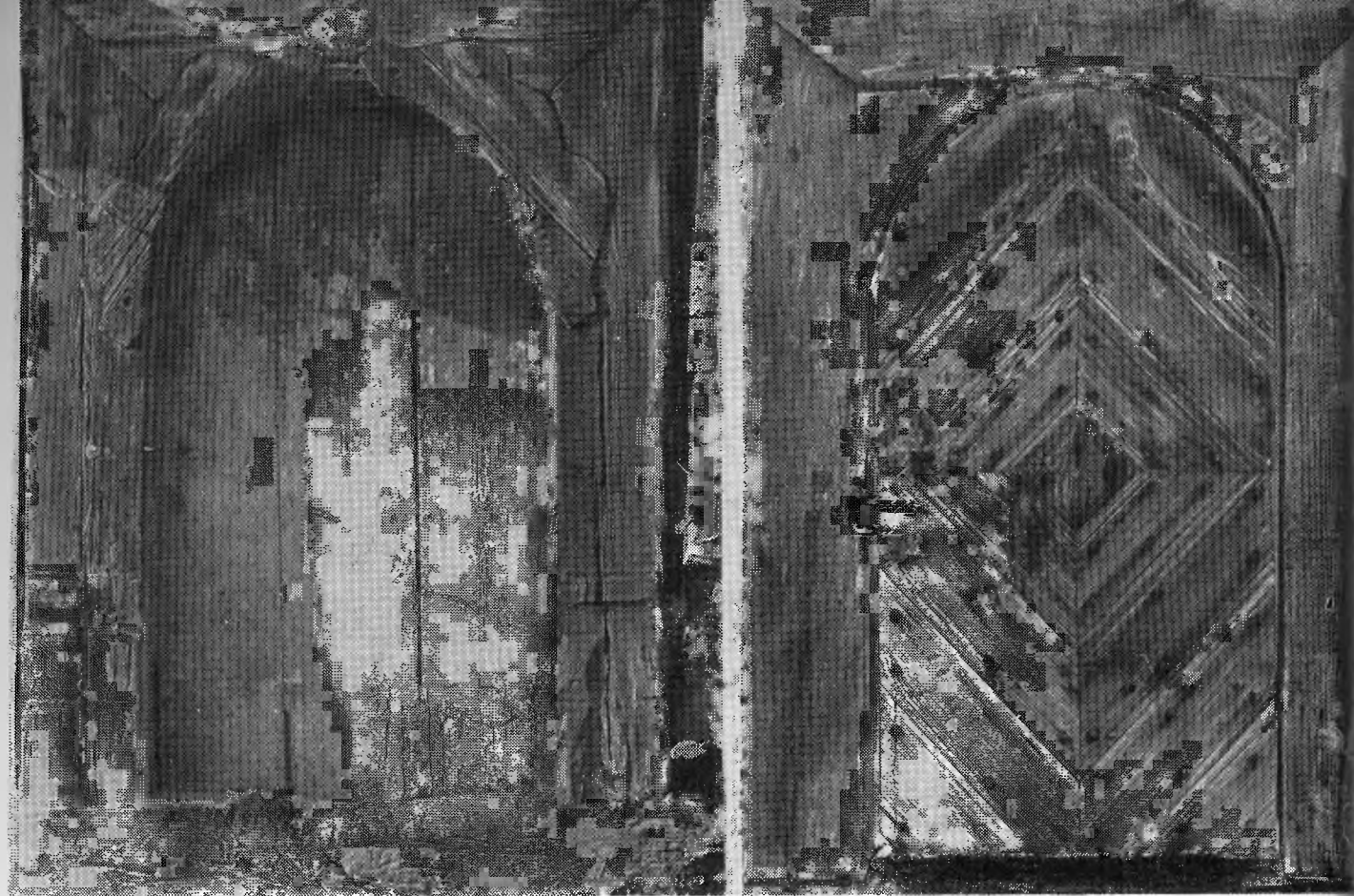
Ostatni etap tej ewolucji to dach dwuspadowy — przy czym szczyt oddzielony jest od ściany jednym rzędem gontów.

Częstym rodzajem zdobienia chałupy był kozubek. Wykonany z 2—3 warstw gontów tworzył stożkowate zakończenie szczytu budynku. Na wierzchołku kozubka umieszczony był „pazdurek” — ozdobnie wycinana sterczyna. Stosowano też ozdobne nabijanie szczytu chałupy deskami w tzw. „jodełkę”.

Pod koniec XIX wieku rozpowszechnił się zwyczaj bielenia zewnętrznych ścian budynków. Biele-



6) wejście do chałupy murowanej w Miedźnej. (XIX wiek) charakterystyczny łuk i ławki przydrzwiowe.



7) drzwi wejściowe do chałup a) Wisła Mała, b) Dębina.
Poza funkcją użytkową, drzwi miały charakter elementu dekoracyjnego.

nie powtarzano corocznie, co tworzyło nieraz grube warstwy wapna.

Rozpowszechniające się w końcu XIX wieku chałupy murowane zaczęły wypierać budynki drewniane. Przejęły jednak większość elementów ze swoich poprzedniczek.

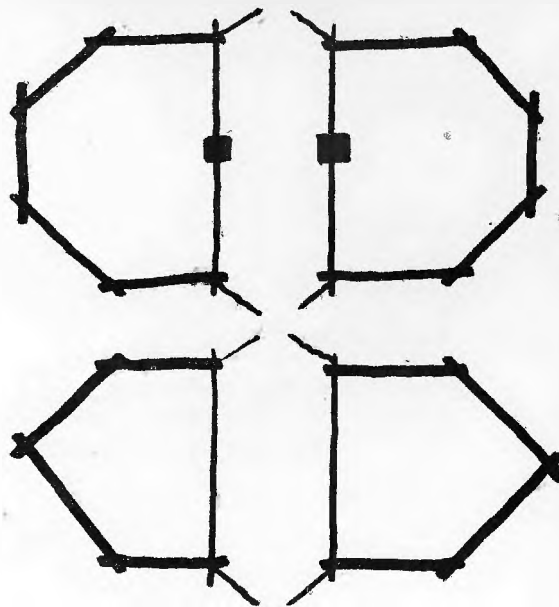
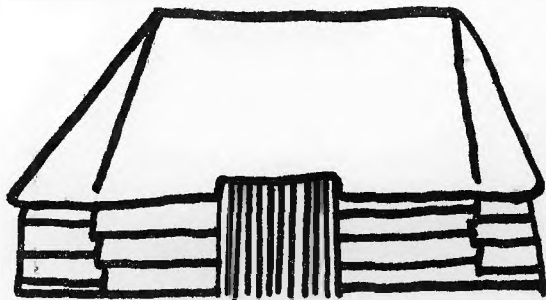
Typem wiodącym był więc układ budynku z sienią biegnącą w poprzek budynku, z tym że w sieni zamiast stropu zastosowano sklepienie z cegieł. 4 izby zachowały strop belkowany, z tym że zwiększyła się wielkość pomieszczeń. Najbogatsze gospodarstwa stawiały domy na kamiennych piwnicach o sklepieniach krzyżowo-beczkowych (A. Śmieja — Wisła Wielka).

Nowym elementem jest wejście do domu przez podcień wnekowy przesklepiony łukiem półkolistym, wyposażony w dwie ławeczki — ulubione miejsce wysiadki domowników.

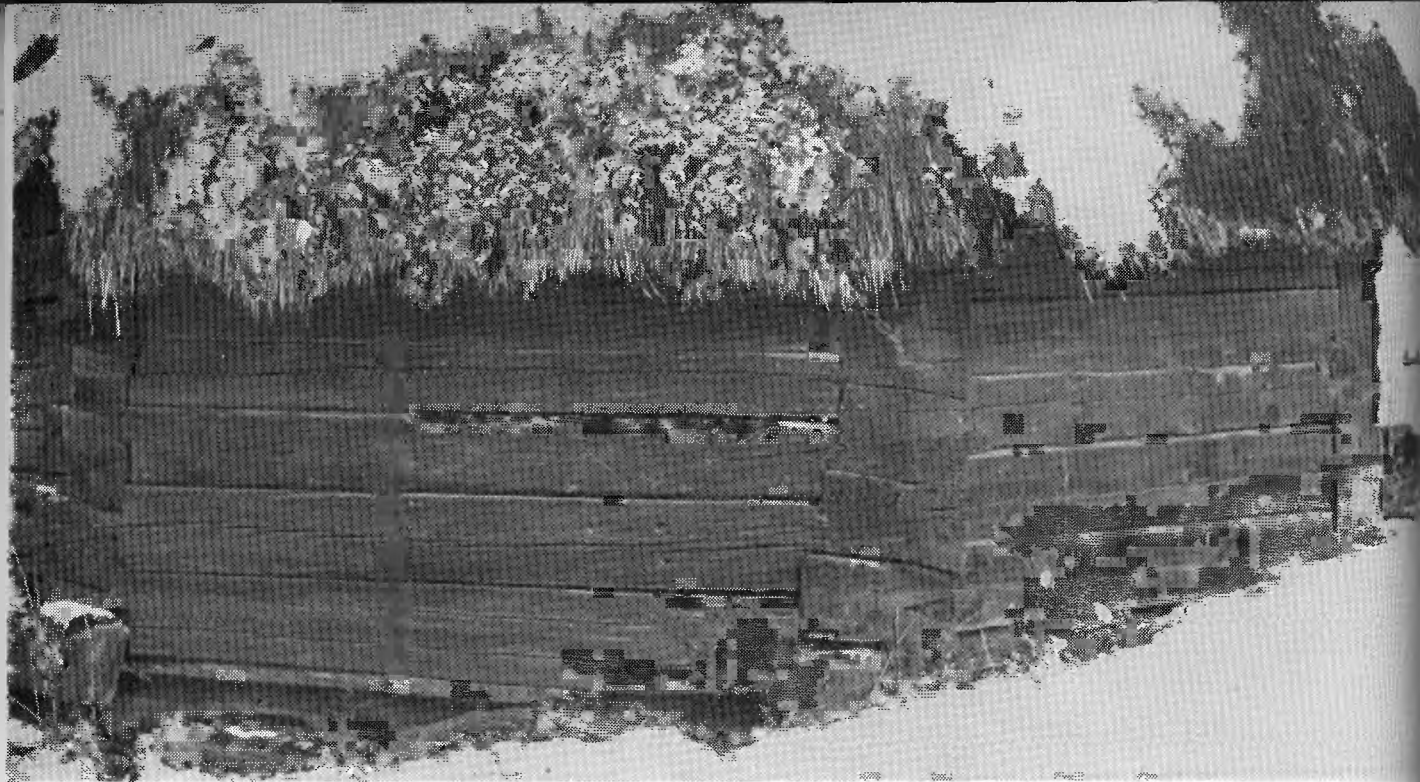
Dominującym typem dachu jest dach dwuspadowy z przydaszkami na ścianach szczytowych. Te szczyty były miejscem na którym umieszczono różne ozdoby sztukatorskie, okienka w kształcie półksiężyców i gwiazdki.

Dach pokrywano tradycyjnie słomą zastępowaną na początku XX wieku przez dachówkę. Konstrukcje krokwiowo-jętkową zastępowano ze względu na większe rozmiary solidną konstrukcją krokwiową na stolcu.

Wiele z tych murowanych budynków przetrwało na pszczyńskiej wsi do dzisiaj, a ich bielone ściany kontrastujące z czerwienią dachówek korzystnie wyróżniają się wśród współczesnej, dość monotonnej zabudowy wsi. Trzeba też pomyśleć o ich ochronie „in situ”, bo ich ilość gwałtownie się kurczy.



8) stodoły wieloboczne, typowe dla regionu pszczyńskiego. Rzuty ukazują najczęściej spotykane budynki a) ośmioboczne, b) sześcioboczne.



- 9) fragment stodoły ośmiobocznej w Łące (spłonęła w 1977). Widoczne łączenie poszczególnych belek na tzw. jaskółczy ogon.

Zasięg usytuowania tego typu domów rozciąga się znacznie poza region pszczyński, obejmując wioski w okolicach Strumienia i Bielska.

Budynki gospodarcze

W skład zagrody chłopskiej oprócz chałupy wchodzi pewna ilość budynków gospodarczych, zależna od zamożności właściciela i charakteru danego gospodarstwa.

Najprostszy, najuboższy typ zagrody wiejskiej tzw. „biedniackiej” składa się z chałupy i części go-

spodarczej (chlew, obora) pod jednym dachem, jako przedłużenie budynku mieszkalnego. Niekiedy w skład tego programu wchodziły także małe stodołki.

W największych gospodarstwach, u tzw. „siodłaków” realizowano szeroki program budynków gospodarczych, w skład którego wchodziły — stodoła, obora, spichlerz, chlew, masztalnia, szopka na siano i wozownia. — Spichlerz jako osobny budynek spotykało się w zasadzie u młynarzy i najbogatszych gospodarzy.

Cechą szczególną zabudowy pszczyńskich zagród była wyjątkowa dbałość o ich wygląd, nawet w obiektach często użytkowego charakteru. Piękna brama z masztalni z Wisły Wielkiej, półokrągłe, dębowe drzwi spichlerza z Dębiny, starannie wykonane węgły, świadczą o tym, że wiejski cieśla miał wrodzone poczucie proporcji, estetyki i logiki konstrukcji.

Stodoły — dwa rodzaje stodół budowano do początku XX wieku w regionie pszczyńskim. Spora-dycznie stawiano stodoły na rzucie czworobocznym, dominującą formą jednak były stodoły wieloboczne. Według stanu z roku 1977 zarejestrowano 9 czworobocznych, a 18 stodół wielobocznych. **W regionie pszczyńskim ustalił się charakterystyczny typ stodół spotykanych wprawdzie również na innych terenach kraju, jednak tutaj zachowało się ich najwięcej do dziś, będąc świadectwem wysokiego kunsztu miejscowych cieśli.**

Zasięg występowania stodół wielobocznych wychodzi poza teren ziemi pszczyńskiej (cieszyńskie, wodzisławskie, zachodnia część woj. krakowskiego), lecz tu stwierdzono najliczniejsze ich skupisko. Większość stodół zbudowana jest na rzucie wydłużonego

10) drewniane budynki gospodarcze

a) wozownia z tzw. „wyżką” w Miedznej (XIX wiek)

b) spichlerzyk XVIII wieczny w Warszowicach z podcieniem narożnym

c) kuźnia w Goczałkowicach (przełom XIX—XX wieku)



ośmioboku, choć zachowało się kilka sześciobocznych.

Najbardziej charakterystyczną cechą większości obiektów jest archaiczna konstrukcja wewnętrzna „sochowo-ślemieniowa”. Składa się ona z dwóch potężnych pionowych belek (soch) na których spoczywa „ślemię”, pozioma belka o trójkątnym przekroju, zwana w pszczyńskim „koniem”. Na „koniu” zaczepione są okrakiem pary krokwi zwane „kozlami”, dołem spoczywając luźno na ścianach zewnętrznych, całość konstrukcji nośnej usztywniają zastrzały. Budynek nie ulega więc odkształceniu w wypadku ruchów terenu.

Dach pokryty jest słomą, tworząc szeroką strzechę wokół ścian, lub (rzadziej) gontem, jak w wypadku stodoły plebańskiej w Ćwiklicach. Ściany konstrukcji wieńcowej wykonane są z belek, łupanych wzdłuż na pół łączonych w narożach na tzw. „jaskółczy ogon”. Ściany spoczywają na luźno ułożonych głazach narożnych. Do stodoły prowadzą dwuskrzydłowe bramy, na jednej z nich istnieje urządzenie zwane „żorowie” — jest to podnoszony odcinek okapu dachu umożliwiający wjazd naładowanym wozem drabiniastym.

W stodole część centralną tworzy klepisko, na którym młócono zboże. Części boczne — saseiki, służyły do przechowywania zbóż kłosowych w snopkach, słomy albo siana.

Najstarsze zachowane stodoły wieloboczne z XVIII wieku znajdują się jedna w Suszew, a druga (z Kryr) w „Zagrodzie wsi pszczyńskiej”. Stodoły czworoboczne istniały w regionie pszczyńskim w mniejszości, a budową oraz konstrukcją dwu lub czterospadowego dachu nie różniły się od podobnych obiektów.



11) okienko w spichlerzyku w Warszowicach z kutą kratą.

tów w innych częściach Śląska. Kilka z nich istnieje jeszcze w Jedlinie i Studzienicach, a jedną z Kobielic z roku 1811 przeniesiano do „Zagrody Wsi Pszczyńskiej”.

Spichlerze — zachowało się jeszcze kilka spichlerzy które posiadały w regionie pszczyńskim nazwę „sypanie”. Nazwa odpowiadająca funkcji tych budynków — sypano tu i przechowywano ziarno i mąkę. Spichlerze występowały przeważnie u właścicieli wiatraków i młynów wodnych.

Występujące tu spichlerze można podzielić na dwie grupy:

A. parterowe z poddaszem,

B. piętrowe.

Pierwszy typ budynku zbudowany jest na rzucie prostokąta, ściany konstrukcji wieńcowej, dach dwuspadowy z przydaszkami. W skansenie chorzowskim znajduje się taki spichlerz plebański z Warszowic, a do „Zagrody Wsi Pszczyńskiej” przeniesiono podobny XVIII wieczny spichlerz młynarski z Rudółtowic-Dębiny.

Drugi typ spichlerza reprezentuje obiekt w Rudółtowicach, piętrowy, o trzech poziomach magazynowania (parter, piętro i poddasze). Budynek nakrywa dwuspadowy dach z przydaszkami u szczytów. Wokół ścian na wysokości piętra biegnie „fartuszek” z gontów, chroniący ściany przed deszczem. Zachował się jeszcze mały spichlerzyk z narożnym podcieniem z roku 1783 w Warszowicach.

Obory, chlewy

Budynki dla żywego inwentarza zachowały się nieliczne, niszczały one bowiem najszybciej, z przy-



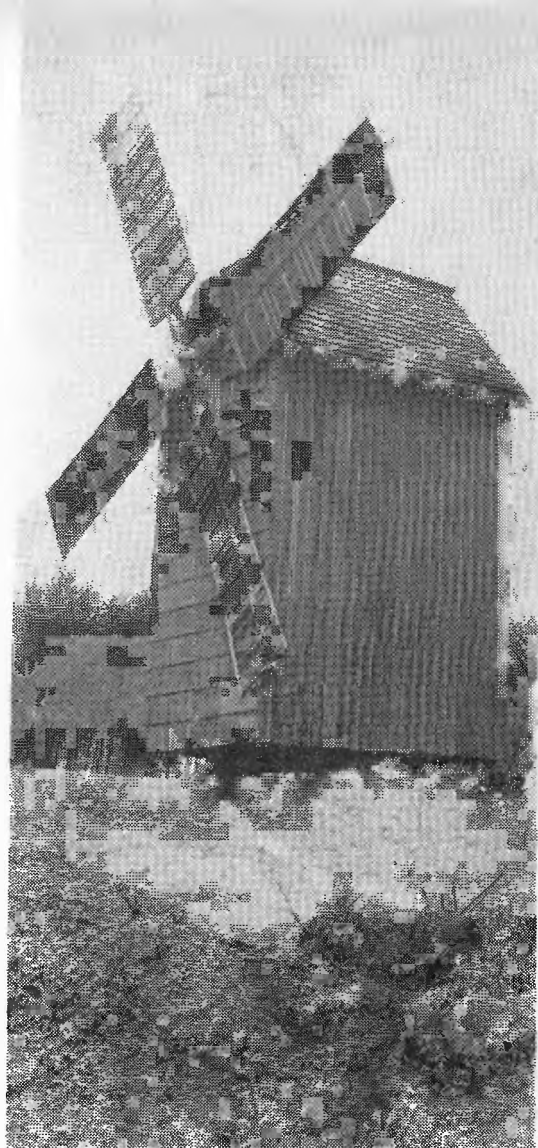
12) młyn wodny z Bojszów z XIX wieku (obecnie w skansenie w Pszczynie).

czynny klimatu wnętrza, działającego destrukcyjnie na drewno.

Z zachowanych obiektów wynika, że obory i chlewy były małych rozmiarów, stawiane na rzucie prostokąta, ściany budowane w konstrukcji wieńcowej, dodatkowe pomieszczenie wznoszono niekiedy w konstrukcji słupowej. W skansenie chorzowskim znajduje się chlew tego typu z Mikołowa, a w Pszczynie zachowała się mała obórka.

Masztalnie

Zachował się jeden przykład drewnianej masztalni — obiekt darowany przez Antoniego Śmieję z Wiśły Wielkiej do pszczyńskiego skansenu. Postawiony z belek na rzucie prostokąta posiada piękną bran-



13) wiatrak z Grzawy typu „paltrak” przerobiony z koźlaka. Przeniesiony do Górnośląskiego Parku Etnograficznego.

mę w ścianie szczytowej. Na drewnianym zamku wyryto datę 1799. Z tyłu dobudowano pomieszczenie na uprząż. Oryginalny jest dach — dwuspadowy z dużym półokrągłym okapem nad bramą.

Szopki na siano i narzędzia rolnicze

Na podstawie kilku zachowanych obiektów stwierdzić można, że były to nieduże, prostokątne budyneczki z szerokimi wrotami, o dachu czterospadowym, krytym słomą.

Wozownie

Na ziemi pszczyńskiej rozwinęły się 2 typy drewnianych wozowni — szerokofrontowe i wąskofrontowe. W kilku sąsiadujących miejscowościach — Międzyrzeczu, Miedźnej i Grzawie spotkać można wozownie szerokofrontowe.

Te budynki dla bryczek, wozów i sań budowane tu były na rzucie prostokąta, przy czym dwie pary bram umieszczone są w szerszej ścianie. Nad parterem znajduje się „wyżka” nieco szersza od ścian, przykryta dwuspadowym dachem z małymi przydaszkami na ścianach szczytowych.

Na terenie Łąki, Wisły, Warszowic i Kryr budowano wozownie wąskofrontowe. Tu brama wjazdowa znajduje się w węższej ścianie, a nad bramą dach tworzy wystający okap.

W zagrodzie występują też obiekty małej architektury, jak studnie, gołębniki i ule. Z tych obiektów wyróżnia się w regionie pszczyńskim forma studni. Szczególnie piękne studnie budowano we wsi Łąka.



14) Soboty — podcienia kościółka drewnianego w Wiśle Małej.

Budowano je na planie sześcioboku. Na słupach obudowanych w dolnej części deskami umieszczony jest dach gontowy w formie ostrosłupa, zakończony ozdobnym pazdrukiem.

Obiekty rzemiosła wiejskiego

W regionie pszczyńskim dwa rzemiosła wykształciły specyficzne rodzaje budynków. Młynarstwo stworzyło charakterystyczne obiekty, z tym, że

w zależności od warunków budowano wiatraki lub młyny wodne. Ostatni wiatrak istniał w Grzawie, skąd został przeniesiony do skansenu wojewódzkiego w Chorzowie. Jest to koźlak, przerobiony na paltrak. Z innych wiatraków pozostały ślady (rysunki, fundamenty, koła młyńskie). Dotyczy to obiektów w Miedźnej (holender zbudowany na rzucie sześcioboku), w Dębinie i Kryrach.

Nad ciekami wodnymi budowano młyny wodne. Te duże obiekty stawiane na rzucie prostokąta były przeważnie budowane łącznie z częścią mieszkalną. Skomplikowane urządzenia mielące napędzane były kołem wodnym podsiębiernym (Bojszowy) lub nasiębiernym (Imielin, Jankowice, Wola). Zachowały się gwarowe określenia na poszczególne elementy młyna, np. „łup” (osłona złożenia kamieni), czy „kosz” (zsypy do śrutownika).

Do pszczyńskiego skansenu przeniesiono ostatni tego typu, drewniany młyn wodny z Bojszów z końca XIX wieku. Konstrukcji zrębowej, nakryty dachem dwuspadowym z przyczółkami. Wymiary młyna wynoszą 18×9 m. Jest to więc obiekt o dużej kubaturze. Z urządzeń młynarskich zachowała się osłona „złożenia kamieni”, ozdobiona toczonymi pilastrami.

Minęła już epoka drewnianych kuźni, a murowane też już należą do rzadkości. Jedyna drewniana kuźnia, przeniesiona z Goczałkowic do „Zagrody Wsi Pszczyńskiej” przedstawia typ rozpowszechniony w XIX wieku na terenie Polski. Zbudowana na rzucie prostokąta, konstrukcji wieńcowej, pokryta jest daszkiem wysuniętym ponad wrota, tworząc obszerny okap. Dach dwuspadowy, zakończony jest od tyłu dużym przydaszkiem, a otwór szczytowy, tzw.



15) kościółek drewniany w Pielgrzymowicach.

14) fragment kościołka drewnianego w Miedźnej.



17) fragment izby sypialnej w chałupie z Grzawy (obecnie w skansenie w Pszczynie). Widoczne charakterystyczne łóżko z „kuloma” i skrzynia wianowa.

„dymnik” służy do odprowadzania dymu z paleniska przez okap nad piecem kamiennym.

Kuźnie murowane były wzorowane na swoich drewnianych poprzedniczkach. Do dziś istnieją murowane, czynne kuźnie w Łące, Miedźnej i Kryrach.

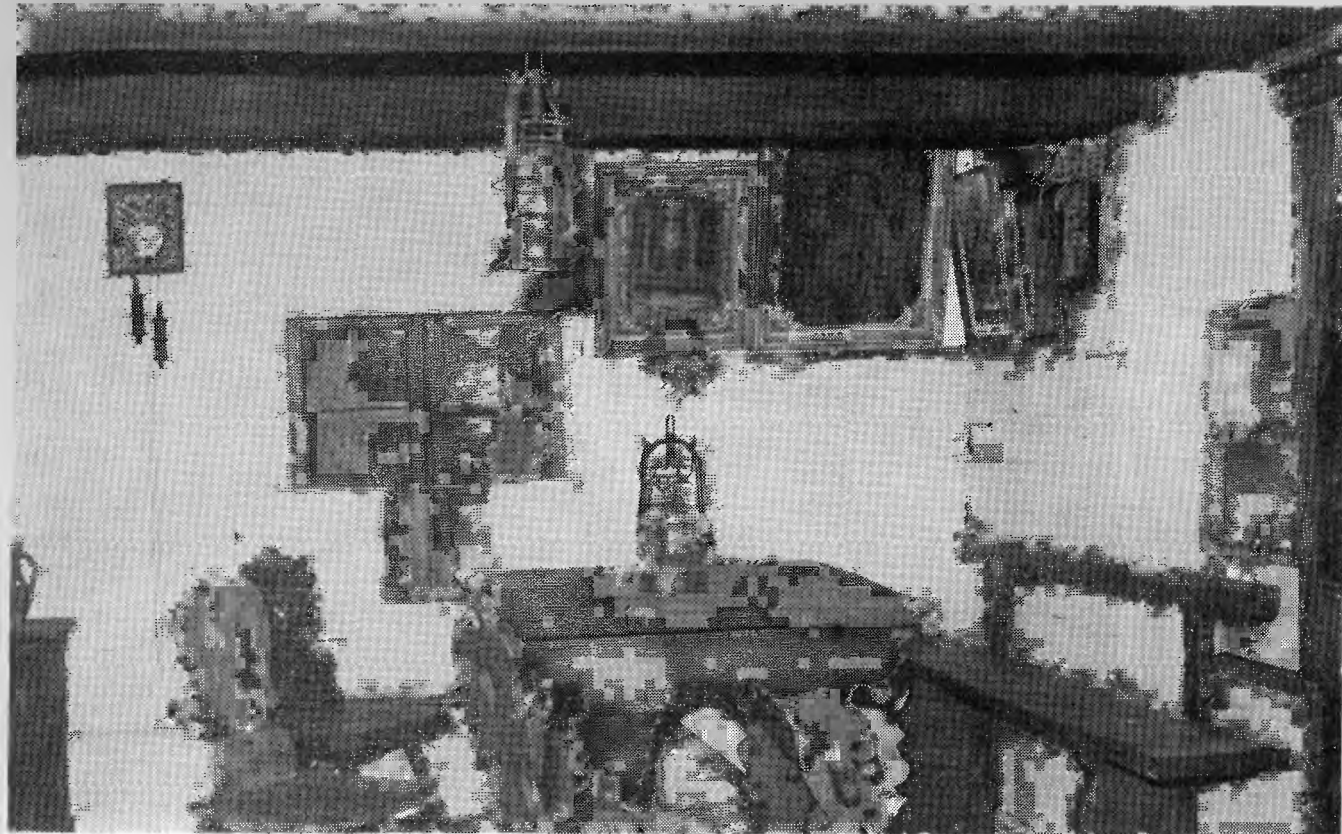
Budowle sakralne

Osobnym zagadnieniem, godnym poświęcenia mu osobnego opracowania, są drewniane wiejskie kościołki. Bardziej szczegółowy opis nie mieściłby się w objętości tego wydawnictwa, ograniczono się tylko do najbardziej charakterystycznych cech drewnianego budownictwa sakralnego w regionie.

Na terenie ziemi pszczyńskiej, w jej granicach etnicznych, zachowało się jeszcze kilkanaście drewnianych wiejskich kościołów, z których najstarsze i najcenniejsze to Grzawa, Miedźna, Wisła Mała i Łąka.

Kościółki te, budowane przez miejscowych cieśli wykazują z jednej strony typowe cechy miejscowej ciesielki, z drugiej najwyższy kunszt tych ludowych artystów. Przykładem najbardziej reprezentatywnym tych cech jest kościół w Grzawie zbudowany w XVI wieku, w późniejszym okresie nieco przebudowany. Postawiony na dębowych kłocach tzw. „peckach”, które spełniają rolę fundamentów. Nawa i prezbiterium zbudowane z grubych bali sosnowych, łączonych tradycyjnym wiejskim sposobem wieńcowym. Wieża wykonana jest w konstrukcji słupowej, usztywnionej zastrzałami, dach pokrywa gont. Wokół budynku biegną charakterystyczne „soboty”, czyli ażurowe podcienia z daszkiem, krytym gontem.

Wiejskie kościółki drewniane regionu pszczyńskiego są wytworami autentycznego ludowego rzemiosła. Budowane były przez tych samych cieśli, którzy stawiali otaczające je kiedyś wiejskie zagrody.



18) Izba biała w tej samej chałupie. Widoczny „kąć obrazowy”.

WNĘTRZA, MEBLE I ZDOBNICTWO, SPRZĘTY I NARZĘDZIA. TRANSPORT WIEJSKI

1. Wnętrza

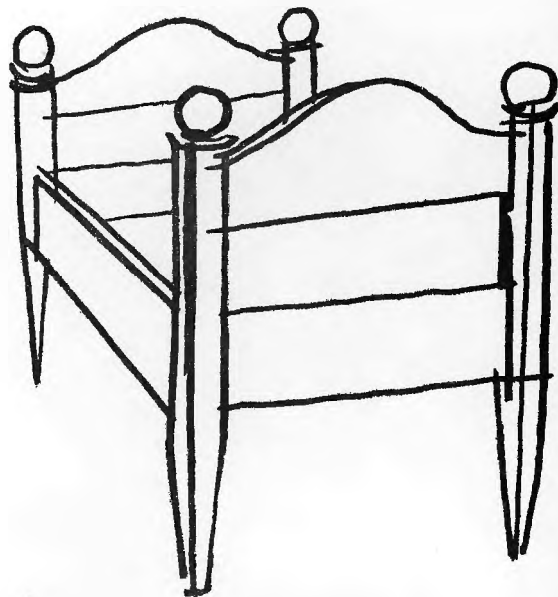
Nie zachowały się już wnętrza izb chłopskich w nieskażonej postaci (oprócz nielicznych chałup pszczyńskich, w których meble i inne sprzęty pozostały w niezmiennym od kilkudziesięciu lat zestawieniu (Suszec). Wiele elementów wnętrza udało się jednak zachować, wykonując jednocześnie dokumentacje rysunkowe, fotograficzne i opisowe takich

szczegółów jak: urządzenia piecowe, rodzaje podłóg, stropów, wygląd okien i drzwi, a także podziały funkcjonalne poszczególnych pomieszczeń w chałupie.

Charakterystycznym przykładem pszczyńskiego mieszkania jest chałupa Augustyna Czmajducha z Grzawy, postawiona w roku 1831, o czym świadczy napis na tragarzu w wielkiej izbie, przez Jurka cieślę z Jankowic oraz fundatora, Walka Czmajducha. Budynek został przeniesiony w roku 1974 do skansenu w Pszczynie, a układ wewnątrz został wernie zrekonstruowany.

W poprzek chłupy biegnie na przestrzał sień z której wchodzi się do 4 pomieszczeń. Pierwsza izba po prawej stronie to „świetlica” „izba biała lub „paradna”. Jest to największe pomieszczenie o charakterze reprezentacyjnym. W narożniku między oknami umieszczony jest „święty kąt obrazowy”, w którym wiszą pochylone pod stropem obrazy i wizerunki świętych. Pod kątem obrazowym stoją ławy, stół i zydle. Tu przyjmowano sołtysa i proboszcza, tutaj spożywano świąteczne posiłki. Przy bielonych ścianach izby stoją skrzynie malowane, komoda i szafa. Na ścianie wsi zegar i ramka z naczyniami.

W przyległym do sieni narożniku izby stoi duży bielony piec tzw. „nalepa”, użytkowany cały rok. Piec połączony był z „piekarokiem”, do wypieku chleba, otwór do piekaroka i wędzarni znajdował się w sieni. Na przeciw białej izby mieści się sypialnia gospodarzy. Tu stoi łóżko z piętrowo ułożonymi poduszkami. Nad nim wiszą obrazy, między nimi w ramach wianek pani młodej z napisem upamiętniającym zaślubiny gospodarzy. Na środku izby znajdują się zydle i kołyska. W oknach, za płóciennymi zasłonkami stoją kwiaty doniczkowe — zazwy-



19) typowe łóżko „z kuloma”, które najczęściej spotykało się w chałupach regionu pszczyńskiego.

czaj pelargonia, czyli „muszkaty”, „szwarno dziewczka” oraz krzaczek mirty.

Tylna izba należała do starych gospodarzy na tzw. „wymówku”, którzy oddali gospodarstwo swym dzieciom i teraz są na ich utrzymaniu. „Wymownicy”, lub „wycuźnicy” urządzali swoją izbę według „starej mody”. Ściany nie są bielone, a sprzęt należy do minionej epoki.

Naprzeciw tej izby znajduje się komora. Nie posiadała ona okna, tylko otwór zabezpieczony kutą kratą. Spełniała ona różne funkcje, tutaj latem spała młodzież, tu czasem była spiżarnia, czasem podręczny warsztat.

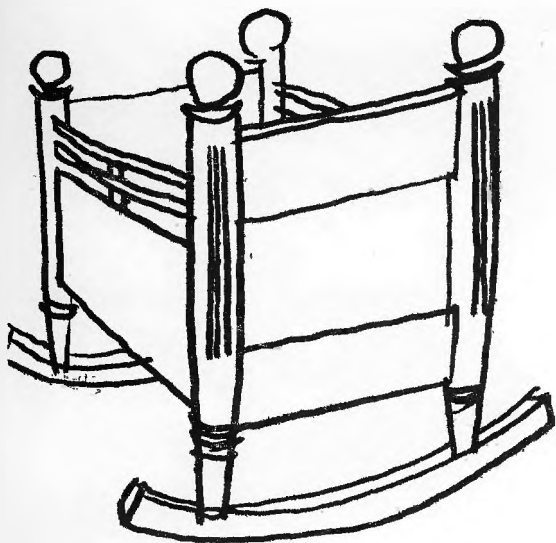
Ten rozkład wnętrza chałupy różnił się w zależności od upodobań i majątności gospodarzy.

2. Podstawowe meble i ich zdobnictwo

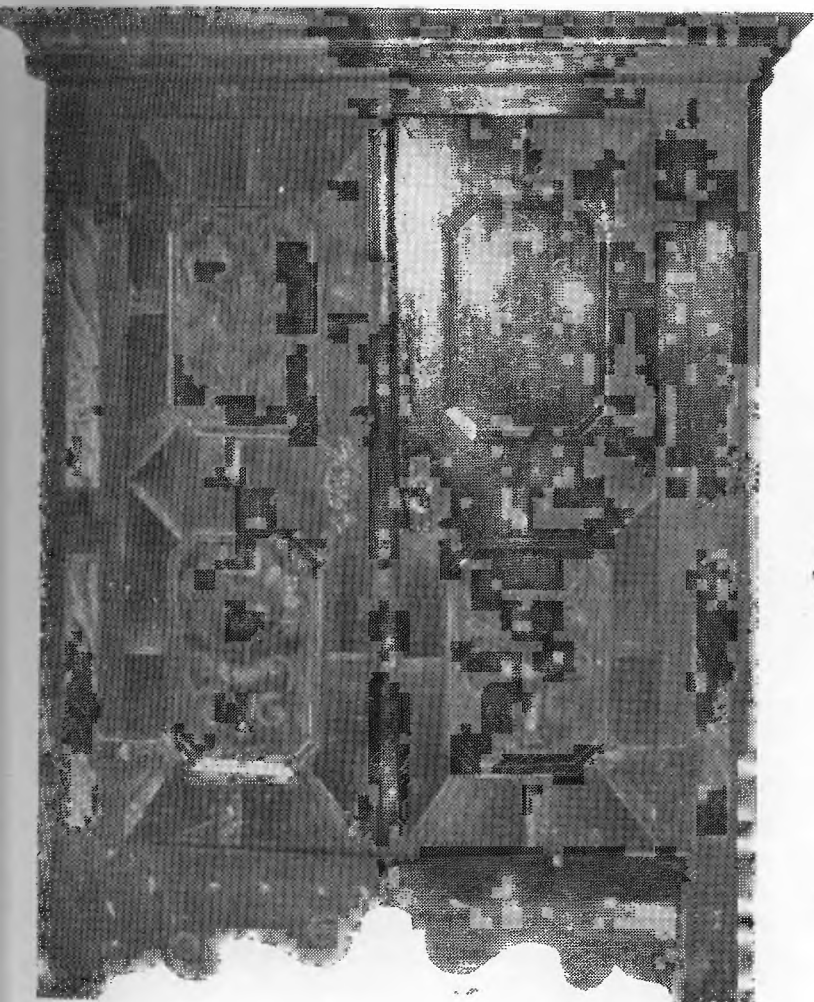
Skrzynie i szafy — służyły do przechowywania odzieży, bielizny i obuwia.

Bogaty gospodarz kupował szafę, był to bowiem mebel reprezentacyjny. Zachowało się kilka takich szaf, datowanych na koniec XVIII wieku w pszczyńskim skansenie (fot.). Wykonane z drewna iglastego, dwuskrzydłowe, mają wyraźnie wyodrębnione pola zdobnicze pokryte kompozycjami kwiatowymi. Nogi ozdobione wycinane, podobnie górny gzyms. Tło jest „flodrowane” imitacją marmuru. Robiono też, o wiele rzadziej szafy zdobione techniką syncerską.

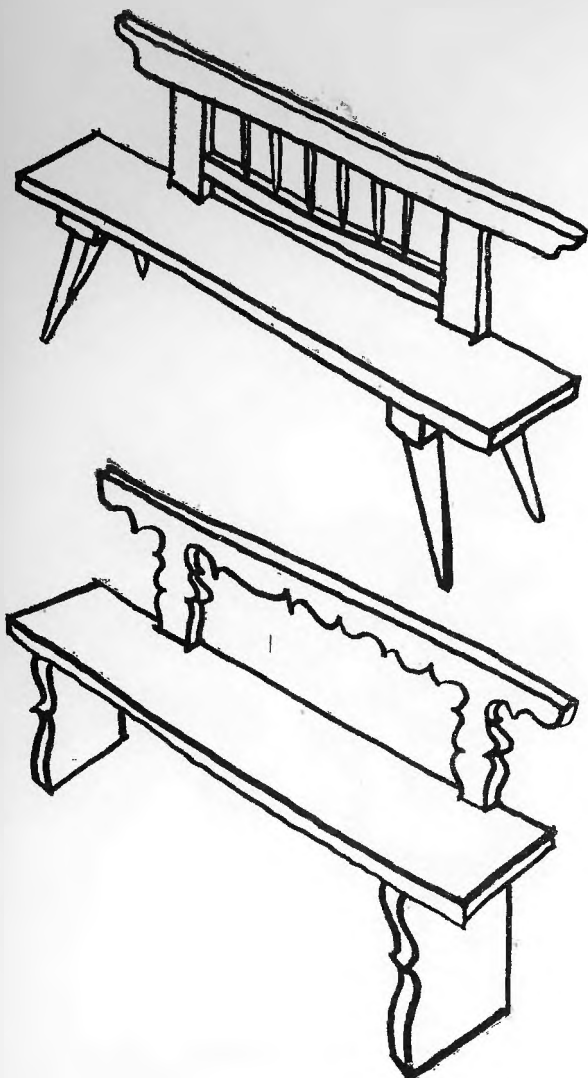
Najbardziej rozpowszechnionym typem mebla były malowane skrzynie zwane też „trówlami” lub „malówkami”. Stosunkowo duża ilość zachowanych skrzyń pozwala stwierdzić ogromną różnorodność



20) „kolybka” — typowa kołyska zdobiona kulami. (Rudołtowiec).



21) pięknie wycinany stół dębowy z Poręby. XVIII wieczna szafa polichromowana ze Studzienic. Motywy roślinne wzorowane na sztuce baroku.



22) ławy przyściennie, typowe dla regionu —
 a) ława z Międzyrzecza
 b) ława ozdobnie wycinana z Poręby.

zdobienia. Podstawowy typ skrzyń posiada przednią ścianę podzieloną na dwa pola o kompozycji roślinnej, ściany boczne po jednym polu. We wnętrzu skrzyni znajduje się tzw. „pryskrzynek” często z podwójnym dnem, służący do przechowywania biżuterii, pieniędzy, itp. Spotyka się skrzynie na kółkach drewnianych do przetaczania po podłodze. Niektóre skrzynie mają poza polichromią, zdobienia wykonane z profilowanych listew tworzących ramy poszczególnych kompozycji. Ozdobne były też okucia, szczególnie szyldzik zamka, wykonany zwykle w formie listka, a także uchwyty boczne.

Podstawowym motywem zdobniczym polichromii na szafach i skrzyniach pszczyńskich jest kwiat tulipanu i róży, rzadziej inne kwiaty, a nadto i gałązki. W jednym wypadku, na skrzyni z Poręby (1872 r.) spotykamy motyw białego ptaka w otoczeniu dzbanów z kwiatami. Kompozycja nie jest wtłoczona w pola zdobnicze, lecz zajmuje całą przednią ścianę skrzyni.

Do innych spotykanych mebli należą stoły, ławy i zydle, łóżka, szafki i ramki na naczynia.

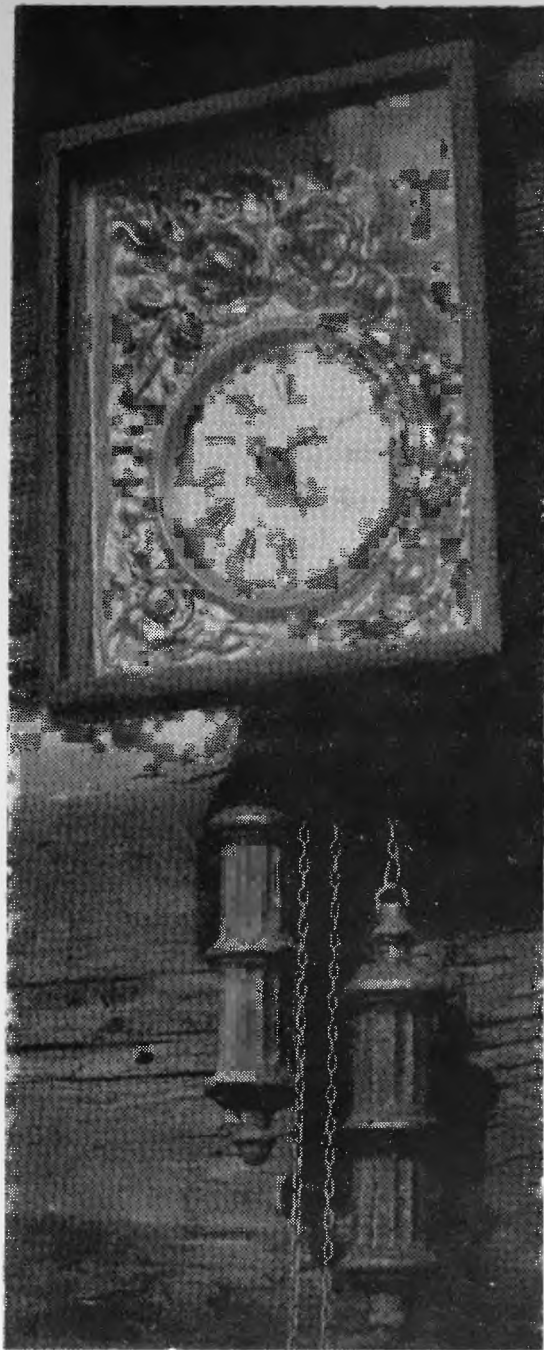
Elementem charakterystycznym dla tej grupy mebli jest ozdobne wycinanie jednej strony deski czy listwy w esowaty profil.

Duże zróżnicowanie form mają stoły. Od prostych, w których górna tarcza spoczywa na dwu skrzyżowanych nogach, poprzez stoły z szufladą na czterech ozdobnie toczonych nogach do bardzo pięknych mebli, misternie wycinanych, usztywnionych podwójnym klinowaniem. (Poręba).

Łóżka wyrabiano w dwóch podstawowych formach — prosty sprzęt wykonany z ram drewnianych wypełnionych listwami oraz łóżko bardziej ozdobne,



23) typy skrzyń spotykane w regionie pszczyńskim — a) skrzynia z motywem białego ptaka (1872 roku) z Poręby, na drewnianych kółkach
b) skrzynia dębowa z wypukłą przykrywą, wzmocniona ozdobnymi okuciami.



z częścią przednią i tylną zwieńczoną ozdobnym łukiem, a nogi zwieńczone toczonymi kulami. Podobny łuk spotykało się czasem w desce przyścienniej. Taką budowę miały też kołyski dziecięce.

Osobnego omówienia wymagają zegary używane na pszczyńskiej wsi. W XIX wieku rozpowszechnił się tu zwyczaj posiadania w każdym gospodarstwie czasomierza. W przeciwieństwie do wsi w innych regionach Polski, gdzie zegar był rzadkością, i to w najbardziej prostej formie malowanej deski, tutaj na śląskiej wsi spotykało się niezmierne bogactwo form i konstrukcji tego sprzętu. Jako przykład niech posłuży fakt nadesłania na zorganizowaną przez pszczyński skansen wystawę zegarów ludowych (1978) około 60 czasomierzy ściennych, wśród których zaledwie kilka form się powtarzało. Przeważająca większość posiadała oryginalne kształty, świadczące o dużej inwencji rzemieślników, wytwarzających zegary.

Najprostsze z nich to biała deska wycięta górą półkuliście. Zachował się taki zegar posiadający mechanizm wykonany wyłącznie z drewna (Muzeum w Pszczynie). Wstępowały też zegary z tarczą otoczoną prostokątną, ozdobnie toczoną blachą, obramowaną i oszkloną. Cała rodzina wiejskich zegarów skrzynkowych, od małych prostych form z wiszącymi na łańcuchach „wagami” rozwinęła się w drogie, przeznaczone dla wiejskich bogaczy „regulatory” o bardzo nieraz wymyślnych kształtach.

-
- 24) „zygor z wagami” — czasomierz, najczęściej spotykany w chałupach pszczyńskich. Wytłaczane tło wokół tarczy często kolorowe.

3. Sprzęty i narzędzia gospodarskie

Na wsi panowała samowystarczalność poszczególnych gospodarzy w dziedzinie wyrobu sprzętów i narzędzi do prac na roli i w gospodarstwie. Jeszcze do końca XIX wieku powszechnie stosowanym materiałem do ich wyrobów było drewno, które narzucało rozwiązania konstrukcyjne i wygląd narzędzi. Nieliczne elementy metalowe wykonywali miejscowi kowale.

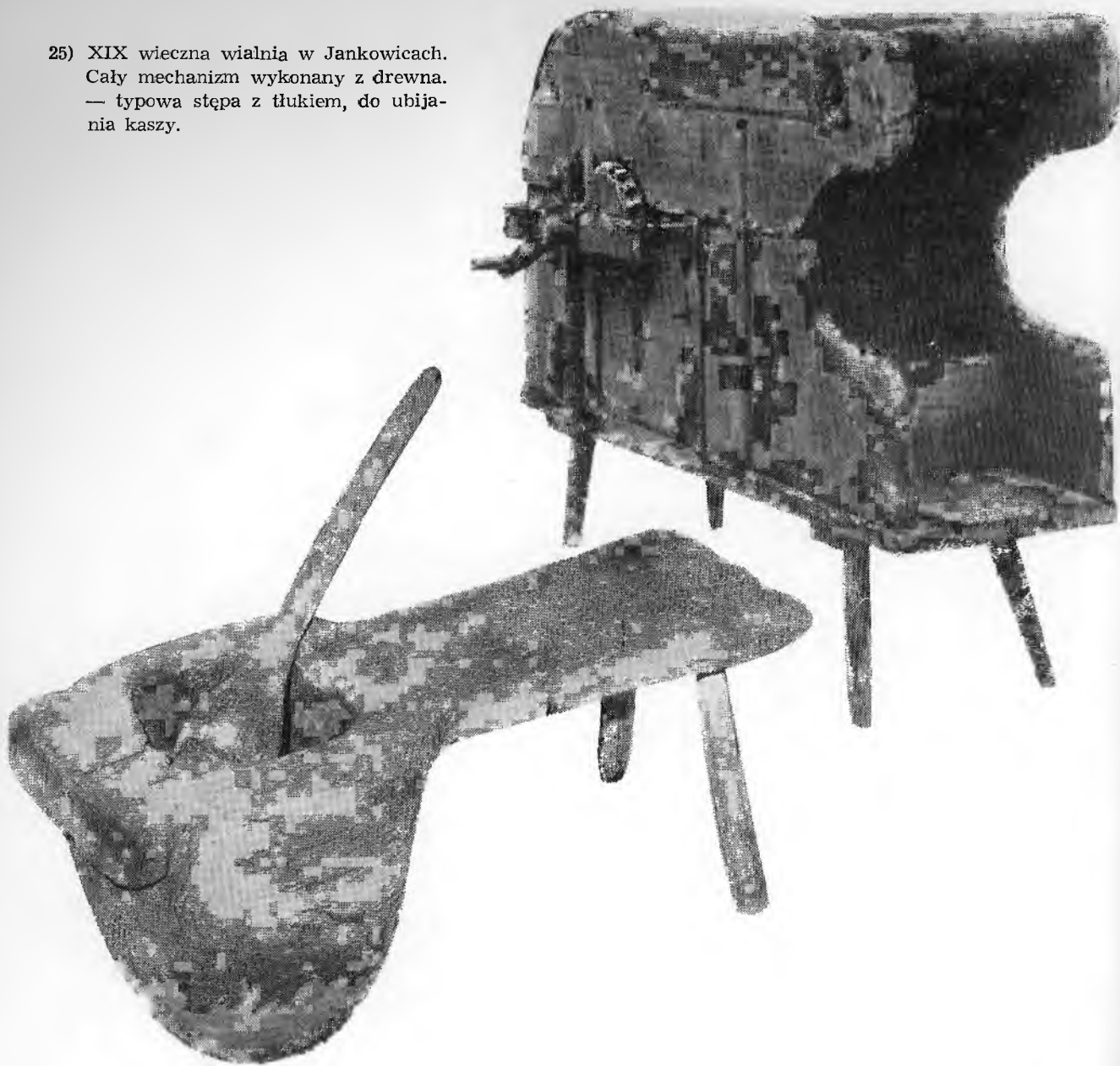
Ponieważ większość sprzętów i narzędzi jest podobna na całym obszarze Polski, nie zachodzi potrzeba szczegółowego opisu, a raczej zwrócenie uwagi na ich charakterystyczne cechy, zdobnictwo i nazewnictwo gwarowe.

a) Ze sprzętów rolniczych zachowało się w pszczyńskim skansenie drewniane radło oraz kilka pługów z przewagą elementów drewnianych.

W większości tych sprzętów ozdobnie wycinano łącznik rękojeści. W Łące zachowała się ręcznie wykonana maszyna do kopania ziemniaków. Dwa koła uzbrojone są w metalowe kolce, we wnętrzu skrzynki przekładnia, napędzająca „kopaczki”. Maszynę ciągnęły według słów właściciela cztery konie.

Z innych narzędzi używanych na roli istniały drewniane brony, „obsypniki” i „haki”. Skoszone i wymłócone cepami zboże czyszczono w drewnianych wialniach, w których nawet koła zębate przekładni wykonywano z drewna. W małych gospodarstwach zboże czyszczono małymi drewnianymi łopatkami, tzw. „wiejaczkami”. Oczyszczone ziarno przechowywano w skrzyniach zwanych „szafarniami”. Szafarnie pleciono ze słomy lub wykonywano z drewna (tzw. „wachy”). Te ostatnie, wykonywane

25) XIX wieczna wialnia w Jankowicach.
Cały mechanizm wykonany z drewna.
— typowa stępa z łukiem, do ubija-
nia kaszy.



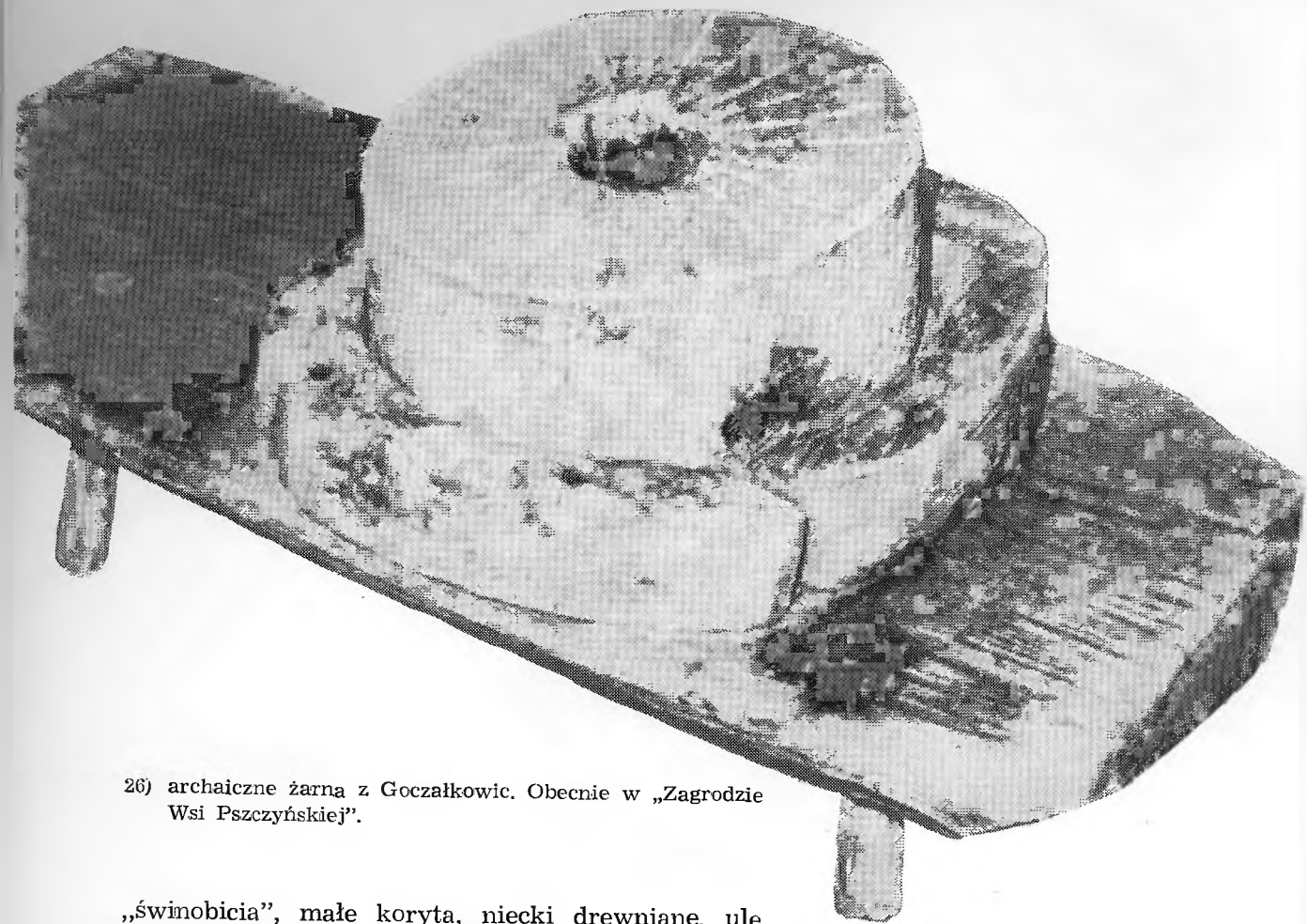
z klepek, łączonych na wpust, są najstarszymi, zachowanymi przykładami sprzętu gospodarskiego.

Przemiał zboża odbywał się w młynach wodnych, wiatrakach, lub też sposobem domowym. W „Zagrodzie Wsi Pszczyńskiej” znajduje się śrutownik ze Studzionki, w którym zboże mielono kamieniami, napędzanymi kieratem. Śrutka sypała się do bębna, w którym oddzielała się mąka od plew. Najprymitywniejszy sposób mielenia zboża to żarna, które po dzień dzisiejszy spotkać można w wielu gospodarstwach. Kaszę wyrabiano w stępach. Znamy dwa rodzaje stęp-pionowe, przystosowane do pracy na stojąco i niskie połączone z ławeczką dla osoby obsługującej to urządzenie.

b). Narzędzia rzemieślnicze, których zestaw istniał w każdej zagrodzie, wykonane były również z drewna. Do najczęściej spotykanych należały: **kobylica** do obrabiania drewna, **koziołek** — podręczny sprzęt do prac rymarskich, **brusek** — do ostrzenia narzędzi. Nawet imadła wykonane były z drewna. Metalu używano tylko do wyrobu pił, toporów i dłut. Zachowała się pięknie ozdobiona „**zarzynaczka**” do wykonywania wpustów.

Zajęciem powszechnym na Ziemi Pszczyńskiej było rybactwo. Według Ludwika Musioła w XVI wieku w Goczalkowicach było 66 stawów rybnych, w Wiśle Niemieckiej — 65 stawów, a w Łące — 30 stawów.

W zbiorach Muzeum Wnętrz w Pszczynie znajduje się szereg esponatów związanych z łowieniem ryb na omawianym terenie. Na uwagę zasługuje łódź dłubana z jednego pnia, znaleziona na dnie rzeki Pszczynki. Dłubanie było metodą, którą wykonywano łodzie, wielkie koryta do parzenia świń w czasie



26) archaiczne żarna z Goczałkowic. Obecnie w „Zagrodzie Wsi Pszczyńskiej”.

„świnobicia”, małe koryta, niecki drewniane, ule kładowe i stępy. Do tego celu służyły specjalne sierki.

c. Sprzęt gospodarstwa domowego — wykonywano podobnie jak poprzednie, we własnym zakresie. Dotyczy to przede wszystkim produkcji tkanin i włókna. Tkaniny wyrabiano z weł-

ny i z lnu. W wyniku skomplikowanej obróbki lnu przy pomocy „łomek” i „pocieriek” otrzymywano włókno, z niego tkano płótno na warsztatach tkackich, z których nie zachował się już żaden egzemplarz. Włóczkę wełnianą wykonywano na kołowrotkach, których kilka różnych typów zachowało się w pszczyńskim skansenie.

Zachowała się ciekawa magielnica wykonana całkowicie z drewna, przy czym skrzynia obciążona jest kamieniami.

Ze sprzętów związanych z przetwórstwem mleka należy zwrócić uwagę na prasę do wyciskania twarogów i dość często spotykane jeszcze maselniczki, tzw. „półfuntki”. Mają one kształt prostokątny lub okrągły, zdobione są przeważnie motywem roślinnym.

Dwa rodzaje naczyń ceramicznych istniały na wsi. Wiejscy garncarze wykonywali gliniane dzbanki, dwojaki, misy. Naczynia te w zasadzie nie były zdobione, polewa była bezbarwna lub brązowa. W miastach nabywano naczynia fajansowe lub porcelanowe, wśród nich talerze, półmiski, i garnuszki, zwane tu „szolkami”. Większość z nich zdobiona była drukowanymi motywami roślinnymi (kłosy, winogrona, kwiaty) w kolorze błękitu kobaltowego. Niektóre naczynia jak „maśniczki” do wyrobu masła, „skopki”, „grotki” i beczki wykonywali miejscowi bednarze z drewna.

4. Transport wiejski

Podstawowym rodzajem pojazdów była furmanka w dwóch odmianach — „drabiniok” i „rafiok”. Najstarsze z zachowanych pojazdów posiadają dyszel na



27) fragment urządzeń młynarskich w młynie wodnym z Bojszów, tzw. „złożenie kamieni”. Obudowa zdobiona toczonymi kolumnkami.

stałe przymocowany do wozu. Elementy metalowe posiadały ozdobne kucia oparte na powtarzającym się elemencie gwiazdki, kwiatka lub łuku. Zimą wożono towary na „smykach dwoistych”. Tak nazywano tu dwuczęściowe sanie wykonane z drewna dębowego. Siano wożono jednokołowymi „tragaczami”. Do przewozu drobnych towarów służyły wózki będące miniaturami furmanek.

Dość bogaty jest zestaw kołowych pojazdów do przewozu ludzi. Najstarsze i najprostsze bryczki były budowane przez wiejskich rzemieślników i posiadały prostą konstrukcję. Bogaci gospodarze sprowadzali z miast bryczki w dużej ilości odmian, których nazwy pochodzą z języka niemieckiego: sandsznejder, jagdwagen (bryczki odkryte), halbdecker (bryczka z opuszczanym dachem) i landauer (powozy zadaszone z dwoma drzwiczkami). Zimą na ośnieżonych drogach pojawiały się tzw. „strombki”, sanie na płozach o różnorodnych kształtach i zdobieniach.



28) Oryginalny strój
ślubny młodej pary
w/g zdjęcia z 1913 r.
Młoda pani w „jakli”
i wionku mirtowym,
młody pan w „żu-
ponie”.

PSZCZYŃSKI STRÓJ LUDOWY

Stanisław Bronicz w swoim „Atlasie Stroju Pszczyńskiego” pisze ... strój pszczyński spełnia ostatnio wyłącznie funkcje reprezentacyjne i dziś widuje się go tylko z okazji różnych obchodów i świąt ludowych...”

Na szczęście słowa Bronicza okazały się mocno przedwczesnym wyrokowaniem. Mimo, że minęło przeszło 20 lat od daty wydania „Atlasu”, zwyczaj noszenia stroju ludowego na pszczyńskiej wsi jest nadal żywy. Rzeczą charakterystyczną jest fakt, że strój ten używany jest nie tylko przez kobiety starsze (starki) lecz równie chętnie przez młodsze małżonki. W stroju ludowym chodzi się nie tylko w niedzielę, do kościoła, lecz także na codzień, na targ w Pszczynie i do urzędu.

Kobiety ze wsi mówią, że chodzą w „kieckach” w odróżnieniu od miasta, gdzie chodzi się w „szatach” lub „po pańsku”. Ciekawe zjawisko, związane ze strojem ludowym można spotkać w jednej z wiosek regionu pszczyńskiego, w Warszowicach. Po II wojnie światowej część gospodarstw przydzielono ludności napływowej ze wschodu. Ta grupa ubiera się po miejsku. Natomiast kobiety z gospodarstw „tubylczych” do dziś ubierają się w kiecki, akcentując tym niejako swoje miejscowe tradycje.

W przeciwieństwie do stroju kobiecego, ubiór

męski zaginał ostatecznie wiele lat temu i mimo intensywnych poszukiwań nie udało się natrafić na żaden autentyczny element tego stroju. Wpłynął na to zapewne fakt podejmowania pracy w kopalniach i innych zakładach przemysłowych już na przełomie XIX i XX wieku. Najdłużej ostały się w użyciu — „żupan”, „płoszcz” i „kamizelka” choć różniła się ona mocno od tradycyjnego „brucleka”.

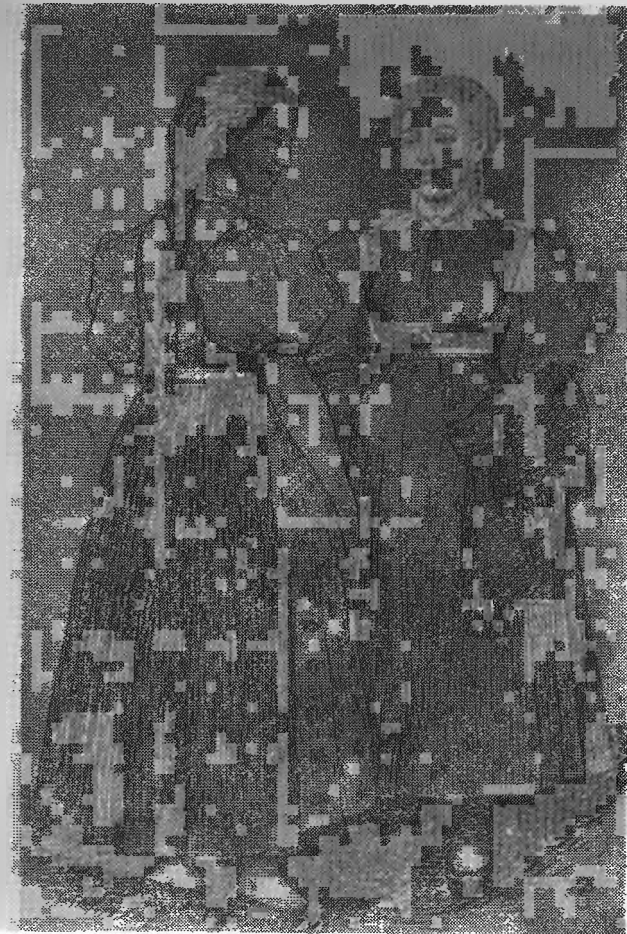
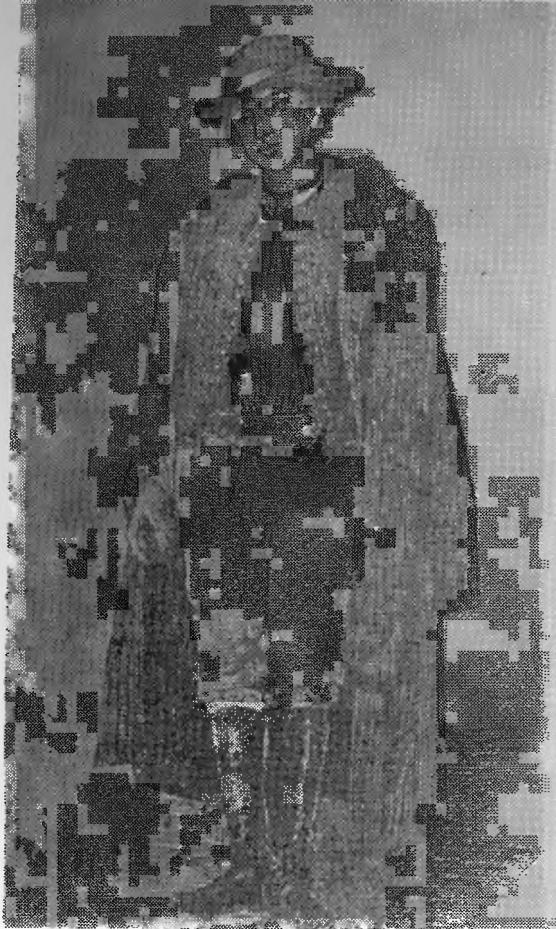
1. Opis stroju męskiego opiera się na zachowanych jego elementach w Muzeum Śląskim w Bytomiu oraz na publikacji A. i T. Dobrowolskich i Stanisława Bronicza.

Ubiór mężczyzny na pszczyńskiej wsi nie był jednolity. Różnił się on w zależności od stanu majątkowego i pozycji w społeczności wiejskiej. Był on też zróżnicowany w poszczególnych miejscowościach regionu. Typem najczęściej spotykanym u siodłaków był strój złożony z lnianej koszuli, brucelka i spodni wpuszczanych w buty z cholewami. Na to wkładano żupan lub płoszcz,

a. Koszula — wykonana była z płótna lanianego, skrojonego z 2 prostokątnych, zszytych płatów. Wokół szyji płótno drobno pofałdowane przyszyte było do „lemca”. Lemiec, mankiety, a nieraz listwa pionowa wokół rozcięcia pod szyją były czasem zdobione haftem.

b. Bruclek — rodzaj sukiennej kamizelki bez rękawów, to podstawowy element stroju męskiego. Najprostszy typ brucleka nie miał kołnierza, posiadał jeden rząd mosiężnych ozdobnych guzików i sięgał nieco poniżej pasa. Późniejsze brucleki były dłuższe z fałdami z tyłu i ozdobnymi frędzlami z kolorowej wełny.

Wykładany kołnierz i przód kamizelki obszyty był



29) XIX wieczne stroje pszczyńskie wieśniaków według rysunków E. Zellnera (1 połowa XIX wieku).

kolorową taśmą. Najczęściej szyto brucleki z sukna „modrego” i czarnego.

c. **Spodnie** — również wykonywane z sukna czarnego lub granatowego, górą luźne, dołem zwężane, przystosowane do wpuszczania do butów. Spodnie i brucleki noszone przez wiejską biedotę szyte były z grubego lnianego płótna. Nie posiadały tych ozdób co sukienne, lecz nie różniły się od nich krojem.

d. **Buty** — kupował sobie tylko bogaty gospodarz, wykonane bowiem były z drogiej skóry. Posiadały wysokie cholewy, „zgrzybane” u kostek. Od tego pochodzi ich nazwa „zgrzyboki” a inne rodzaje butów, to „trzyćwierciówki” i „kropy”. Najstarsze buty (według Bronicza) były robione „na jedno kopyto” to znaczy każdy but pasował na obydwie nogi.

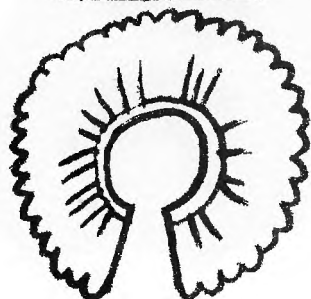
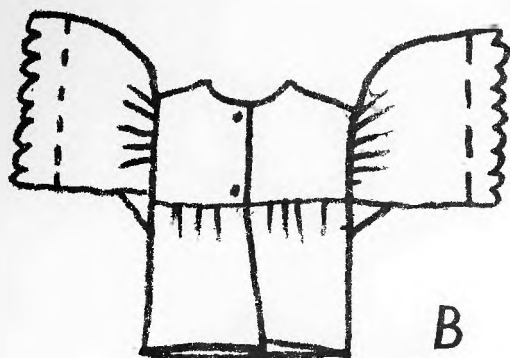
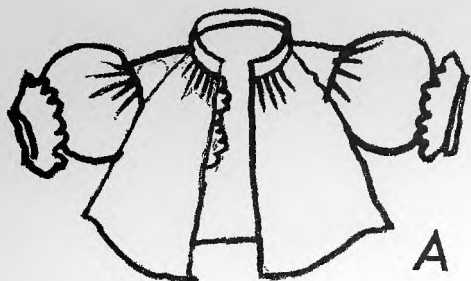
c. **Żupan, płoszcz** — te dwa rodzaje wierzchniego okrycia noszono w zależności od upodobania właściciela. Żupan był szyty z sukna „modrego” lub czarnego. Sięgał poniżej kolan, wcięty nieco w pasie, z szerokimi rękawami i dużym kołnierzem zapinany przeważnie na pętelki.

Bardziej oryginalnym ubiorem, niezwykle charakterystycznym dla stroju pszczyńskiego był „płoszcz”. Wykonywano go z sukna granatowego, czarnego lub białego. Szyto go z dwóch elementów półkolistych, połączonych stojącym kołnierzem. Płoszcz ma wygląd podwójnej, suto fałdowanej peleryny, sięgającej połowy łydek. Zapinany był na mosiężną sprzączkę pod szyją. Ambicją każdego młodego mężczyzny było iść do ślubu w płoszczu. Bogaci gospodarze zamawiali sobie na zimę kożuchy z niefarbowanych skór, krojone na wzór żupanów. Zapinane były na pętelki z plecionymi ozdobami.

f. **Kapelusz** był nieodzowną częścią ubioru każdego gospodarza. Wykonywano je z filcu w kolorze czarnym lub barwną taśmą wykończoną kordą.

2. Strój kobiet pszczyńskich

Ubiór kobiety z przełomu XVIII—XIX wieku opisał dokładnie Stanisław Bronicz we



wspomnianym już „Atlasie”. Strój ten jest jednym z wyróżniających się odrębnością ubiorów ludu śląskiego.

Cechą charakterystyczną, odróżniającą go od ubioru kobiecego grup sąsiednich — rozbarsko-bytomskiej i cieszyńskiej, jest oplecek przyszyty do spódnicy. Poza opleckiem i spódnicą na kobiecie ubiór składają się: koszula, kabotek, trzewiki, czepiec z czepidłem oraz zopaska.

a. Koszula — wykonana z jednego płata płótna była lekko zmarszczona w pasie. Do koszuli przyszyte były ramiączka lub pojedynczy lemieć z guzikami.

b. Kabotek — czyli bluzkę wkładano na koszulę, wykonany był równie z białego cienkiego płótna. W starszym typie kabotka płat główny płótna marszczono górą w drobne fałdy, do których przyszywano wąski lemieć, zdobiony często haftem krzyżkowym. Z boku doszywane były krótkie rękawki, suto marszczone i zaciągane tasiemką. Kabotek zapinano pod szyją „szpendlikiem” ozdobionym lusterkim.

Nowszy typ kabotka charakteryzuje się nieco innym krojem, a wokół szyi ozdobiony jest krezą, czyli tzw. „łokrążelą”. Na marszczoną krezę wieszano kilka sznurów koralów z krzyżykiem. Kabotki ozdabiano białym haftem przeważnie dziurkowanym, na rękawach, naramiennikach i na kryzie.

c. Oplecek z kieką — to podstawowa część dawnego stroju kobiecego. Kieka wykonana jest z sukna ciemnego, przy czym na uszycie jednej kieki zużywano do 5 metrów materiału. Górną, mocno marszczoną część przyszywano do oplecka,



31) rekonstruowane stroje pszczyńskie dziewcząt (zespół regionalny „Pszczyna”).

wykonanego z aksamitu lub brokatu, przy czym jego kolor przeważnie odpowiadał kolorowi kiecki. W przeciwieństwie do żywotka cieszyńskiego pszczyński oplecek był z przodu i z tyłu wykrojony w łagodne półkoliste łuki, a z przodu zapinany był na 2—3 mosiężne „hoczki”.

Oplecek był haftowany wełną lub jedwabiem w bogate kolorowe motywy roślinne. Boki miał obszyte taśmą, czasem imitacją złotej plecionki. Podobnie obszyty był spód kiecki, szeroką taśmą o mo-

tywie kwiatowym, a nad nią kolorowa lub „złota” wąska tasiemka. Dla nadania figurze odpowiedniego kształtu, wkładano pod kieckę kilka płóciennych „spodnich kiecek”, a na zimę tzw. „flanelki” — hałki z grubego wełnianego samodziału.

d. Trzewiki — to element wprowadzony do stroju stosunkowo późno. Latem wogóle nie noszono obuwia, zimą bardziej zamożne kobiety nosiły wysokie sznurowane buciki na obcasie. Dopiero od połowy XIX wieku zaczęto kupować na targach niskie trzewiczki na obcasie, zapinane z przodu na sprzączkę.

e. Nakrycie głowy — różniło się w poszczególnych okresach rozwoju omawianego stroju. Do lat dwudziestych XX wieku typowym nakryciem głowy u mężatek był czepiec z nałożonym na niego czepidłem, zwanym też „żurkiem”. Czepiec wykonany był z koronkowej siatki szydełkowej roboty. Część przednia czepców wykonana była ozdobnie, w oparciu o bogaty wybór różnorodnych motywów. Na czepiec nakładano niedużą, trójkątną chustę płócienną, zwaną czepidłem, jeden jej róg zwisał do tyłu, a pozostałe dwa sterczały na boki. W chłodniejsze dni używano składanych w trójkąt chust ozdobionych frędzlami. Chusty te wykonane były z różnych materiałów, czasem były zdobione kolorowym haftem w narożu zwisającym na plecach. Używano też chust „tureckich” drukowanych fabrycznie, lub tkanych metodą żakardową. Wyjątkowo odzobny był czepiec ślubny młodej pani. Posiadał nieco inny, prostokątny kształt ozdobiony kolorowym haftem.

f. Zopaski — były nieodzownym elementem ubioru kobiety. Na codzień chroniły kieckę przed zabru-

dzeniem w czasie pracy, od święta były ozdobą stroju. Najbardziej charakterystyczne zopaski wykonywano z białego płótna lub tiulu, boki i spód wycinano w ozdobne „ręby”. Haft mieścił się w szerokim poziomym pasie, lub przybierał postać tzw. „korony”, zajmującej 3 boki fartucha. Od końca XIX wieku noszono też zopaski „pisiaste”, oraz wykonane z fabrycznych, wzorzystych jedwabii. Zachował się ciekawy opis pszczyńskiego stroju ludowego w notatniku Jana Kędziora, który w roku 1901 przekradł się jako emisariusz przez granicę do zaboru pruskiego, w którym leżała Pszczyna. ... „starożytne to, a milutkie miasteczko. Oryginalny strój wieśniaczek przyciąga moją uwagę. Kobiety w białych czepczkach, ze związanymi pod szyją wstęgami spadającymi na piersi, w kaftanach czarnych, puszczo-nych z tyłu luźno, w bufiastych spódnicach, szalenie krótkich, z których widać z półtuzina spódnic. Pończoch zdaje się nie noszą, ale boso żadnej nie widziałem. Spódnice ich są bufiaste, że niczym krynoliny...

Mężczyźni noszą krótkie, sukienne żakiety ciemnego koloru, z tyłu rozcięte, ozdobione szemerowaniami, z przodu zapięte na jeden rząd guzików. Nazywa się to kabot. Pod kabotem jest westa czyli kamizelka. Spodnie w długich butach. Miny tęgie, twarze okolone przeważnie pełnym zarostem...”

Obecny stan stroju kobiecego

Ubiór kobiet pszczyńskich przeszedł pewną ewolucję w stosunku do stroju z końca XIX wieku. Ople-

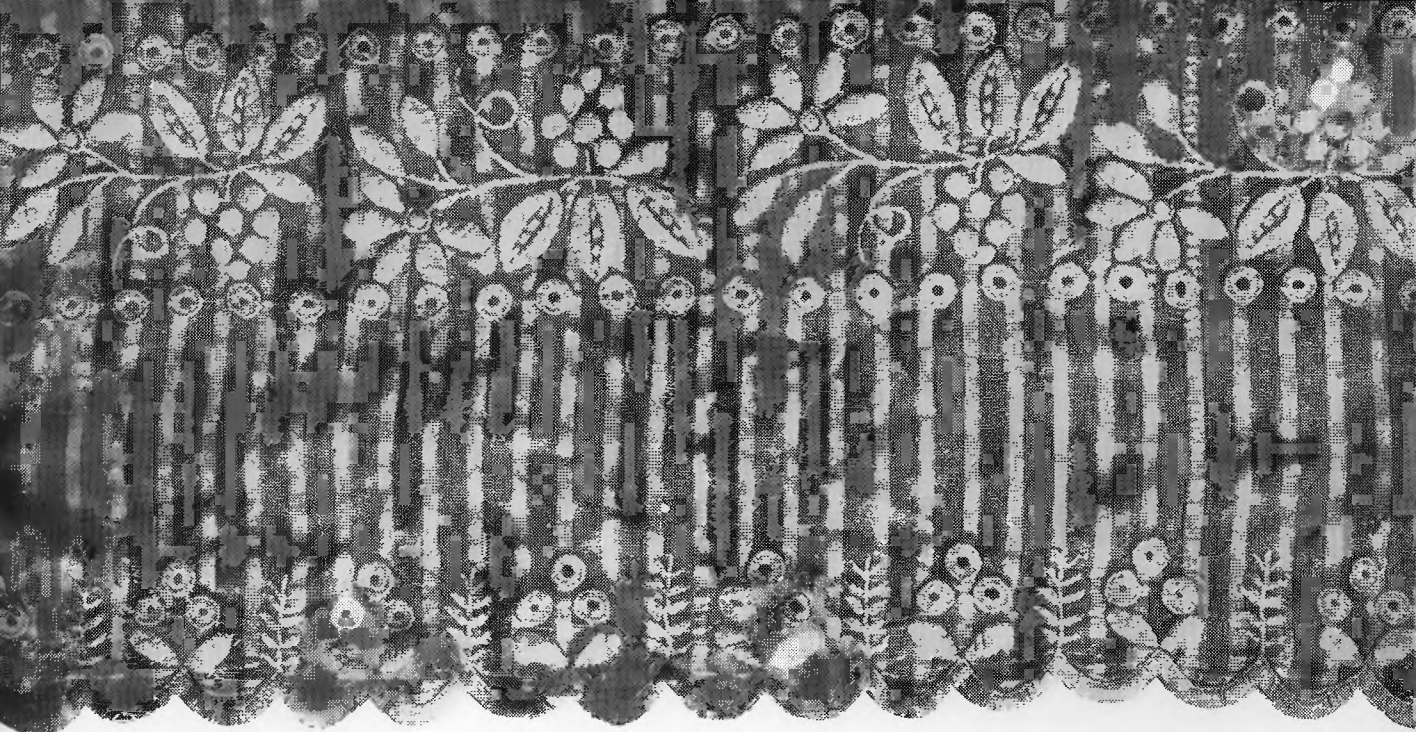
cek nie jest już ozdobnie haftowany, szyje się go z tanich materiałów, a pełni tylko funkcję utrzymania dość ciężkiej kiecki. Kobiety nazywają go teraz „leibikiem”. Wyszły zupełnie z użycia haftowane kabotki i czepce. Powszechnym elementem tego stroju stała się teraz „jakła”. Stanowi ona ubiór wierzchni, noszona jest stale w zagrodzie i do kościoła, a także na targ do miasta. Uszyta jest z lekkich materiałów, bądź też z sukna czy aksamitu — w zależności od pory roku. Jakle są szyte w szerokiej gamie kolorystycznej, od białych, beżowych po oliwkowe, brązowe do czarnych. Przód jakli zdobią rzędy białych lub perłowych guzików w charakterystycznych rytmach. Często ozdobą niedzielnych jakli jest pionowa koronka wzdłuż zapięcia, oraz tzw. „szpica” — ozdobna koronka wokół dolnej krawędzi. Występuje ona do dziś w Bojszowach, Bieruniu i kilku innych miejscowościach. Cechą wyróżniającą pszczyńskiej jakli jest górna część rękawów, nieco bufiasta i zaprasowana jakby stercząca ponad linię ramion. Pozostałe charakterystyczne elementy stroju to zopaska i chusta. Spośród wielu typów, najpowszechniejsze są zopaski „pisiaste”. Nazwa gwarowa pochodzi od słowa „piski” — cienkie paski, którymi zadrukowana jest tkanina. Dominuje zestawienie pasków niebiesko białe i szaro białe, czasem spotyka się różowo białe. Większość tych zopasek jest haftowana białym ornamentem roślinnym. Chusty na głowę składane są po przekątnej, przy czym jeden

32) rekonstruowane stroje pszczyńskich „starek” (Zespół KGW Cwiklice).



róg opada na plecy, a dwa pozostałe związane są w luźny węzeł pod szyją. Wszystkie chusty wykonane są ozdobnymi frędzlami. Narożnik chusty widoczny na plecach jest często ozdobiony kolorowym haftem o motywach kwiatowych.

Opisany strój kobiecy, jeszcze do dziś dnia powszechny jest barwnym urozmaicheniem dynamicznie rozwijającej się regionalnej kultury wsi pszczyńskiej.



33) biały haft na zapasce „pisiatej” z Frydku (fragment),

Jednym z interesujących przejawów sztuki ludowej w regionie jest zdobienie elementów stroju haftem białym i kolorowym oraz koronkarstwo. Wyobraźnia wiejskich hafciarek osiągnęła duży stopień oryginalności, mimo zapożyczeń ze wzorów miejskich, dworskich i wpływu zdobnictwa kościelnego.

Agnieszka Dobrowolska w swojej pracy „Strój, haft i koronka w województwie śląskim” dowodzi, że pszczyńskie hafty białe oparte są w przeważającej ilości przykładów na wzornikach z XIX wiecznych żurnali francuskich.

HAFT I KORONKA

Niektóre zopaski zdobione są motywami wziętymi z obrusów ołtarzowych (kłosy i winogrona) a inne oparte na rokokowych wzorach z pałacu pszczyńskiego.

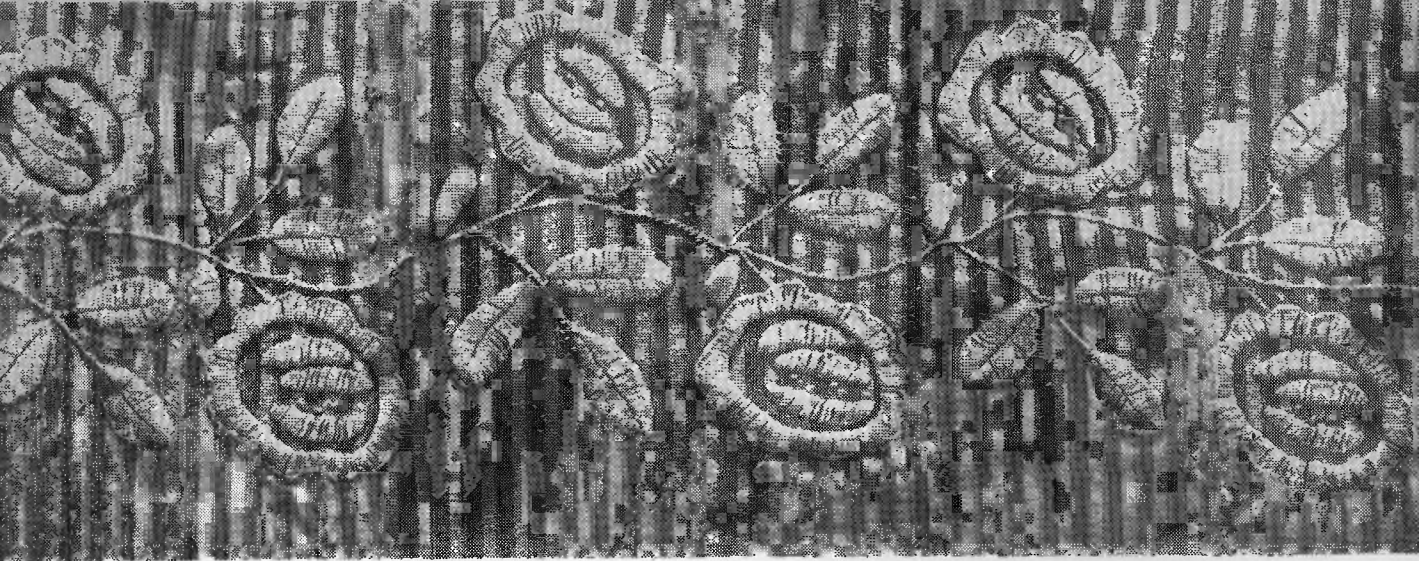
Można przeprowadzić wiele analogii ze zdobnictwem na meblach (szafy i skrzynie malowane), gdzie również wiele motywów zostało zapożyczonych ze sztuki profesjonalnej.

Ale i w jednym i w drugim wypadku motyw, wzory a nawet całe kompozycje stają się w rękach ludowego twórcy — rzemieślnika przetworzone w taki sposób, że mają na sobie piętno odrębnego charakteru, ów prosty, czasem nieudolny wyraz, pozwalający jednak na pierwszy rzut oka odróżnić jego ludowe pochodzenie.

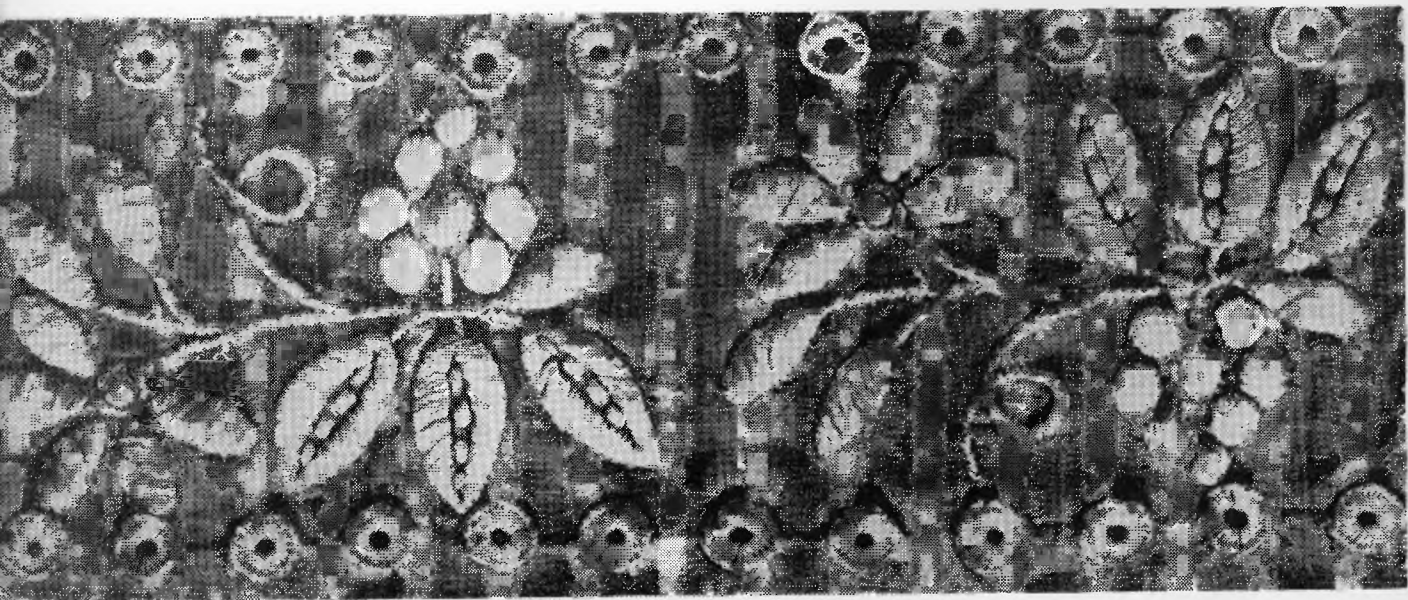
1. Haft biały — występuje na kabotkach, czepidłach i zopaskach, czasem na halkach i na koszulach męskich.

Motywy najczęściej używane w tym rodzaju zdobienia to kompozycje roślinno-geometryczne z przewagą tych pierwszych. W przeciwieństwie do malowanych mebli, gdzie motywem wiodącym jest kwiat tulipanu, w haftach nie występuje on zupełnie. Główną rolę pełni tu kwiat róży, stokrotki, owoc winogrona, kłosy zboża i gałązki z liśćmi, które pełnią rolę łączników elementów kompozycyjnych.

Dość chętnie łączy się haft płaski z elementami dziurkowanymi (środek kwiatów, winogrona), z tym, że dziurki ozdobione są tzw. „pajęczkiem”. Motywy geometryczne wprowadzane były oszczędnie do tematyki roślinnej, przeważnie w formie rozbudowanych kół, promieni, linii i punktów działowych. Najpiękniejsze hafty zachowały się na rzadko już spotykanych białych zopaskach. Są to kompozycje roz-



34) motywy roślinne na zapaskach pszczyńskich a) Gilowice,
b) Frydek.





budowane na całej płaszczyźnie tkaniny, a ilość elementów zdobniczych jest zaskakująca. Nieco inne są kompozycje hafciarskie na chustach do czepienia, tu haft zajmuje tylko jeden narożnik chusty, a motyw roślinny, ustawiony zawsze symetrycznie łączy się z podziałami geometrycznymi. Najmniej zachowało się przykładów haftu białego na kabotkach kobiecych. Białe, cienkie płótno zdobione jest na rękawach, naramionkach i wzdłuż przedniego zapięcia. Tutaj występuje przewaga motywów abstrakcyjnych, geometrycznych uzupełnionych delikatnym haftem krzyżykowym na „lemcu” (kołnierzyku). W późniejszych kabotkach haftem zdobiono również „łokrążele”. Region pszczyński posiada największe na Górnym Śląsku tradycje ludowego haftu białego. Tutaj też osiągnął on swój wysoki stopień rozwoju. Schyłek nastąpił na początku XX wieku, kiedy to jaskla wyeliminowała potrzebę noszenia ozdobnego kabotka, a zopaski zaczęto szyć z fabrycznych kwiecistych jedwabii.

Również białe czepidła wyszły z użycia, zastąpione przez chustę, zdobioną frędzlami.

2. Hafty kolorowe

XIX wieczne elementy stroju pszczyńskiego, zdobione haftem kolorowym obejmują czepce ślubne i powojniki chrzestne oraz oplecki kobiece. W naszym stuleciu haftem kolorowym zdomi się tylko

35) zapaska wykończona „w ręby” z haftem białym, tzw. „koroną”. (Maria Niesyto z Woli).

chusty na głowę, powszechne do dziś nakrycie głowy.

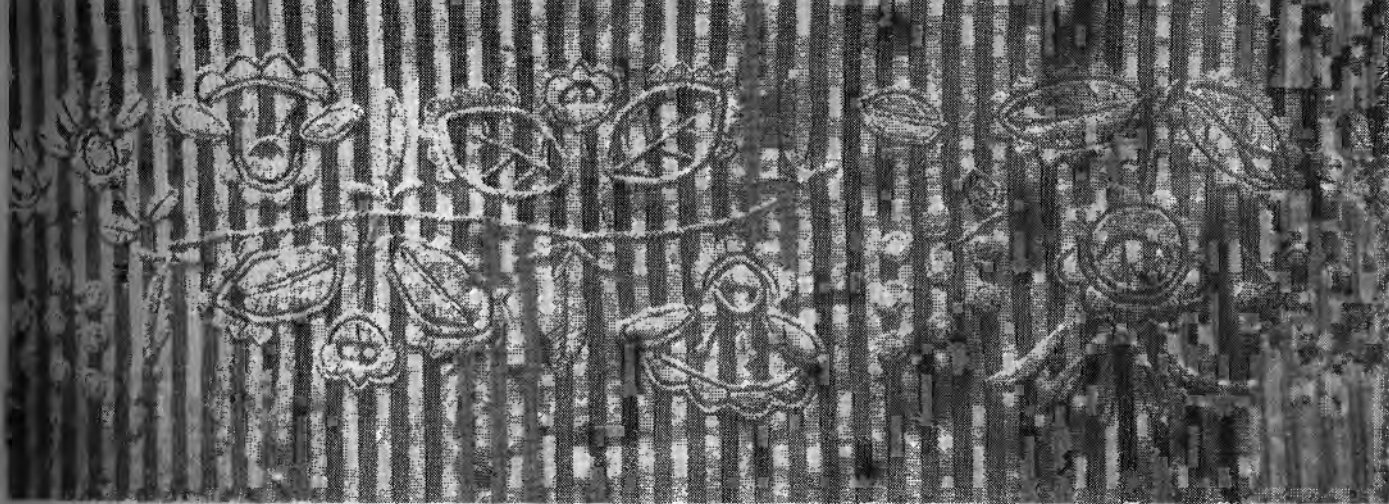
Czepiec ślubny młodej pani, w odróżnieniu od czepca noszonego przez mężatki na codzień wykonany był z dwóch części — płaszczyzny górnej z sukna i usztywnionej oraz z części bocznej przeważnie z koronki.

Płaszczyzna górna w kształcie zbliżonym do prostokąta stanowiła miejsce kompozycji hafciarskiej. Haftowano nićmi jedwabnymi, a najczęstszym motywem był zagęszczony układ kwiatów. Podobnym haftem jedwabnym ozdabiano „powojniki” — długie taśmy używane do zawijania niemowląt w czasie chrztu. Unikalne już egzemplarze wymienionych czepców i powojników zachowały się w Muzeum Śląskim w Bytomiu.

Najbardziej charakterystyczną częścią stroju pszczyńskiego był oplecek — największa ozdoba stroju każdej panny, toteż na nim realizowane były kompozycje graniczące z rozrzutnością tematów, motywów i wyobraźni.

Haft kolorowy na pszczyńskich opleskach wykonywano w większości zachowanych zabytków, włóczką wełnianą. Nieliczne tylko znamy przykłady haftu jedwabnego. Kompozycje zajmowały część tylną oplecka, tworząc formę symetryczną, oraz 2 części przednie, haftowane w ten sposób, że po zapięciu oplecka tworzyły również motyw symetryczny. Tutaj wyłącznym tematem haftu są kompozycje kwiatowe w wielu niepowtarzających się odmianach.

Zaskakuje ocena tych haftów przez wymienionych już badaczy. Jedni piszą o nieharmonijnie, pstro dobranych kolorach, inny zaś zarzucają haftom nadmierne przeładowanie kompozycji i niewłaściwe ope-



36) motyw haftu na zapasce z Kobióra.

rowanie tworzywem. Są to oceny oparte na kryteriach stosowanych w sztuce profesjonalnej. Pozorna jaskrawość nieudolność i nieskładność tworzy bowiem pewną specyficzną oryginalność kompozycji i „inność” tej twórczości.

Obecnie haftem kolorowym zajmują się nieliczne już hafciarki (Apolonia Szema z Poręby), przeważnie na chustach, używanych do nakrywania głowy. Chusty spotyka się w kolorach od białego, poprzez beżowy i kremowy do jasnego brązu, a ich krawędzie obszyte są jedwabnymi frędzlami. Składane są po przekątnej i w narożniku tak powstałego trójkąta umieszczona jest haftowana kompozycja oparta na motywach kwiatów i liści róży.

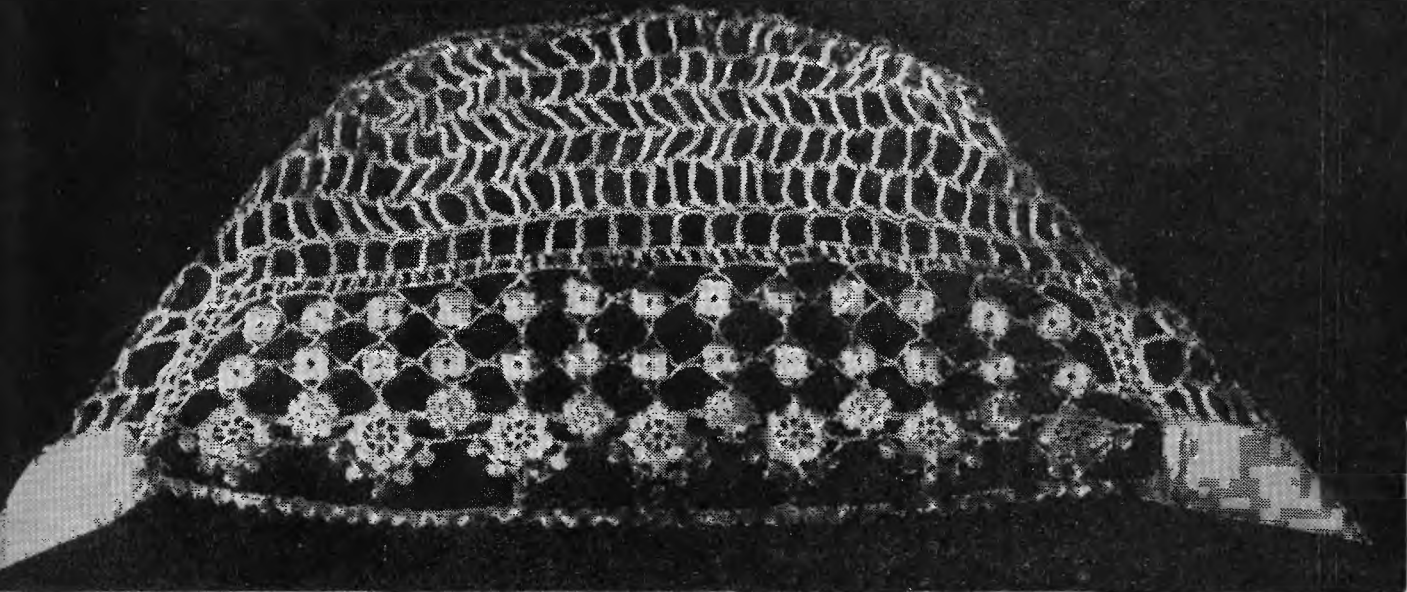
Niektóre chusty wykonane są w ten sposób, że na białym, matowym tle haft jest wykonany białą błyszczącą nicią. Daje to delikatne, subtelne zestawie-

nie, świadczące jednak o „zapatrzeniu się” we wzory miejskie.

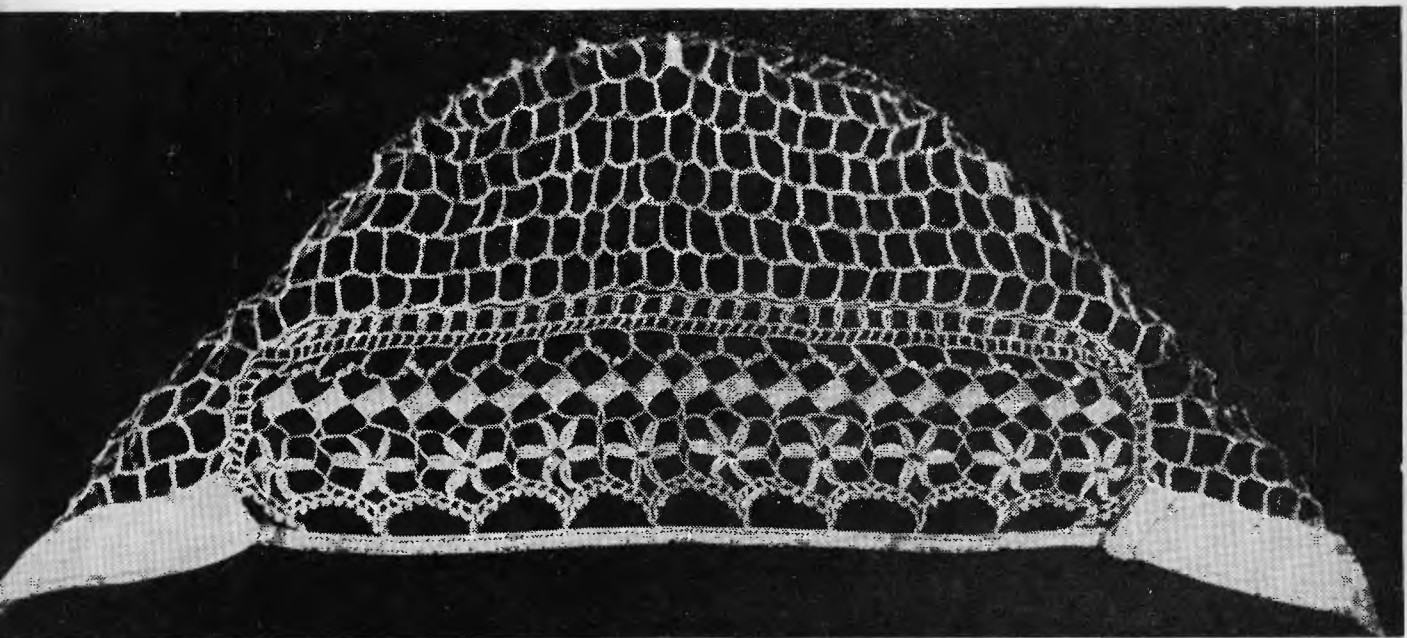
3. Haft na zopaskach „pisiastych” traktuję jako odrębne zagadnienie, nie został on bowiem szerzej potraktowany we wspomnianych publikacjach, a przecież jest jednym z wyróżniających się przejawów zdobnictwa w tym regionie. W czasie penetracji terenu napotymano na coraz to piękniejsze egzemplarze zopasek, niektóre z nich rzuciły nowe światło na ten rodzaj zdobnictwa.

Dotychczas zgromadzone w „Zagrodzie Wsi Pszczyńskiej” egzemplarze w ilości kilkudziesięciu sztuk stanowią bogaty materiał dla badaczy. Ogromna różnorodność kompozycyjna, niebanalny dobór motywów, a także fakt, że w całym zbiorze nie na dwóch podobnych egzemplarzy stawia wysoką ocenę inwencji pszczyńskich hafciarek.

Materiałem z którego wykonywano zopaski było płótno lniane, drukowane fabrycznie w cienkie, o różnej szerokości paski. Występują zestawienia niebiesko białe, szaro białe i różowo białe. W niektórych wypadkach wokół zopaski doszyty jest pas tego samego materiału, cięty ze skosu. Krawędzie fartuchów są często wycinane w półkolistę „ręby” wykończone białym haftem. Lemiec zopaski, a ściślej jego końcówki służące do zawiązywania są także czasem ozdobione haftem. Główna kompozycja haftu na „pisiastych” zopaskach ma dwie odmiany. Pierwszy, znacznie wcześniej spotykany, to haft w postaci szerokiego, poziomego pasu w dolnej części fartucha. Od najskromniejszej kompozycji, jaką jest pojedynczy rytm motywu kwiatka z liśćmi, aż po rozbudowany, 30 centymetrowej szerokości pas, wypełniony bogatym zestawem motywów ro-



37) czepce koronkowe z okolic Pszczyny a) Cwiklice, b) Góra.





38) obrazy ludowe ze zbiorów skansenu w Pszczynie
 a) św Florian — olej na płótnie
 b) Rodzina święta — olej

ślinnych. Druga odmiana, to tzw. „korona”, w której haft wypełnia 3 strony zopaski, dolną i boczne. Najpiękniejsze przykłady takich zopasek napotkano w Kobiórze, Bojszowach, Pszczynie i Woli. Kompozycja tych haftów budowana jest dość swobodnie, zwykle bez wyraźnego powtarzania „raportu”. Część pozioma jest z reguły szersza od bocznych, zwężających się ku górze.

Najczęściej spotykamy hafty białe, wykonywane nicią bawełnianą. Drugim używanym kolorem jest granatowy, zestawiany czasem z niebieskim.

W kilku zaledwie wypadkach mamy do czynienia z innymi kolorami. Na zopasce z Kobióra w białym hafcie kolorem czerwonym zaakcentowane są środki kwiatów.

Omawiane zopaski zdobione są haftem o motywach wyłącznie roślinnych z przewagą kwiatów róży i stokrotki. Występują też kłosy zboża, winogrona, listki w kształcie serduszek, a w dwóch wypadkach motyw gwiazdy.

Według informacji właścicieli omawianych zopasek, powstanie większości z nich datowane jest na lata dwudzieste i trzydzieste XX wieku. Zwykle były one otrzymywane od matki lub babki. Znamienne jest to, że używane są tylko na codzień, z okazji wyjazdu do miasta.

Koronki pszczyńskie

Koronki spotykało się prawie wyłącznie na czepcach kobiecych, których spora ilość dotrwała do dziś, oraz w kilku przykładach na chustach do czepienia.

Wszystkie zachowane egzemplarze czepców wykonane są koronką szydełkową. Najstarsze szyte są z białego płótna a tylko część przednia (naczółkowa) wykonana jest z koronki, natomiast późniejsze wykonane są już w całości metodą szydełkową, z tym że tylko część przednia posiada kompozycję zdobniczą, pozostała zaś część czepca wykonana jest na kształt siatki.

W zebranych na terenie regionu pszczyńskiego czepcach istnieje duża różnorodność i swoboda w doborze elementów zdobniczych. Nie ma tu tak dużego zróżnicowania motywów jak w czepcach góralek cieszyńskich, tym niemniej można mówić o oryginalności i odrębności poszczególnych koronkarek.

Motywy na pszczyńskich czepcach można podzielić na 2 grupy. Pierwsza charakteryzuje się występowaniem elementów roślinnych, a więc kwiatki małe, duże kwiaty — rozety, oraz gałązki z listkami.

Drugą grupę cechuje przewaga motywów geometrycznych. Podział pola zdobniczego akcentowany jest pasami, półkolami i rombami, a jedynym elementem roślinnym jest powtarzający się często duży kwiat — rozeta. Przeważająca ilość zachowanych czepców wykonana jest w kolorze białym, spotkano jednak kilka egzemplarzy kremowych. Jeszcze jeden szczegół odróżnia czepce pszczyńskie od cieszyńskich, mianowicie sposób ich noszenia. Kobiety ubierające się po „cysarsku” zakrywały czepcem prawie całe czoło, natomiast w regionie pszczyńskim, czepiec zaledwie wystawał spod chusty, a czoło pozostaje odkryte.

PLASTYKA LUDOWA

Określenie to obejmuje wiele przejawów kultury ludowej, takich jak snycerstwo, malarstwo, ale również zdobnictwo na sprzętach domowych, elementach stroju, a także metaloplastykę uprawianą przez wiejskich kowali, czy zdobienie ludowej ceramiki. Wszystkie rodzaje sztuk plastycznych cechuje indywidualność w inspiracji twórczej, wykraczająca poza umiejętności rzemieślnicze.

Dziedzina dość szeroko rozwiniętą w regionie pszczyńskim była rzeźba w kamieniu i w drewnie. Najstarsze zachowane przykłady datowane są na początek XVIII wieku, a wśród dzisiejszych twórców ludowych działa również liczna grupa snycerzy i rzeźbiarzy.

Przeważająca ilość dawnej ludowej rzeźby to realizacja figur przydrożnych tzw. „boże męki”, których po kilka, a nawet kilkanaście zachowało się w wielu wioskach regionu.

Materiałem z którego wykonywano te figury był twardy piaskowiec, w niektórych wypadkach pozostawiony w naturalnym stanie, przeważnie jednak polichromowany. Typowa „Boża Męka” składa się ze słupa o przekroju prostokątnym, zakończonego u góry figurą Chrystusa na krzyżu. Na trzech ściankach słupa umieszczone są płaskorzeźby wyobrażające Matkę Boską na ścianie czołowej oraz różnych



39) św. Jan Nepomucen — rzeźba w drewnie z kapliczki przydrożnej w Bojszowach

świętych na ściankach bocznych. Najczęściej spotykane postacie to św. Jan, św. Walenty, św. Jędrzej i inni.

Elementem charakterystycznym dla omawianych figur przydrożnych jest ozdobny płotek wokół słupa wykonany jako balaski z piaskowca lub z elementów drewnianych. Ostatnio wprowadza się gdzieś ogrodzenie metalowe.

Najstarsza z zachowanych figur znajduje się w Miedźnej i datowana jest na rok 1704. Z innych ciekawszych przykładów wymienić należy figurę w Bodzowie, 2 figury w Łące oraz figury w Bojszowach i Międzyrzeczu.

Cechą typową dla większości rzeźb jest ich statyczność, zwrócenie całej postaci do widza i kolumnowość sylwetki. Niektóre rzeźby wzorowane na barokowych figurach widzianych w kościołach ustawione są w charakterystycznym kontrapoście, co nadaje im bardziej dynamiczny wyraz. Ekspresji tym figurom dodaje nieproporcjonalnie duża głowa i pewna nieudolność w rzeźbieniu rysów twarzy, rąk i nóg, powodująca przerysowanie poszczególnych elementów.

Także kontrastowe zestawienie kolorystyczne (podkreślenie oczu, brwi) dodaje postaciom wyrazu. Mimo wzorców kościelnych, ludowi rzeźbiarze wprowadzali do swoich postaci elementy ze świata ich otaczającego. Rozpoznajemy typowy żupan z charakterystycznymi pętlami, w który ubrany jest św.

40) rzeźby kamienne z figur przydrożnych

a) Łąka — 1827 rok, b) Międzyrzecze — XIX wiek c) Miedźna — 1704 roku, d) Bodzów — XVIII wiek





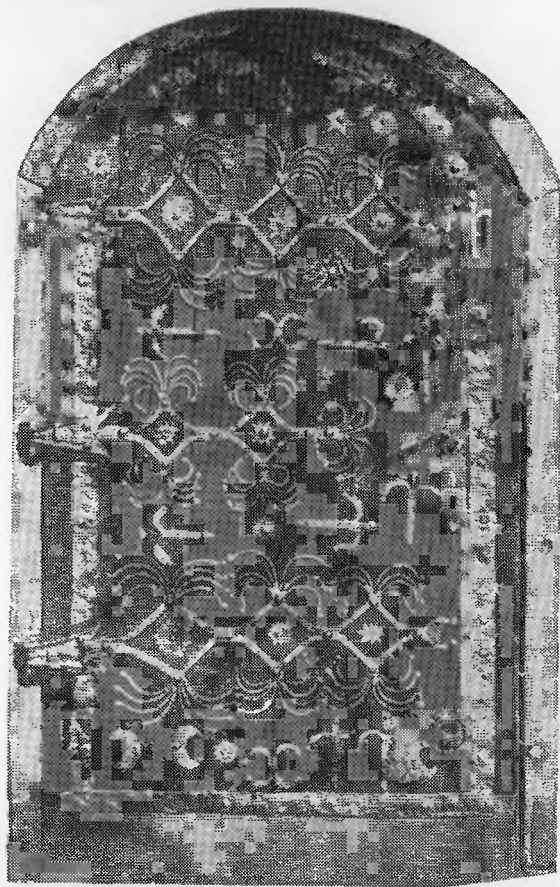
Jan z Miedznej. Matka Boska z Międzyrzecza ma na szyji sznur korali, a na głowie charakterystyczną chustę.

Częstym w regionie pszczyńskim tematem rzeźb jest postać św. Jana Nepomucena. Większość realizacji przedstawia go na słupie, w charakterystycznym kontrapoście. Poza figurami kamiennymi (Jedlina, Suszec) zachowała się XIX wieczna rzeźba w drewnie (Bojszowy).

W drewnie wykonane też są zachowane rzeźby Chrystusa Frasobliwego (Ćwiklice, Miedlna). Są to jednak figury nie wykazujące cech odrębnych. Reasumując, trzeba stwierdzić duży rozwój kamiennej rzeźby kultowej w XVIII i na początku XIX wieku. Mimo widocznych wpływów plastyki kościelnej, szczególnie okresu baroku, ludowi twórcy stworzyli rzeźby o cechach odrębnych, które są jednym z cenniejszych przejawów kultury ludowej tego regionu. W czasach obecnych działa na ziemi pszczyńskiej kilku ludzi zajmujących się rzeźbą. Nie kontynuują oni ani tematyki ani stylu dawnej rzeźby. Tworzą tutaj samorodne indywidualności, które nie mieszczą się w kryteriach współcześnie pojmowanej ludowości.

Jednym z rzeźbiarzy jest Alfons Żołneczko z Woli, wykonujący swoje prace w drewnie. Po pomalowaniu ich kolorowymi tuszami pokrywa jest bezbarwnym lakierem. Wypala też w nich różne wzorki metalowymi narzędziami. Jest w tych rzeźbach wiele prostoty, naiwności i uroku.

W Studzienicach mieszka Jan Operchalski. Lepi on swoje rzeźby w cemencie. Po wyschnięciu maluje figury farbą olejną i ustawia w swoim ogródku,



41) drzwi dębowe do kaplicy kościoła drewnianego w Ćwiklicach, bogato zdobione okuciami,





- 42) obrazy ludowe ze
zbiorów skansenu w
Pszczynie
a) głowa Chrystusa
— malarstwo na
szkle
b) Chrystus w grobie
— olej na płótnie

na dachu swojego domku, na balkonie. Czasem też sprzedawał znajomym do ogrodu.

Tematyką pojawiającą się najczęściej w pracach Operchalskiego są zwierzęta „sorki”, „bocionie”, i inne.

Zmarły niedawno Sikora z Pawłowic wykonywał swoje rzeźby w drewnie, malował je a następnie fragment po fragmencie umieszczał w dużych butelkach. Były to głównie sceny zbiorowe.

Malarstwo

Nieliczne przykłady malarstwa zachowały się do naszych czasów. Ponadto nie ma pewności, czy są one wykonane przez miejscowych twórców, czy też przywędrowały z innych ośrodków.

W zbiorach pszczyńskiego skansenu znajdują się obrazy malowane na szkło i 15 obrazów olejnych na płótnie, wykazujących cechy twórczości ludowej, a nabytych na terenie ziemi pszczyńskiej. Ich tematem są wizerunki świętych. Malowane są płasko w dość jednolitej gamie kolorystycznej.

Obrazy były przeznaczone do tzw. „świętych kątów”, jakie istniały w każdej chałupie. Jest to chyba twórczość wędrownych malarzy jarmarcznych, jacy w XIX wieku zaopatrywali wieś w obrazy o tematyce religijnej. Oto dwa przykłady:

a. Wizerunek Chrystusa w grobie — obraz olejny na płótnie o wymiarach 25×35 cm, zakupiony dla pszczyńskiego skansenu w Kryrach. Przedstawia on na ciemnym tle ciało Chrystusa, leżące na całunie, nad nim monstrancja, której elementem zdobniczym są kwiaty. Te kolorowe wiązanki kwiatów wokół hostii, wskazują na niezwykle barwną



wyobrażnię twórcy, który nie posłużył się tutaj wzorami kościelnymi. Po obydwu stronach monstrancji stoją dwa świeczniki. Sposób malowania ciała i całunu wskazuje na wzorowanie się na obrazach kościelnych, jednak swoista, nieco naiwna maniera składa się na oryginalność wyrazu.

b. Z obrazów malowanych na szkłe należy wymienić nabyty przez Muzeum Wnętrz w Pszczynie obraz o wymiarach 20×30 cm, przedstawiający głowę Chrystusa w otoczeniu kwiatów. Niezwykle oryginalna, można powiedzieć nowoczesna kompozycja oparta jest na centralnie umieszczonej twarzy, potraktowanej płasko, w otoczeniu ozdobnych punktów, przedstawiających szlachetne kamienie. W czterech narożnikach znajdują się czerwono białe kwiaty na szarym tle, otoczone listkami.

Przytoczone przykłady świadczą o cennych tradycjach malarskich na ziemi pszczyńskiej. Nie udało się niestety natknąć na żadne dokumenty, mówiące o ich twórcach, miejscowościach w jakich powstawały i sposobie ich rozprowadzania. Pewne powiązania z twórczością ludową wykazują dwa bezcenne malowane tryptyki z XV i XVI wieku, znajdujące się w kościołach w Brzeźcach i Ćwiklicach.

Kowalstwo

Wewnętrzna potrzeba zdobienia przedmiotów codziennego użytku spowodowała, że zachowało się wiele przykładów wyrobów kowalskich, na których widnieją motywy gwiazdek, kwiatów, liści i promieni, wykonywanych przeważnie metodą wybijania matrycą na gorąco.

Ciekawymi kształtami i zdobnictwem odznaczają

się okucia skrzyń wianowych i szaf, a więc zawiasy, szyldziki i zamki, jak również okucia wozów. Szczytowym osiągnięciem kowalstwa w tym regionie są okute drzwi dębowe do kaplicy w kościele drewnianym w Ćwiklicach.

Niezwykłe bogactwo motywów, „malarzka” kompozycja elementów i doskonałość wykonania stawia ten przykład w rzędzie dzieł sztuk i oznaczeniu ponadregionalnym.

Piętno ludowej twórczości ma również krata do kaplicy w pszczyńskim parku, której pozostała część znajduje się w kościele parafialnym w Pszczynie. Elementy linearne o kształtach spiralnych urozmaicone są motywami tulipanów i liści. Nie wiadomo kiedy i z jakiego powodu krata ta została podzielona na 2 części.



43) kapela ludowa z Pszczyny, założona w 1960 roku

MUZYKA LUDOWA

Wieloletnie gromadzenie materiałów muzycznych na terenach pomiędzy rzeką Wisłą na południu i potokiem Gostynką od północy dało już dość poważny zbiór pieśni, tańców i przyśpiewek na który składają się: zbiory autora niniejszej pracy, zgromadzone z udziałem członków zespołu regionalnego „Pszczyna”, pieśni ludowe zebrane przez Juliusza Rogera, Jana Kupca z Łąki i parę przykładów wydanych przez Oskara Kolberga, a także zbiory współczesne Mariana Cieśli z Suszca i paru innych zbieraczy.

Najdawniejszym dokumentem, traktującym o pszczyńskiej muzyce jest autobiografia Jerzego Filipa Telemanna, niemieckiego kompozytora, który będąc w latach 1705—1709 kapelmistrzem książąt pszczyńskich Promnitzów tak pisał ... „kiedy dwór udawał się na pół roku do Pszczyny poznałem zarówno tam jak i w Krakowie muzykę polską w jej prawdziwej, surowej piękności. W pospolitych szynkowniach składa się ona ze skrzypiec strojonych o tercję wyżej niż zwykle, które są w stanie przegłoszyć pół tuzina innych, dalej z polskiej kobzy (dudy), puzonu kwintowego i regału. Trudno wprost uwierzyć jak cudowne pomysły mają tacy kobziarze i skrzypkowie, kiedy w czasie przerwy w tańcu zaczęą fantazjować. Uważnie słuchający człowiek mógłby w ośmiu dniach podchwycić myśli od nich na całe życie...”

Niestety, poza tym wspomnieniem Telemann nie poczynił żadnych notatek muzycznych. Skomponował on jednak kilka utworów, inspirowanych może przez zasyłzane w Pszczynie motywy, między innymi dwa „Koncerty Polskie” i dwie „Sonaty Polskie”. Niektóre tematy we wspomnianych utworach mają wyraźnie ludowy charakter.

Pierwsze zapisy pszczyńskich melodii ludowych wykonane są dopiero w 2 połowie XIX wieku przez wspomnianego Juliusza Rogera, niemieckiego lekarza. Dość dużą grupę stanowią pieśni zebrane na ziemi pszczyńskiej, niestety autor nie precyzuje w jakiej miejscowości zapisał utwór, podaje tylko „z pszczyńskiego”.

Działający w końcu XIX wieku we wsi Łąka pod Pszczyną Jan Kupiec, poeta ludowy zajmował się również notowaniem pieśni w swojej wiosce, a kil-

kadziesiąt z nich zamieszcza (wraz z nutami) w swoim poemacie „Cyganka”.

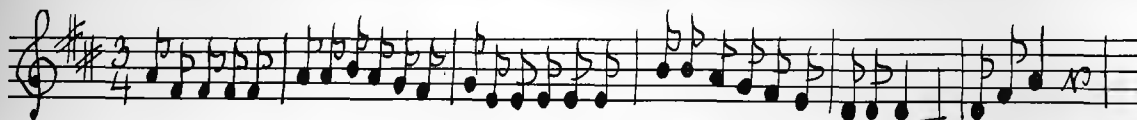
Utwór nie ukazał się dotychczas drukiem, istnieją tylko egzemplarze w maszynopisach, przepisanych z oryginału. Mankamentem wymienionego zbioru pieśni jest „poprawianie” i wygładzanie, a także dorabianie tekstów następnych zwrotek.

W pierwszej połowie naszego stulecia nikt nie zajmował się utrwalaniem pieśni ludu pszczyńskiego. Dopiero po II wojnie światowej, na fali wzmożonego zainteresowania twórczością ludową zajęto się na szerszą skalę gromadzeniem i utrwalaniem dokumentów twórczości muzycznej.

Przeprowadzona w latach pięćdziesiątych akcja rozgłośni śląskiej Polskiego Radia w Katowicach przyczyniła się do wydobycia na jaw mało znanych pieśni pszczyńskich. Ożywiło się też samo środowisko pszczyńskie. Marian Cieśla, nauczyciel, a później kierownik szkoły w Suszcu spisał dużo pieśni i tańców z okolicznych wiosek. Od roku 1960 autor wraz z członkami zespołu „Pszczyna” rozpoczął nagrywanie melodii i spisywanie tekstów. Ta praca trwa nadal i wciąż przynosi nowe materiały z dziedziny pszczyńskiego folkloru.

1. Cechy pszczyńskiej muzyki ludowej

Na podstawie analizy wszystkich dostępnych materiałów można stwierdzić istnienie cech wspólnych dla całego folkloru muzycznego Górnego Śląska, z tym, że w większym stopniu niż na północy występują tu wpływy czeskie, morawskie, a w kilku wypadkach nawet węgierskie.



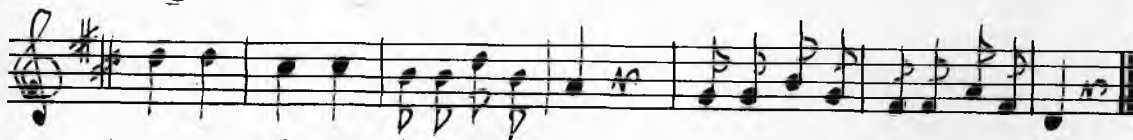
Ty moja cōruniu co się tak frasujesz, do okna zagładosz, oczki wypatrujesz, dziokcho moja powiedz mi



może jo poradza ci dziokcho moja powiedz mi, może jo poradza ci



Czymu ty to ma kochanko boso chodzisz, boso chodzisz, boso chodzisz
że tyż ty se na strzewieczki nie zarobisz, nie zarobisz, nie zarobisz



tu mosz talar na tyn wionek swój, żebyś więcej nie płakała oń



My tak z tym wionkiem chodzimy, lażymy, ale nie każdej dziokszce powieszymy

Zagadnienie „wędrującego folkloru” łączy się przede wszystkim z przynależnością polityczną ziemi pszczyńskiej w poszczególnych okresach, a więc włączenie jej do księstwa opawsko-raciborskiego a później do księstwa cieszyńskiego. Wyraźne wpływy folkloru południowych sąsiadów występują w takich pieśniach jak np. „Ty moja córuniu”.

Jedna z pieśni związanych z tańcem „cygon” wykazuje bliskie analogie z melodią węgierską, prawdopodobnie przeniesioną tutaj przez wędrownych węgierskich cyganów.

Zaskakujący jest zupełny brak naleciałości niemieckich w pszczyńskich pieśniach ludowych. Poza nielicznymi słowami w tekstach mających rodowód niemiecki nie może stwierdzić tych wpływów ani w melodyce ani w charakterze tańców, mimo wielowiekowej politycznej dominacji niemieckiej na tych ziemiach.

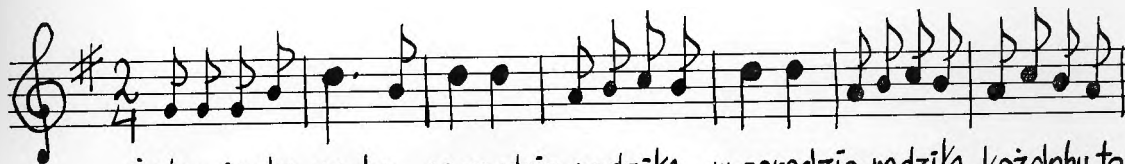
Budowa utworów muzycznych jest w zasadzie symetryczna (8, 12, 16 taktowa) wielozwrotkowa, a większość pieśni ma konstrukcję jednoczęściową. One to wydają się starsze od utworów dwuczęściowych.

W zbiorze Rogera i Kupca nie ma prawie w ogóle pieśni dwuczęściowych. Powstawały one chyba później od początku XX wieku, a zaznaczają się tu wpływy muzyki profesjonalnej, popularnej. Do najprostszych utworów należą przyspiewki, przeważnie 8 taktowe

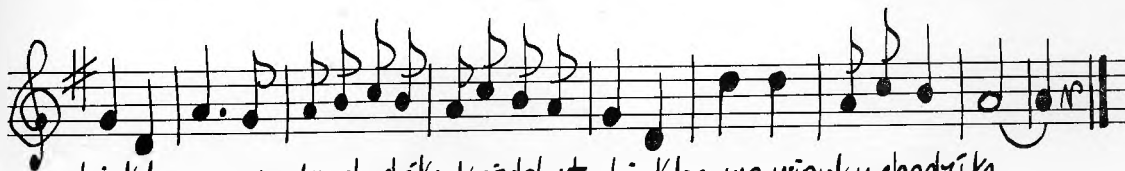
my tak z tym wionkiem
chodzimy, łązimy
ale nie koźdej
dziółszce powieszmy



Pasła Ania pawy między dolinami, przyшло do niej trzej kawalerów, siadaj Ania z nami



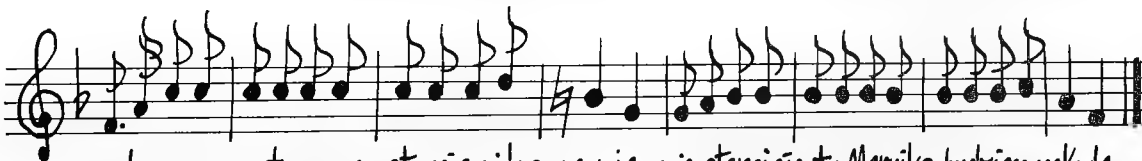
żeby się ta cnota w ogrodzie rodzika w ogrodzie rodzika, koźdoby to



dziółcha we wionku chodzik, koźdoby to dziółcha we wionku chodzik



służył Jura u kocura zasłużył se buty, kaptur nowy papierowy słomiane galoty,



czopke nową potarganą, strusie pióro na nią, nie starej się ty Maryjko bydziesz młoda
pania

Prostą 8 taktową budowę ma też wiele innych pieśni, przy czym duga fraza jest w sensie muzycznym odpowiedzią lub dopowiedzeniem frazy pierwszej.

Pasła Ancia pawy (Świerczyniec)

1. pasła Ancia pawy między dolinami
przyszło do niej trzeja kawalerów
siadej Ancia z nami
2. jo nie pójdym z wami bo jo pasym pawy
poślij pawy góry dolinami
a ty siednij z nami

Żeby się ta cnota (Suszec)

żeby się ta cnota w ogrodzie rodziła
každoby to dziółcha we wionku chodziła

Służył Jura u Kocura (Piasek)

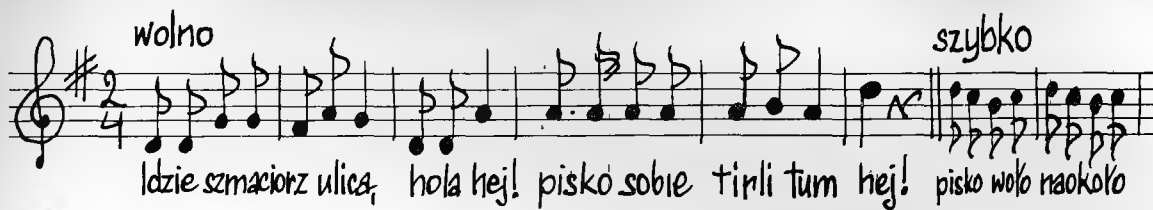
służył Jura o kocura
zasłużył na buty
kabot nowy, papiórowy
słomiane galoty

Sporadycznie występujące utwory z refrenami mają szerszy zasięg terytorialny i spotykane są również w innych regionach Śląska.

Szmaciorz (Pszczyna)

Idzie szmaciorz ulicom hola hej
pisko sobie tirli tum hej
refren
pisko woło naokoło pisko woło hola hej

Podobną budowę ma większość utworów tanecznych. Tematy dwuczęściowe są pochodzenia późniejszego, przeważają tańce jednoczęściowe.



2. Rytmika, metrum

Jak już wspomniano większość pieśni stanowią utwory o parzystej ilości taktów, do wyjątków należą tematy niesymetryczne. Cechą typową dla pszczyńskich melodii jest odtaktowość. Ta tak typowa polska cecha występuje we wszystkich prawie zebranych materiałach. Zwykle jedna sylaba tekstu przypada na jeden dźwięk muzyczny. Rzadko tylko występują melizmaty, czyli wykonywanie jednej sylaby na kilku dźwiękach.

Zagregcie mi do kółeczka (Łąka)

zagregcie mi do kółeczka
bo to jest moja dziewczeczka
kiero tak bardzo miłują
że se z niom zatańcuja

Metrum występujących melodii jest urozmaicone, nie ma przewagi jednego z nich. Można tylko przypuszczać, że utwory o metrum trójwymiarowym mają starszy rodowód od pieśni o metrum parzystym.

Dość dużo zebrano utworów o budowie polimetrycznej. Występujące na przemian metrum $2/4$ i $3/4$ lub rozmieszczone różnorodnie spotykane jest nierzadko i są to interesujące przykłady oryginalnej ludowej twórczości.

pojmiJ mie Jasiu (Pszczyna)

pojmiJ mie Jasiu za żonkę
dostaniesz za mie pierzynkę
skrzynie malowaną piyknie wyrzezaną
pojmiJ mie Jasiu za żonkę

jedynasto pisko (Świerczyniec)

jedynasto pisko, synek dziółcha ścisko
powiadoij mojaś ty
a teraz ją bije, gorzołeczka pije
powiada ij, ślądraś ty

Tego typu polimetryczność można traktować ewentualnie jako rodzaj „rubata”, jako maniera u jednego wykonawcy. Utwory te były jednak nagrywane kilkakrotnie i za każdym razem brzmiały podobnie.

3. Melodyka

Najczęściej w pieśniach regionu pszczyńskiego spotykana jest tonalność dur-mol, co daje się wyjaśnić długim okresem podlegania wpływom muzyki



profesjonalnej w najrozmaitszych jej przejawach. Od muzyki kościelnej, religijnej, poprzez kontakty z orkiestrami wojskowymi, miejskimi, aż po wpływ współczesnych środków przekazu.

Tym niemniej zebrano dotąd wiele pieśni tego regionu opartych na wcześniejszych skalach tonalnych, a czasem żyjących własną, nie wtłoczoną w żadne ramy melodykę.

Wspomniany już Jan Kupiec włączył do swojego poematu kilka pieśni o archaicznej melodyce. Są to wspomniana już pieśń „zagregcie mi do kółeczka” oraz interesujący utwór „źle ścielesz dziewczeczko” (Łąka)

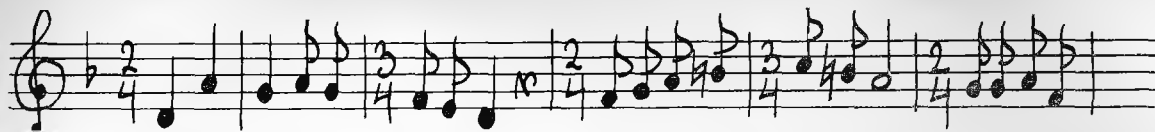
źle ścielesz dziewczeczko, źle ścielesz
kiejbyś była dobrze słała
byłabyś już tańcowała
tak mielesz na żarnach, tak mielesz

Z podstawowej tonacji durowej melodia przechodzi przez funkcję dominanty septynowej na subdominantę molową, następnie w tonikę molową i powraca w tonację wyjściową.

Z naszych zbiorów przykłady rzadkich melodii opartych o archaiczną skalę dorycką stanowią pieśni nagrane przez Mariana Cieślę z Suszca.

Już ci nocka, już tu śpiom (Suszec)

już ci nocka już tu śpiom
jużeć nos tu nie wpuszczom



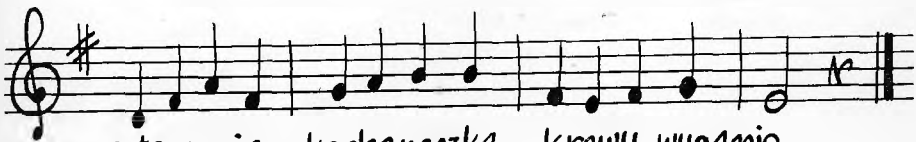
Już ci nocka już tu śpiom, już ci nocka już tu śpiom, już cię nos tu



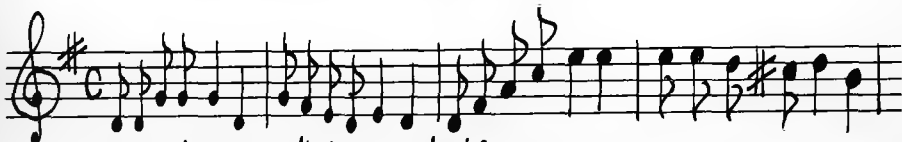
nie wpuszczom. już cię nos tu nie wpuszczom



A w niedziela wczas raniutko drobny dyszcz pado,



a ta moja kochaneczka krowy wygania



wieź nad wieczory słonko na zachodzie,
zbierała dziewczyna kwiaty po ogrodzie



w tym przyleciał ku niej od północy ptoszek
i przyniósł jej przyniósł lilijowy kwiątek

a w niedziele, wczas raniutko (Suszec)

a w niedziela wczas raniutko
drobny deszcz pado
a ta moja kochaneczka
krowy wygania
I wygnała i pognała
na zielony wrzos
i posłuchła tam nad brzegiem
jako śpiwko kos

Wśród nagrań znajduje się kilkanaście pieśni śpiewanych w skali doryckiej. Większość z nich ma charakter wolny, liryczny. Pojemność utworów sięga od kwinty do nony. Przyładem dużej rozpiętości melodii jest pieśń zanotowana w Mizerowie.

wieczór nad wieczory (Mizerów)

wieczór nad wieczory, słońko na zachodzie
zbiyrała dziewczyna kwiaty po ogrodzie
w tym przyleciół do niej od północy ptoszek
i przyniósł jej przyniósł lilijowy kwiatek

Podobnie jak na terenie prawie całej Polski, w regionie pszczyńskim śpiewa się jednogłosowo. W czasach najnowszych próbuje się w niektórych grupach Kół Gospodyń Wiejskich śpiewać „na głosy”. Odczuwa się tu wpływ tak rozpowszechnionych na Górnym Śląsku chórów wielogłosowych.

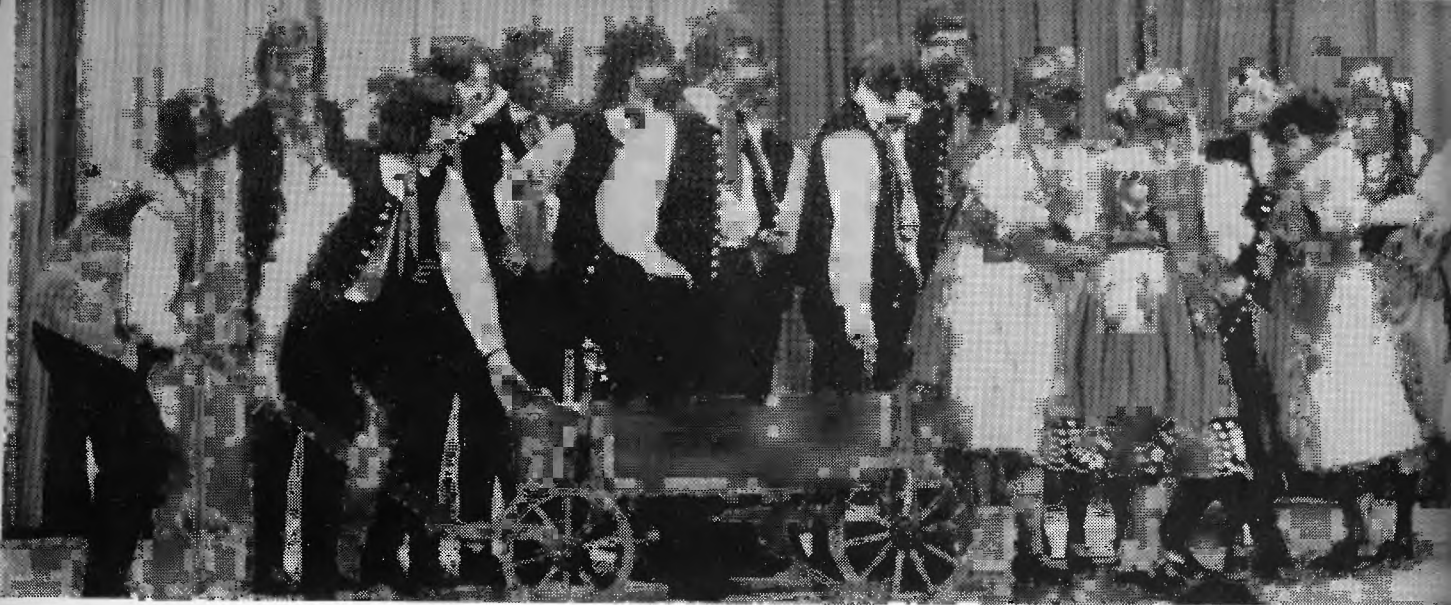
4. Instrumentarium

Wspomniany już Jerzy Filip Telemann podaje w swojej autobiografii XVIII wieczny skład pszczyńskiej kapeli. Polska kobza, czyli dudy, skrzypce

strojone tereję wyżej, puzon kwintowy i regał stanowiły jeden z wariantów kapeli w omawianym regionie. Regał, jak można przypuszczać był raczej instrumentem występującym w mieście. Do niedawna utrzymywały się w kapeli dudy. Stanisław Bąk w zbiorze opowiadań uczniów Liceum w Mikołowie przytacza opowieść mieszkańca Suszca o muzykancie, który wracając z zabawy wpadł w lesie do dołu na wilki. Tam bronił się przed wilkami naciskając co chwilę mieszek swoich dudów, co odstraszało napastnika.

Skrzypce i puzon występuje do dziś w kapelach działających jeszcze w terenie. Odmienny skład kapeli z Łąki podaje we wspomnianym poemacie „Cyganka” Jan Kupiec. Ta XIX wieczna kapela składała się ze skrzypiec i cymbałów. Jakby na potwierdzenie słów poety parę lat temu w Goczałkowicach znaleziono dwa tego typu instrumenty, wykonane ręcznie. Są to małe cymbały noszone na pasku.

Dwudziesty wiek wprowadza nowe instrumenty do pszczyńskiej kapeli. Wpływ orkiestr wojskowych sprawia, że na wsiach grają kapele złożone wyłącznie z instrumentów dętych. Powiększa się skład grupy: kornet, klarnet, alt, tenor i helikon lub tuba. Nieodłącznym elementem staje się bęben z dwoma talerzami. Następuje całkowity zanik instrumentów smyczkowych, czasami jedynie kontrabas wchodzi w skład współczesnej kapeli ludowej.



44) „szmaciorz” zabawa ludowa wykonywana przez zespół regionalny z Pszczyny.

TANCE I ZABAWY

1. Tańce regionu pszczyńskiego są zagadnieniem najmniej zbadanym, które nie znalazło odzwierciedlenia w żadnych dotychczasowych opracowaniach i publikacjach. Nawet w niedawno wydany „Folklorze Górnego Śląska” Janina Marcinkowa nie podaje szczegółów tańców charakterystycznych dla tego regionu.

Toteż w niniejszym opracowaniu autor oparł się prawie wyłącznie na własnych zbiorach, uwzględniając także opisy Jana Kupca w poemacie „Cygan-ka” i kilka utworów zebranych przez Mariana Cieślę. Nie ma potrzeby zatrzymywać się nad tańcami znanymi na całym Górnym Śląsku, które tańczono również w regionie pszczyńskim. Według informatorów były to przede wszystkim: zajacek, kokotek, trojak,

gołąbek, diobolek i kilka tańców mniej popularnych. Dokładnego opisu wymagają natomiast utwory o charakterze tanecznym, mało lub zupełnie nie znane w innych regionach Śląska, lub też tańczone inaczej mimo podobnej melodii.

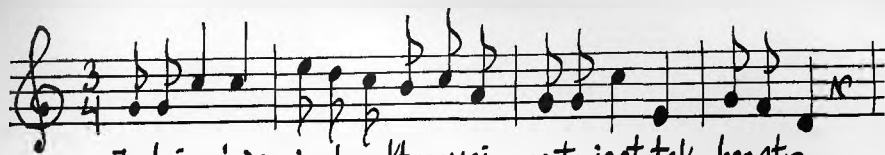
Dziewiętnastowieczne zapisy tańców włączył Jan Kupiec do „Cyganki” wymieniając kilka z nich z nazwy: „wolny”, „rażny”, „czeski” i „skoczny”. Znajdujemy też tam opis tańca „wolnego”, podany w formie poetyckiej, co nieco zaciemnia obraz układu tanecznego, wystarczająco jednak wprowadza w charakter tańca

...Ale wasz taniec, jak mówicie „wolny”
Co go wytworzył sobie ten lud rolny
Jakże jest miły, że jest tak poważny
Co każdy przyzna widz trochę uważny.
Bo choć tańczący przy nim się nie śpieszy
Jednak się lepiej niż w „rażnym” ucieszy.
Tak samo jak gdy kto zbyt śpiesznie jada
to wcale smaku potrawy nie zbada
I gdyby oczy mu zakrył — nie zgadnie
co jadł — a nawet jest i to nieładnie
Nawet się może choroby nabawić
Może się sparzyć albo się udławić
Ale kto jada pokarmy pomału
Ma czas odmuchać — gdyby parzyć miało:
Pokarm się lepiej w żołądku układa
I on smak jego gruntownie wybada.
Przy tańcu wolnym przodownik zaczyna
Śpiewkę a z nim wnet cała drużyna
Wtóruje, bo tę piosnkę każdy umie
I melodyje też do niej rozumie.
Bo sobie śpiewa ten ludek do woli
Czy on na łące jest albo na roli

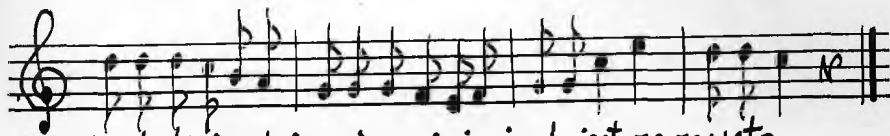
W podróży nawet, karczynie i kościele
Za to też umie tych piosenek wiele.
A tego tańca, mój szanowny panie
Część najpiękniejsza jest to „boczkowanie”
Kiedy mężczyźni tworzą rząd z osobna
A zaś drugi tworzy pleć nadobna
Gdy potem naraz te dwa długie rzędy
Zaczną się ruszać w powolne rozpędy
On zamaszyście a tancerka skromnie
(Tego ja nigdy w życiu niepomnę
Co tu widziałem). I gdy oba rzędy

Niby ruchome a kwieciste grzędy
Jeden przy drugim bok zaraz przy boku.
I gdy się zaczną te kwiaty ruchome
Posuwać w prawą potem w lewą stronę,
To zdaje się iż są postawione
Na jednej wielkiej ruchomej kolebie
A choć są one tak blizutko siebie
Jeden drugiego nie tknie, nie potrąci
I tak porządku wcale nie zamąci
Gdyż nogi ściśle trzymają się taktu
I tem ślicznego nie popsują aktu.

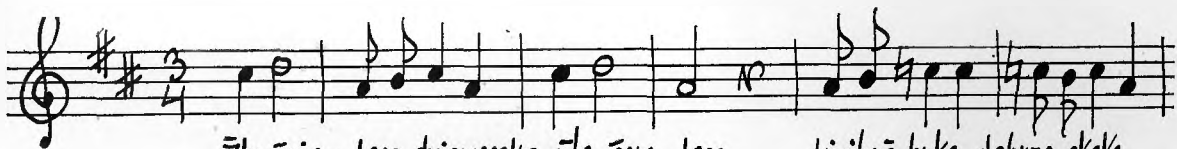
Przodownik flaszkę z ulubionym trunkiem
Weźmie i swoją tancerkę z szacunkiem
Jaki się onej należy, częstuje
A przy tem jednak swej sprawy pilnuje
A ona ledwie trunku zakosztuje
Zaraz podaje go swojej sąsiadce
I flaszką idzie po owej gromadce
Aż znowu wróci do przodownika
I „boczkowanie” on teraz zamyka.
Gdy na stół flaszkę z trunkiem postawiwszy
Jej prawą rękę swą prawą uchwyciwszy
Tupnie nogami, wykręci się młynka



Jedni mówią że do soltysowej, co to jest tak bogato,



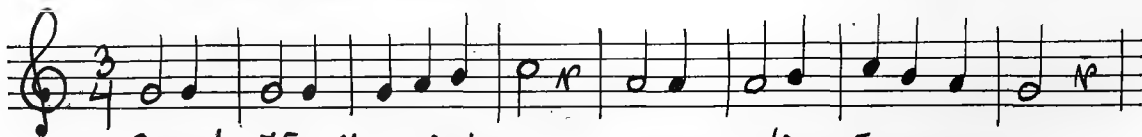
że dostaniesz tysiąc, a jeszcze i więcej, ale jest ze zowato



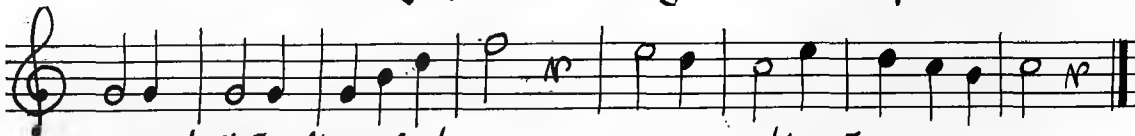
Źle ście-lesz dziewczeczko, źle ście-lesz, kiejbyś była dobrze skła



była byś dziś tańczowała, tak mielesz na żarnach, tak mie-lesz



Poszed Jas z Ma-rysią, bo-so na gōra obierać pro - so



poszed Jas z Ma-rysią, bo-so na gōra obierać pro - so

Bez względu na to czy to jest dziewczynka
lub w starszym wieku ona jest matroną
Bo każda w tym jest mistrzynią skończoną
Potem to samo robią pary inne...

W poemacie Kupca znajdujemy też nuty do kilku
tańców, między innymi do „czeskiego” i cytowanego
„wolnego”

Rzecz ciekawa, że żaden z tańców przytoczonych
przez Jana Kupca nie ma budowy dwuczęściowej,
tak charakterystycznej dla późniejszych tańców
Górnego Śląska.

W opisanych poniżej materiałach oparto się na
informacjach następujących osób — nieżyjącego już
Piotra Mazura z Poręby, Agnieszki Jastrzębskiej ze
Świerczyńca, Antoniego Waleczka z Kryr, Jana
Chroboka z Pszyczyny i innych.

Korzystano też w zakresie melodii i tekstów ze
zbiorów Mariana Cieśli z Suszca.

Regionalne tańce pszczyńskie można podzielić na
3 grupy: trójmiarowe, dwumiarowe, oraz tańce
dwuczęściowe.

Do grupy pierwszej należą przede wszystkim „wa-
loszki” i „chodzone”.

Tańce te były wykonywane parami po całej izbie
weselnej czy zabawowej sali, pary łączyły się w du-
że pojedyncze i podwójne koła, po czym znowu tań-
czono pojedynczymi parami.

Chodzony, inaczej „wolny”, odpowiednik poloneza
to taniec o charakterze powolnym i uroczystym,
tańczony również parami, z tym, że w przeciwień-
stwie do waloszka, gdzie podstawowym elementem
tanecznym jest obrót pary wokół własne osi, w cho-

dzonym zasadniczym elementem jest krok do przodu.

Z tańców dwumiarowych większość stanowią, polki, które do dziś wchodzą do żelaznego repertuaru wiejskich kapel.

Do najpopularniejszych polek należą „cygon” i dzięciolinek”

dzięciolinek

Polki tańczono często w lewo, co podkreślało kilku informatorów (Mazur z Poręby).

Interesującą i najbardziej obecnie charakterystyczną dla Górnego Śląska jest grupa tańców o budowie dwuczęściowej. Jak wynika z analizy dostępnych materiałów, są to prawdopodobnie powstałe najpóźniej tańce charakterystyczne jak: „kowol”, „patyjok”, „ułon”, czy „żyd”.

W „kowolu” część pierwszą tańczy się wolno, spokojnie, w rytmie 4/4. Chłopcy klęczą na jednym kolanie, uderzając rytmicznie ręką w drugie kolano, co naśladuje pracę kowala. Dziewczyny obchodzą w tym czasie swoich partnerów. Druga część ma żywy, szybki rytm 2/4, przy czym tańczy się ją parami w kole.

kowol (Suszec)

ej hup, ej hup
kowol ciągiem musi kuć
jak ciebie łoboczy
dookoła skocz
przybije podkowy, pojedamy do wdowy
przybije hufnalki, pojedamy do frelki.



45) polska w lewo — jeden z tańców charakterystycznych dla regionu

„Patyjok” jest tańcem o podobnej do „kowola” budowie z tym, że w pierwszej części chłopcy popisują się zręcznościową zabawą kijami (patykami). Druga część, to taniec parami, wirującymi wokół własnej osi.

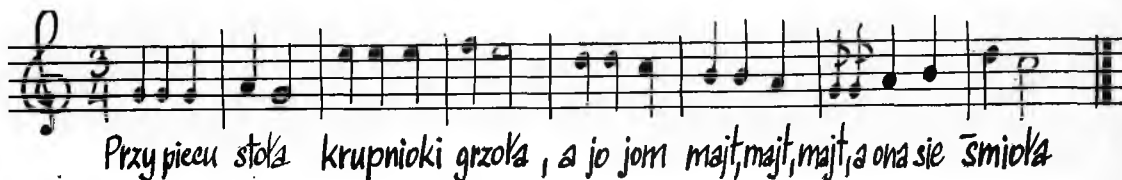
Ciekawym tańcem popularnym do dziś na pszczyńskich wsiach jest „Żyd”

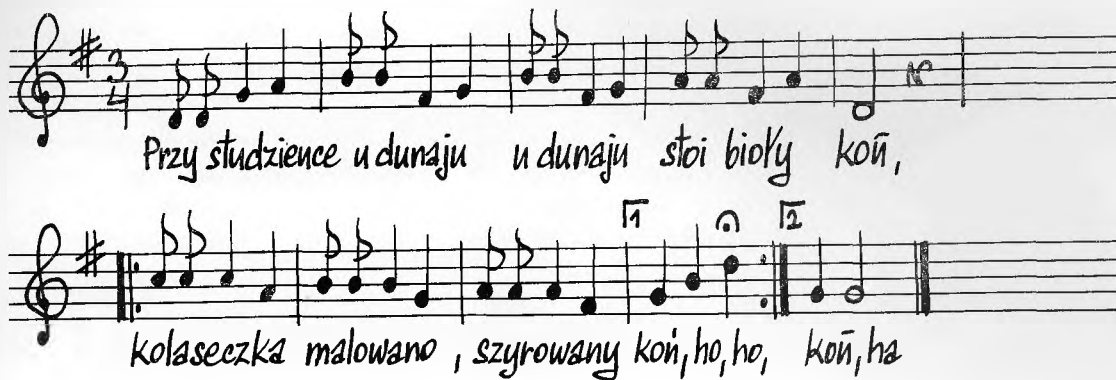
Żyd (Poręba)

szła żydówka kole muru
rozłola se garniec żuru
żyd sie śmiał
aż sie chwiał
czopka zdion
aż sie zgion

Pierwszą część „żyda” tańczy się parami w kole, w rzędach i w grupach, a wykonawcy naśladują krokami i ruchami postać starego żyda, tak charakterystyczna dla dawnej wsi. Drugą, szybszą część tańczy się jak polkę. W tym tańcu eksponowany jest element groteski i parodii.

Innym, interesującym muzycznie jest „sondeciki”, dwuczęściowy taniec, zanotowany przez nieżyjącego już P. Chroboka z Pszczyny. Wolna część





Przy studzience u dunaju u dunaju stoi biały koń,
kolaseczka malowano, szycrowany koń, ho, ho, koń, ha



w kolai wo-da kochaneeczko, w kolai wo-da,
byłbych jo cie downo uwiódł, ale cie szko-da



dzieciolinek stuko serce we mie puko coto zakawalen co majątku szuko

pierwsza i kontrastująca z nią szybka druga część tworzą oryginalną formę muzyczną. Nie udało się uzyskać informacji o tanecznym charakterze „sondeckiego”, ani o pochodzeniu jego nazwy.

Inne tańce, o których nie ma dokładniejszych informacji poza melodią, nazwą i faktem, że je kiedyś tańczono w pszczyńskim regionie, to „sokół” (Bojszowy), „czworok-dworok” (Mizerów), „tyrolinka”, a także „sroka” (Goczałkowice), „żabi” i „Maryjanka”.

Maryjanka

Maryjanko, Maryjanko, posłuchaj mnie
Pożycz mi, pożycz mi z niemi jegle
bo jo byda, bo jo byda portki łotoł
a we wieczór na zabawie z tobom skokoł.

refren

obrocej sie, ogibej sie
ozwyrtej się, ty mamlasie
Tańcowała baba, tańcowała baba, tońcowoł chłop
Tańcowała grofka, tańcowała grofka, tańcowoł grof.
Tańcowała żaba, tańcowała żaba, tańcowoł god,
Tańcowała baba, tańcowała baba, god żaba zjod.

2. Zabawy — są to rozpowszechnione na ziemi pszczyńskiej utwory, nie będące tańcami, nie mające określonego rysunku figur tanecznych, a wykonywane przez grupy osób o nieokreślonej ilości (pary, trójki, itp.).

wolno szybko

ej hup, ej hup kowol ciągiem musi kuć jak ciebie to - bo - czy

do-o-ko-ła skoczy przybije podkowy pojedymy do wdowy

Szła żydówka kole muru rozłola se garniec żuru, żyd sie śmiał aż sie chwiał czopka zdion aż sie zgion

Maryjanko Maryjanko posłuchaj mnie pożycz mi pożycz mi z niemi igły

obrocej sie ogibej sie ozwyrtaj sie ty mamlasie

Jest to rodzaj popisów zręcznościowych, naśladowania charakterystycznych wiejskich postaci, a czasami dowcipnych scen, ośmieszających ludzkie przywary.

W przeciwieństwie do tańców, które żyją już tylko w pamięci informatorów, „zabawy” są popularne do dziś i można je zobaczyć na niejednym wiejskim weselu.

Oto najpopularniejsze z zabaw pszczyńskich: „Dziod” — wykonywany przez nieokreśloną grupę uczestników, polega na tym, że mężczyzna przebrany za „dziada” (potargany kapelusz, wąsy i broda, kozuch, laska) krąży pomiędzy grupami dziewcząt i chłopców, wysłuchując „życzeń” jednym i drugim i próbując je realizować.

Dziod

1. ejże, ejże, dziółchom dziadku dejże
dziadu dziadu, dziaduleńku
dziubka dziółchom dejże.
2. ejże, ejże, chłopcom dziadku dejże
dziadu, dziadu, dziaduleńku
kryjom chłopcom dejże.

Podobną w charakterze zabawą jest „szmaciorz” znany w nieco zmienionej postaci również w innych regionach Śląska, popularny na weselach.

46) fragment „mietlorza” w wykonaniu zespołu regionalnego „Pszczyna”.



Przebrany za szmaciorza mężczyzna przychodzi na wesele ciągnąc drewniany wózek wypełniony garnkami, pokrywkami i innym sprzętem gospodarskim. Udaje wędrownego handlarza, wygłaszając dowcipne „oracje”.

- Szmaty, szmaty, stare graty,
szmaty skupowom, gorki przedowom
I nic mi nie robi takij uciechy
Jak tu skupować te stare miechy.
- Jedna baba, co mi szmaty sprzedała
To takie gorki dostała,
Że tydzień z chałupy nie wylazywała
chłopa nie poznawała swaczyny mu nie szy-
kowała
ino te gorki pucowała
tako w tym uciecha miała.

Dziewczęta próbują szmaciorzowi sprzedać jednego z chłopców, przeważanie wybierając podstarzałego kawalera. Chłopcy w rewanżu ładują na wózek najgadatliwsze kobiety i wywożą je daleko w pole. Wiele przy tym pisku, śmiechu i gonitwy.

Czysto męską zabawą jest „masorz”, kobiety uczestniczą w niej biernie. Dwóch chłopców przebiera się za byka, nakładając na siebie „larwę”, chustę lub kożuch, inni udają rzeźników. Następują popisy zręcznościowe i siłowe. „Byk” musi być powalony a następnie uczestnicy otrzymują należne im części.

Masorz

- Szli masorze dwa
zabili byka
bez siekierki i bez noża
i bez konszczka, bez powroza

ej - że ej - że dziółchom dziadku dejże, ej - że ej - że dziółchom dziadku dejże

dziadu dziadu dziaduleńku dziubka dziółchom dejże

Szli masorze dwa, zabili byka bezsiekerki i bez noża i bez kaszeczka bez powroza, szli masorze dwa zabili byka

wolno

Pamiętasz hultajni coś mi obie co wol, kiedyś zemną, na górze, kiedyś zemną godol

szybko

trade rydy rydy rajdana trade rydy rydy rajda ...

szli masorze dwa
zabili byka.

- Każdy rod by był
kiejby tyn byk żył
zaczyni się we dwóch wadzić
i nad bykiem ciągiem radzić
co mo jeden brać
co drugiemu dać
- Słuchej chopie som
co jo ciebie dom
rogi, kości i bebechy
żebyś w doma miał uciechy
skóra weź se też
żebyś miał co nieść.

Z innych zabaw, zaliczanych przez niektórych folklorystów do tańców, jest popularny „mietlorz”. W Świerczyńcu koło Bojszów, tej zabawie towarzyszy ogólnie znana melodia, zupełnie odmienny jest jednak układ. Chłopak, trzymający miotłę w rękach próbuje dosięgnąć nią zgromadzonych w dużym kole uczestników zabawy. Najodważniejszym udaje się chwycić z tyłu „mietlorza”, nie zważając na bicie miotłą. Do nich dołączają następni, tworząc w ten sposób węzowy korowód, uciekający na boki przed uderzeniami będącego na przodzie mietlorza. Nagle prowadzący rzuca miotłę do góry. Kapela zmienia rytm na szybką polkę, a uczestniczący w zabawie mężczyźni rzucają się najbliższej partnerki. Ponieważ chłopców jest zawsze o jednego więcej, ten który został sam, zaczyna od nowa.

Z wielu znanych w regionie zabaw wymienić należy „golocza”, „srokę”, „chłopa i babę” oraz cytowanego przez Rogera „hultaja”.

Hultaj

- Pamiętasz hultaju
 kiejś sie kłaniał nisko
 od samego jankoru
 targołeś czapczysko
- traderederade rajdana
 traderederade rajda.

Tańce i zabawy regionu pszczyńskiego cechuje ogromna różnorodność. Nie da się ich wtłoczyć w jakichś schemat, ani przeprowadzić suchej klasyfikacji.

Nazewnictwo przytoczonych tu przykładów jak: kowol, masorz czy galocz, nawiązuje do konkretnych postaci i zawodów, jest głęboko osadzone w wiejskiej rzeczywistości.



47) Mikołaje z Łąki — fragment grupy przebierańców

OBRZĘDY I ZWYCZAJE

Większość omawianych poniżej obrzędów i zwyczajów istnieje już tylko w pamięci starszych mieszkańców pszczyńskiej wsi. Nieliczne zachowały swoją żywotność głównie ze względu na swoje walory widowiskowe czy rozrywkowe.

1. Ze zwyczajów rodzinnych, najwięcej związanych było z weselem. Ta uroczystość nasyciona była podobnie jak w innych regionach Polski mnóstwem obrzędów o charakterze kultowym, oraz zwyczajami skrzącymi się humorem i dowcipami, przepowiedniami dotyczącymi ilości dzieci, bogactwa inwentarza itp.

Ceremonię weselną poprzedzały „smowiny”, zwane inaczej „strękowinami” (Stara Wieś), po czym

następowały osobne uroczystości w domu pani młodej i pana młodego.

Punktem kulminacyjnym po ślubie kościelnym były „oczepiny”. Z tym obrzędem związane są wielozwrotkowe przyśpiewki, tzw. „czepineczki”. Z Piasku koło Pszczyny pochodzi kilka wersji czepineczek, każda po kilkadziesiąt zwrotek:

Stukajom, pukajom gołębie na dachu
bydziesz miała Zośka w pierwszym nocy strachu.
A zaś w drugą nocy, mój Boże jedyny,
bydziesz już od rana szukała pierzyny.

Niektóre ze zwrotek cechuje specyficzny humor i trafność obserwacji. Zwykle oczepineczki są po części improwizacją tekstu dostosowaną do aktualnej sytuacji:

pytała się Zośka, kaj muzyka grają
a teraz się pyto, kaj gorki sprzedają
pytała się Zośka, kaj piykne chłopoki
terazki się pyto, kaj tonie ziemnioki.

Po oczepinach następowało wykupienie pani młodej przez męża. Związane to było z całym szeregiem utrudnień i podstępów ze strony kobiet, przy czym, nie brakowało sytuacji komicznych. Po wielogodzinnej zabawie, przeplatanej wróżbami, życzeniami i przyśpiewkami następowały poprawiny. Całość trwała 3—4 dni, w zależności od zasobności gospodarzy.

Nie sposób w tej publikacji przedstawić szczegółowy opis obrzędów weselnych. Ogromne bogactwo i różnorodność tej ceremonii wymaga odrębnego opracowania.

Z innych obrzędów rodzinnych szczególnie uroczysty charakter miał chrzest dziecka. W regionie pszczyńskim zwano go „radośnikiem” (Suszec). „Potek” i „potka”, czyli rodzice chrzestni musieli zachować określony rytuał w czasie wynoszenia dziecka do kościoła i powrotu do domu, który chronił noworodka przed złymi mocami.

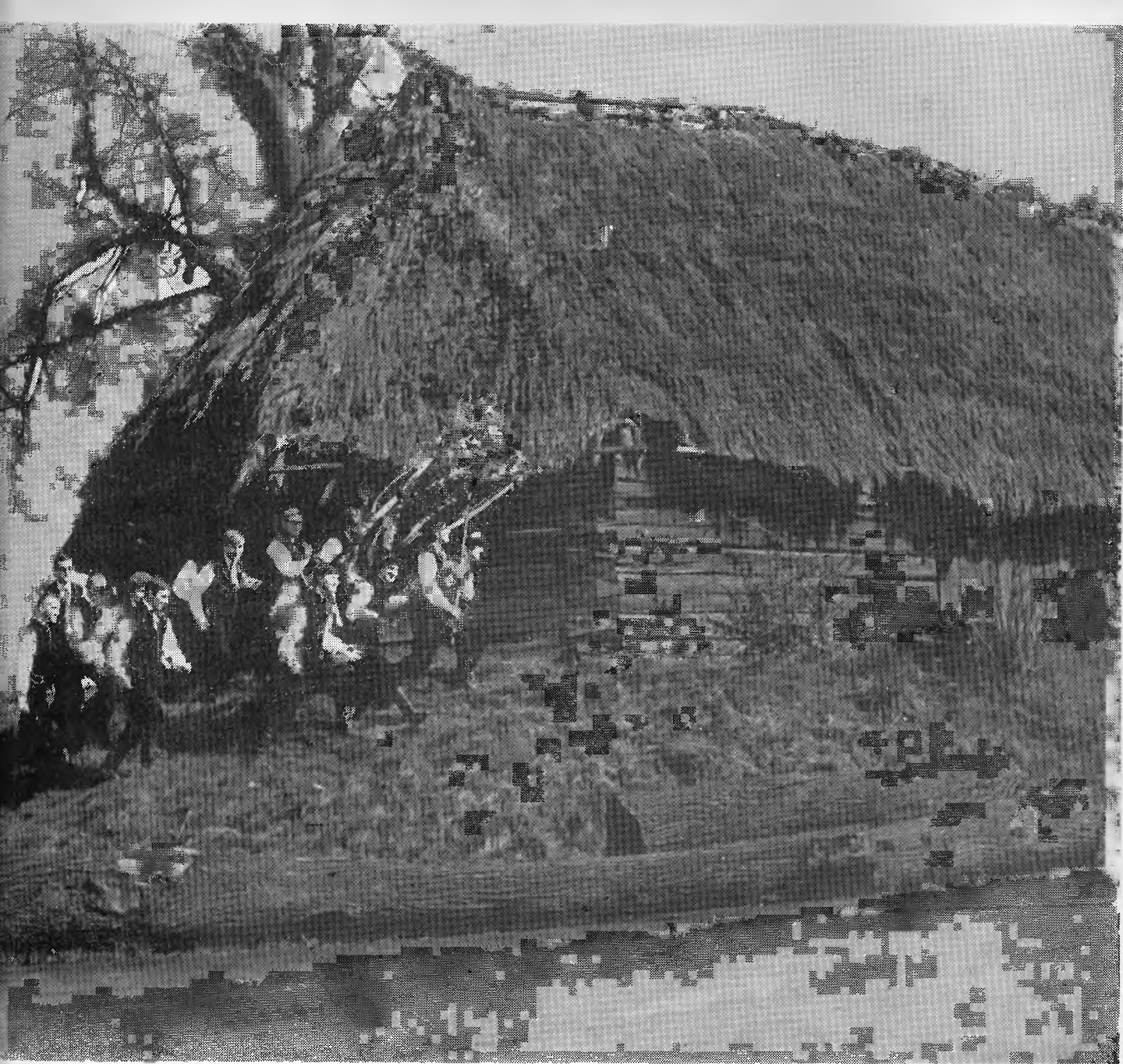
Najmniej zachowało się przekazów na temat pogrzebów. Dzisiejsze ceremonie na wsi pszczyńskiej przybrały już dawno zunifikowany charakter.

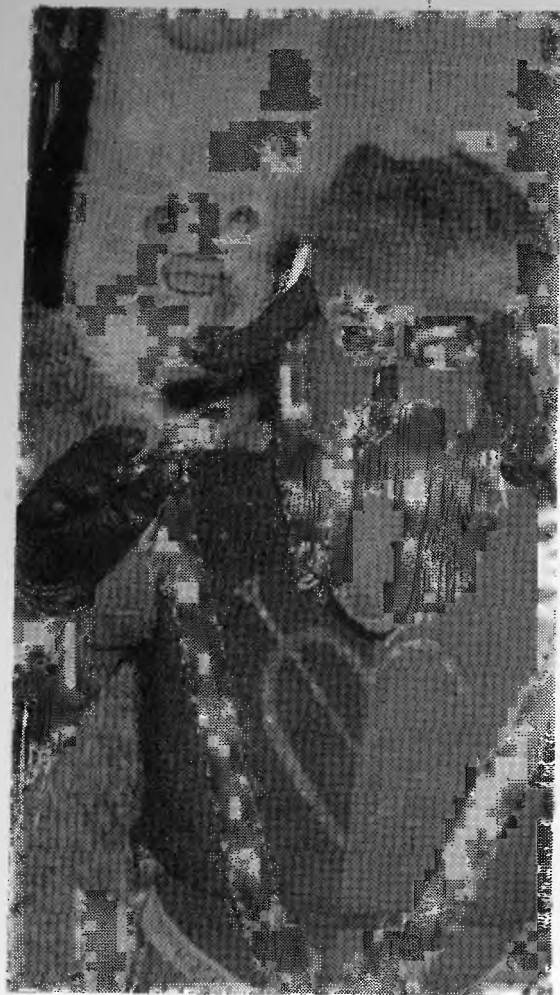
2. Zwyczaje doroczne

a) **Wiosna** — poza ogólnie znanymi na Śląsku zwyczajami wiosennymi jak śmigus — dyngus, czy topienie marzanny, na wsi pszczyńskiej do niedawna jeszcze chłopcy chodzili z „dziadem” i „moikiem”. Dziewczęta „na wydaniu” oczekiwały w zagrodach chłopców chodzących z moikiem, czyli wieńcem wykonanym z choiny i kwiatów na długim drągu. Moik, który czasem był też ozdobionym świerkiem lub brzozą, niesiony był na czele grupy, natomiast „dziady”, czyli kukły ze słomy, ubrane na wzór mężczyzny niesiono w ukryciu. Ta z dziewcząt, która cieszyła się sympatią chłopców, obdarzana została moikiem, który zatykano przy chałupie. To wróżyło rychłe zamążpójście.

Dla dziewcząt „oszkliwych, a pyskatech, które kawalerom prać nie chciały”, chłopcy mieli dziada,

48) chłopcy z „moikiem” — inscenizacja zespołu regionalnego z Pszczyny na tle stodoły wielobocznej w Łące.





49) dioból — przebieraniec z „Mikołajów z Łąki”, najbardziej charakterystyczna dla tego zwyczaju postać.

którego ukradkiem zatykało na dachu z głośnymi życzeniami staropanieństwa.

Do dziś istnieje w Pszczynie dzielnica, zwana „chuchółką”, gdzie topiono w Pszczynce słomiane chochoły, zdejmowane z drzew. Ten zwyczaj to jakaś lokalna odmiana śląskiej marzanny.

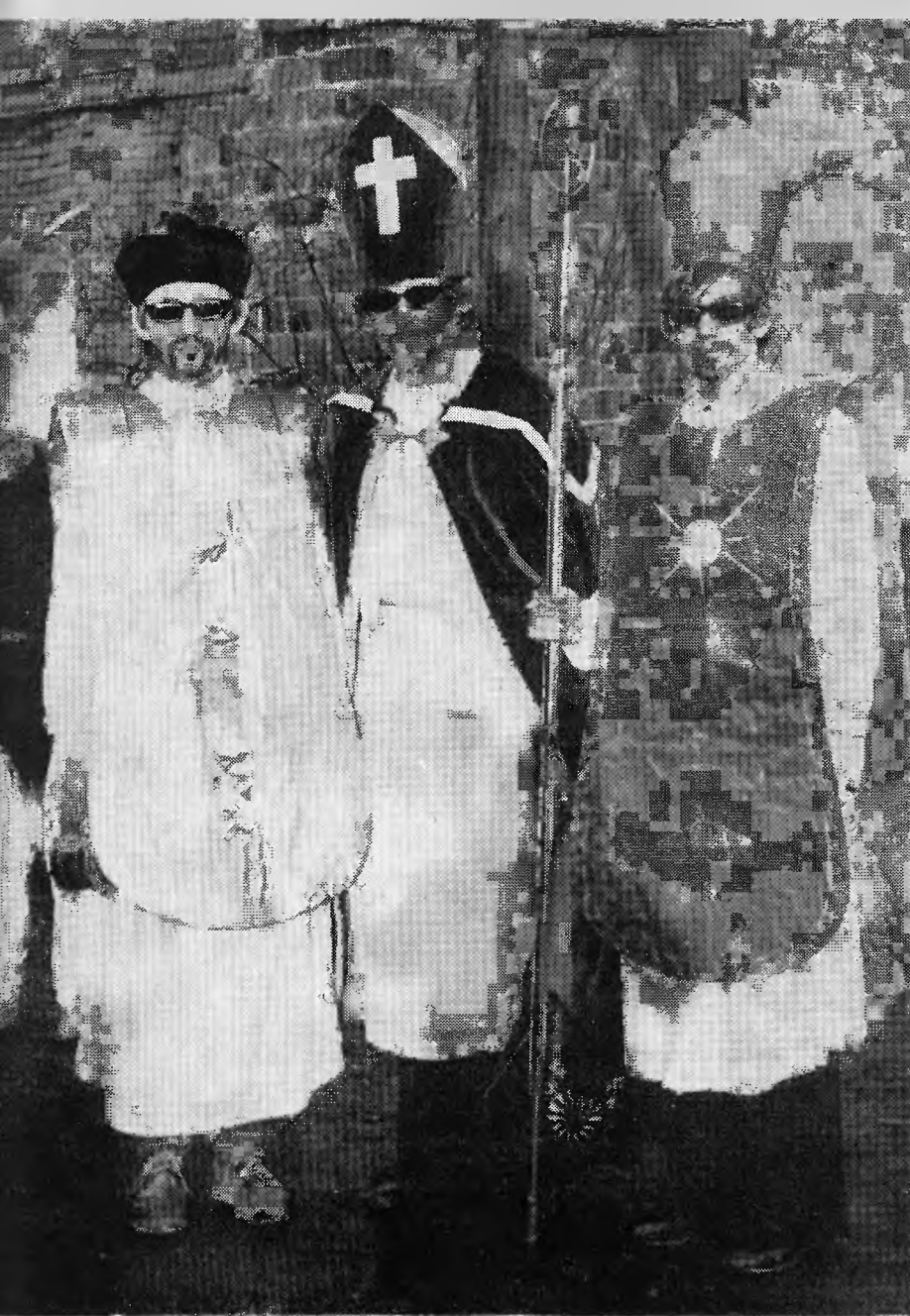
Na wiosnę wycinano gałązki brzoźowe, zbijając z nich małe krzyżyki, przybijane następnie na drzwiach spichlerzy, stodół i chałupy (Grzawa). Chroniły one domostwo i zbiory przed piorunem i klęskami żywiołowymi. Wyrabiano je z grubszych gałązek „palm wielkanocnych” poświęcanych w niedzielę palmową.

b) Lato — Na Starej Wsi, według opowiadań respondentów przed i w czasie burzy palono w piecu kuchennym palmy wielkanocne, aby chronić domostwo przed uderzeniem pioruna.

Uroczyście obchodzono dożynki, zwane w regionie pszczyńskim „żniwówką”. Zwyczaj ten, podobnie jak na całym Śląsku jest ceremoniałem wręczenia „siodłokom” symboli tegorocznych plonów z ozdobnym, wieńcem, zwanym „koroną”.

przyszli my tu wszyscy
ze żniwowym wieńcem
do siodłoka swojego
żytko obrodziło
bydzie mąka było
do chlebiczka naszego.

Radość z zebranych plonów objawiała się w hucznej zabawie, którą gospodarz organizował dla żniwiarzy. Jeśli uczta była zbyt skromna, „świadcząca o skąpstwie gospodarzy, kwitowano ją złośliwymi przyspiewkami:



50 Mikołaj, biskup i ksiądz — postacie „świętych” w zwyczaju „Mikołajów”.

Na wysokiej górze skowroneczek orze
sikorka mu pomoże
nasza gospodyńka to wielko cygonka
niedała nom śniadanie
trocha polywczysko, co sie syr wycisko
muchy po nim pływały
chleba spleśniałego, syra skwitniałego
co kocury smykały .

c) Jesień — Długie jesienne wieczory sprzyjały towarzyskim spotkaniom, połączonym zwykle z pracami domowymi, np. skubaniem pierza, „deptaniem” kapusty itp.

Okres ten w regionie pszczyńskim nosił nazwę „podzim” lub „podzimiec”.

W tej jesienne wieczory opawiano wiele o tajemniczych zjawiskach jakie słyszeli lub widzieli uczestnicy spotkania. „Utopiec”, „anielica”, „śmiercica” i inne bajkowe stwory był najczęstszymi postaciami opowiadań.

W trakcie badań nie uzyskano informacji o popularnym w innych regionach w okresie jesiennym wrózeniu, laniu wosku itp.

d) Zima — jest okresem, najbogatszym w obrazy i zwyczaje. Do dziś żywym i powszechnym we wsi Łąka pod Pszczyną jest zwyczaj „Mikołajów”.

Związany on jest z odpustem w miejscowym kościele pod wezwaniem św Mikołaja. W dniu 6 grudnia, lub najbliższą tej daty niedzielę, od wczesnego popołudnia chodzą po wsi grupy przebierańców. Tradycje tego zwyczaju sięgają dawnych czasów. Nie udało się nam stwierdzić jednak od kiedy on w Łące istnieje. Prawdopodobnie jest to jedyna

miejscowość na Górnym Śląsku, w której zwyczaj ten dochował się do dziś o czym świadczy, że w 1977 roku chodziło po Łące 9 grup „Mikołajów”. Ponieważ każda z nich liczy co najmniej 10 osób, a więc około 100 młodych ludzi brało udział w tym obrzędzie. Przy ogólnej liczbie około 2000 mieszkańców wsi jest to znaczny odsetek świadczący o życzliwym stosunku społeczności Łąki do tego ludowego obrzędu. O jego popularności świadczy fakt, że gdy poprzedni proboszcz chciał zwyczaj ów zlikwidować, społeczność wiejska przeciwstawiła się temu stanowczo. Nowy proboszcz otoczył ten zwyczaj opieką.

A oto opis tego zwyczaju. Przebierańcy składają się z trzech grup. Pierwsza z nich to: Mikołaj, Biskup i Ksiądz. Wchodzą do izby poszczególnych gospodarzy jako pierwsi. Reszta przebierańców pozostaje na zewnątrz, strasząc i goniąc przypadkowych przechodniów, gapiów, a szczególnie młode dziewczęta, które przytulają do siebie, brudząc je przy tym sadzą lub kłując szpilkami, które są powtykane do rogów diabła, do nosów i „larwy” śmierci.

Grupa pierwsza (mikołaje) pozdrawiają najpierw domowników słowami: „niech bydzie pokwolony Jezus Chrystus, niech pokój i szczyńście zamieszko w tym domu”. Tutaj następuje dwukrotne uderzenie pastorałem o podłogę i grupa śpiewa 2 pieśni o treści religijnej.

Czasami z grupą pierwszą do izby wchodzi również harmonista, akompaniując śpiewającym. Charakter pieśni wskazuje na ich kościelne pochodzenie (kadencje), lecz sposób wykonywania jest już wybitnie ludowy. Tekst jest również chyba przeinaczony, a fragmenty nielogiczne. Melodyka interpretowana jest dość swobodnie, a rytmika jest przypadkowa.

1. pragniesz cudów z nieba
ufać błagać trzeba
Mikołaj z pomocą
spieszmy dniem i nocą,
ciemnemu wzrok wraco
chromemu krok skraco
i rodzaj niewieści
w godzinie boleści
gdy z wiarom go wzywo
ratunek dobywo.
- 2) niech bydzie Bóg nasz pokwolony
święty Mikołaju
niech wszystkie niebieskie tryumfy
do górnego kraju
otwarto dróga
kto się do Boga udo przez niego,
dojdzie wiecznego pokój, szczytności.

Po odśpiewaniu pieśni Mikołaj zbiera datki do skarbonki. W przeciwieństwie do pozostałych przebierańców „Świyni” nie piją podawanego im alkoholu. Umowność jest tu więc dość daleko posunięta.

a) Stroje grupy pierwszej:

Mikołaj — ubrany w ornat z materiału obszytego imitacjami srebra, na głowie — infuła biskupia, malowana imitacją złota. Broda i wąsy okalają twarz, pomalowaną dość kolorowo. W rękę — „szkarbonka” — skrzynka oblepiona staniolem kolorowym. Biskup — ubrany podobnie jak „Mikołaj”, lecz skromniej, bez brody i w rękę dzierży pastorał pomalowany na srebrno.

Książd — na głowie ma biret. Ubrany w imitację sutanny, na niej komża haftowana, biała

b) Stroje grupy drugiej:

Koza — w kurtce z futra baraniego przepasana szerokim pasem skórzanym zdobionym mosiężnymi dzwonekami i kulkami. Na głowie — duży łeb kozy z posrebrzanymi rogami, na których sterczą sztuczne kolorowe kwiatki i wstążki. Jedna z kóz miała na łbie rogi jelenia, a na każdym rózku żarówkę, która migotała (podłączenie do baterii). Wnętrze otwartego pyska jest również podświetlone na czerwono.

Diobół — kostium jednoczęściowy (kombinezon) przeważnie czerwony, obsyty gęsto białymi frędzlami. Na głowie czerwona „larwa” z przyczepionymi trzema zdobionymi z czarnej szmaty rogami, pełnymi powtykanych szpilek, którymi bodzie dziewczęta w czasie przytulania. Na plecach wymalowana czaszka z pieszczelami i napis „memento mori”. Ogon dość długi z włosia końskiego. W ręku — cep względnie bicz, którym diobół bije napotkane dziewczyny i dzieci.

Śmiercica — ubrana w białe płócienne spodnie i białą koszulę lub chustę, pomalowana w żebra i kości. Na głowie biała „larwa”, w ręku — kosa, którą łapie dziewczęta.

Żyd — w czarnym fraku lub garniturze oraz w meloniku. Na nosie binokle. Trzyma skrzynkę — kramik na pasku. W skrzynce nosi towary, którymi handluje (oczywiście na niby) — staniki, paski damskie, obrazki itp.

Baba — mężczyzna przebrany za dziewczynę, pomalowany wyzywająco, na głowie peruka z warkocza-

mi i kolorowa chustka. Biust wypchany, w rękę kosz wiklinowy.

Ta grupa przebierańców wpada do domostw gwałtownie wraz z kapelą i natychmiast rozpoczyna dzikie harce. Przebierańcy porywają do tańca wszystkie kobiety, kłując je i bodąc w czasie tańca. Kapela gra już przeważnie melodie współczesne, marszowe, a nawet przeboje. W czasie przerwy gospodarz obowiązkowo częstuje przebierańców wódką, a gospodyni jedzeniem. Po kilku tańcach przebierańcy idą dalej, bo następni gospodarze już czekają.

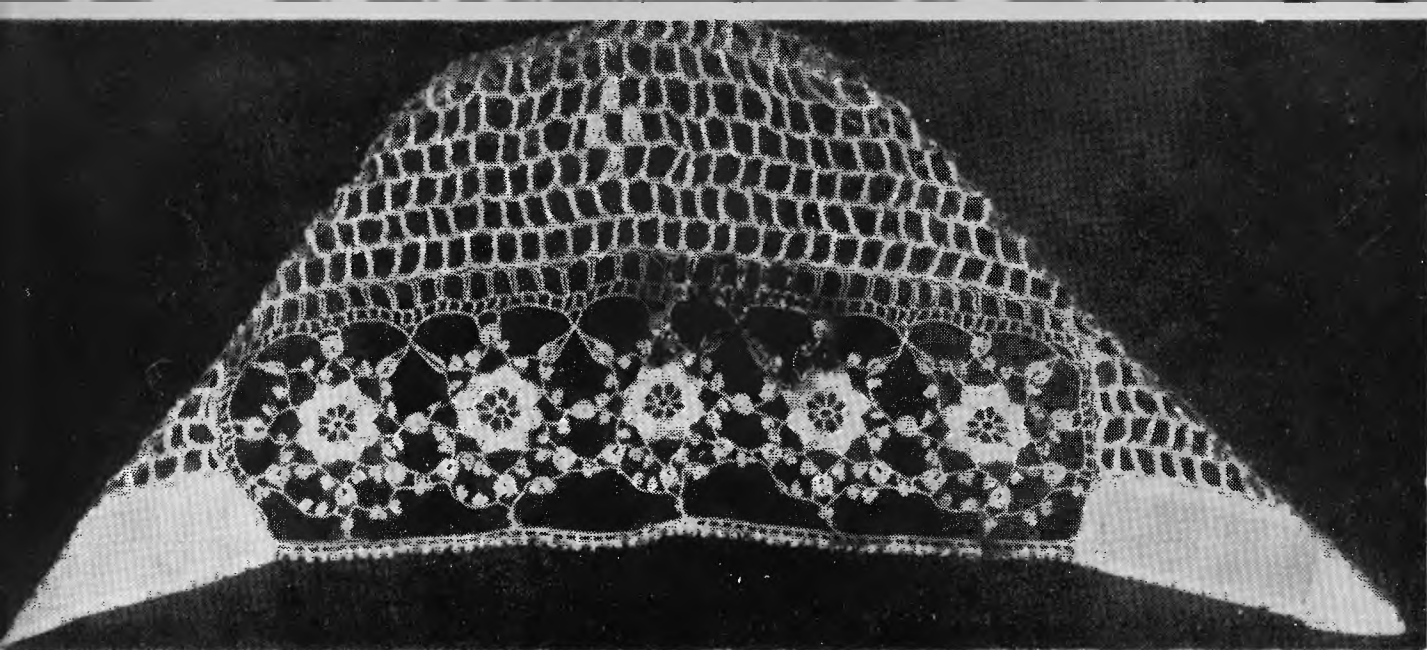
c) Stroje i instrumenty kapeli:

Skład instrumentów bywa różny, od akordeonu solo do czteroosobowego: akordeon, bęben z talerzami, helikon, klarnet C, trąbka C. Skrzypiec nie spotkano w trakcie badań, są one zresztą rzadkim instrumentem w regionie pszczyńskim. Kapela ubrana jest przeważnie po cywilnemu, tylko niektórzy z muzykantów noszą kurtki baranie, natomiast prawie wszyscy mają na głowie kapelusze.

W roku 1978 działało w Łące 10 grup. Nie stwierdzono konfliktów między nimi. Zdawało się, że mają z góry ustalone rejony. Nie było też bijatyki. Późnym wieczorem przebierańcy zbierali się w gospodzie względnie u jakiegoś gospodarza, dzieląc zyski i omawiając wrażenia.

Zwyczaj ten jest jeszcze żywotnym na wsi i wolno sądzić, iż długo jeszcze będzie egzystował jako kontynuacja dawnych tradycji.

Okres świąt Bożego Narodzenia, zwanym w pszczyńskim regionie „godnimi świętami” obfituje w obrzędy, które nie odbiegają w swym charakterze od znanych na całym Górnym Śląsku.



51 koronkowy czepiec z ozdobnym „czołkiem” wykonany w Pszczynie

Charakterystyczne jest „kolędowanie” w drugi dzień Bożego Narodzenia. Grupa mężczyzn chodzi od chałupy do chałupy, przekazując życzenia wszelkiej pomyślności i śpiewając kolędy.

Od Nowego Roku do Trzech Króli chodzą po wsiach „pastuszki”.

Jest to grupa 3 chłopców, ubranych w białe, długie koszule, mających często na głowach papierowe korony. Twarze są umalowane w kolorze czerwonym i czarnym.

Chodzą z wysokimi laskami, imitującymi pastorały, czasem z szopką oraz ze „skarbonką” po poszczególnych domostwach, śpiewając kolędy, przekazując wierszowane życzenia i zbierając datki.

W nowszych czasach w grupach „pastuszków” pojawiają się — śmiercica, diobół i herod.

„Zapusty” — czyli wiejski karnawał obfituje w zabawy i wesela w każdej wsi. Jest w nim także miejsce na „babski comber”, zabawa w gronie samych kobiet. Jest to już jednak zwyczaj nowszy i napływowy.



Gwara. literatura ludowa

Żywotność gwary u ludzi zamieszkujących ten region jest zadziwiająca. Właściwie cała ludność miejscowa, łącznie z mieszkańcami miasta Pszczyny mówi na codzień soczystą, śląską gwara. Lud tego regionu, który w Plebiscycie 1921 roku uzyskał największy na Górnym Śląsku procent głosów (74⁰%) za przyłączeniem do Polski, nie poddał się naporowi języka niemieckiego i zachował język swych przodków.

Można wymienić wiele przykładów słów o odległym polskim rodowodzie, używanych do dziś jak: wysnorzyć (posprzątać), lecykandy (byle gdzie), naści (bierz), neści (chyba), niechojny, nieturlawy, (niezdrowy) i wiele innych.

Przez obszar ziemi pszczyńskiej przebiega z północy na południe między wioskami Międzyrzeczem i Grzawą, granica gwary śląskiej i małopolskiej. Różnice językowe między tymi terenami zacierają się coraz bardziej, przy czym jedynym wyróżnikiem jest obecnie rodzaj „mazurzenia” w takich miejscowościach jak Bojszowy, Góra, Wola.

Ludowi pisarze tego regionu, wśród których czołową postacią był wspomniany już wcześniej Jan Kupiec z Łąki nie posługwali się w swych utworach gwara.

„Cyganka”, „Sejm w Jassach”, czy zbiór bajek wydanych niedawno przez Instytut Śląski w Opolu to niektóre z utworów Jana Kupca, pozbawione celowo elementów pszczyńskiej gwary.

Również zbiory bajek z tego terenu wydane przez Longina Malinowskiego i pieśni zebrane przez Juliusza Rogera były „uładniane” i dopasowywane do języka literackiego. W przeciwieństwie do wspomnianych opracowań, współcześni twórcy ludowi przykładają większą uwagę do znaczenia gwary.

Stanisław Bąk w swoim zbiorze opowiadań wykazuje głębokie zainteresowanie problemami gwary, notując fonetycznie zebrane przez uczniów Liceum w Mikołowie utwory.

Zmarły w 1975 roku Antoni Spyra opracował szereg opowiadań napisanych barwną gwara. Jego „Kaliwodzino”, „Węglorz” czy „Siemianowickie lynie”, a także niektóre utwory poetyckie cechuje lapidarność i autentyzm.

Niewiele wiemy o „Piłotku”, ludowym pisarzu z Łąki zmarłym po wojnie.

Ochrona kultury materialnej

W 1975 roku otwarto skansen „Zagroda Wsi Pszczyńskiej”, usytuowany w zabytkowym parku w Pszczynie. Ratowaniem ostatnich reliktyw ludowego budownictwa tego regionu, zbieraniem elementów stroju, mebli i sprzętu wiejskiego, zajęło

się Towarzystwo Miłośników Ziemi Pszczyńskiej. W następnych latach powiększono teren skansenu do 2 hektarów, przenosząc coraz to nowe obiekty, między innymi ostatni drewniany młyn wodny z Bojszów. Przeniesione drewniane obiekty i kilkadziesiąt esponatów ruchomych, będzie w przyszłości świadczyło o tradycjach ludowych rzemieślników, i twórców regionu pszczyńskiego.

Popularyzacja kultury duchowej

Powstały w 1960 roku Zespół Regionalny „Pszczyna”, jego kierownictwo i członkowie jednocześnie z działalnością estradową rozpoczęli zbieranie, nagrywanie i spisywanie przejawów duchowej kultury regionu pszczyńskiego.

W ciągu kilkunastu lat utrwalono kilkaset pieśni, przyśpiewek i tańców, zanotowano wiele zwyczajów, opowieści i gawęd.

Taki dorobek pozwolił na szerokie wykorzystanie go na estradzie. Zespół „Pszczyna” w swoich programach: „Tryptyk z Miedźnej”, „Pory roku na wsi pszczyńskiej”, „Mikołaje z Łąki”, prezentuje pszczyński folklor w wielu miastach Polski, a także poza granicami kraju. Z utrwalonych materiałów oraz z pomocy zespołu korzystają również inne zespoły.

Takie ożywienie ruchu folklorystycznego było przyczyną organizowania dorocznych imprez regionalnych, odbywających się w połowie czerwca pod nazwą „Spotkania pod brzymem”. Na estradach pszczyńskiego skansenu i amfiteatru prezentuje swój folklor kilkanaście ludowych zespołów, a miej-

scowi rzemieślnicy i twórcy ludowi wykonują i sprzedają swoje wyroby, nawiązujące do wiekowych tradycji.

Wydano płytę — antologię muzyki ludowej tego regionu „Pory roku na wsi pszczyńskiej”, opublikowano również drobne wydawnictwa z zakresu kultury ludowej. W regionie pszczyńskim potraktowano więc zagadnienie kultury ludowej kompleksowo, postawiono na jej wszechstronną popularyzację i utrwalenie jej najlepszych tradycji, w których wiele jest kart świadczących o umiłowaniu ojczyzny i tej ziemi.



RZEMIEŚLNICY — BOHATEROWIE

Na Pszczynę sępów ponura gromada
Z zakrzywionymi dzioby dziko spada
z trupimi głowy ... Gestapo... Zagłada!
Więzienie pszczyńskie paszczękę otwiera,
po jakiejś chwili paszczękę zawiera.
Jest czym nakarmić. Przyszli zakładnicy,
przyszli na pokarm pszczyńscy rzemieślnicy...
Tu mistrz elektryk, tam mistrz piekarz stoi,
a kowal Czembor o swój los się boi,
starszy kowali opadła mu głowa,
opadły ręce, nie wymawia słowa;
o mur się oparł, czuje, że nie wróci,
że sęp gdzieś w lagrze życie jego skróci,
a prochy jego wiatry gdzieś rozwieją,
więc się daremną nie ludzi nadzieją.

Zaś siodłarzowi płyną łzy rozpaczy.
Mistrz stolarz uciekł — wie, co wolność znaczy.
Znów inny obraz, Kowal z Mikołowa!
Postać nie stara, pracą ciężką zdrowa.
Głaz znajdek stoi pod trzema dębami,
gdzie przysięgali raz powstańcy sami.
Przy głazie ofiar milczące szeregi...
wykonanego grobu widać brzegi ...
w innym szeregu z bronią stoją sępy.
Mąż z Mikołowa zrywa prawie w strzepy
z piersi koszulę, naga pierś wysuwa,
ciszę poprzednią głosem swym zatruwa;
„Szwaby przekłete! z Polską Śląsk zostanie,
choć nas wrzucicie w tę dziurę wy dranie!
Jam z Mikołowa kowal ...” Strzały... Słowa
więcej nie wyrzekł kowal z Mikołowa.
Ciał jeno kupa runęła pod głazem.
W dół je rzucono, zakopano razem.
O Matko Polsko! Matko boleściwa!
Ręka rzemiosła w pracy nie leniwa
stworzy cię piękną, da ci cudną szatę,
ozdobi w serca miłością bogate,
byś w Swoim sercu i nas umieściła,
z dziećmi innymi równo pomieściła,
boś nam kochana, boś nam zawsze miła.

Antoni Spyra
mistrz stolarski



52) Fragment skansenu „Zagroda Wsi Pszczyńskiej”, zbudowanego wysiłkiem społecznym Towarzystwa Miłośników Ziemi Pszczyńskiej dzięki któremu uratowano ostatnie egzemplarze drewnianego budownictwa ludowego Ziemi Pszczyńskiej.

BIBLIOGRAFIA

1. Bąk Stanisław: Opowiadania uczniów liceum mikołowskiego. Kraków 1936
2. Balas Emanuel: Vnik a vyvoj polygonalnich stodol. Ceskoslovenska Etnografie 1961
3. Bronicz Stanisław: Atlas stroju pszczyńskiego. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Wrocław 1954
4. Dobrowolski Tadeusz: Sztuka na Śląsku. Instytut Śląski. Katowice—Wrocław 1948
5. Dobrowolski Agnieszka i Tadeusz: Strój, haft i koronka w województwie śląskim. PAU. Kraków 1936.
6. Dubiel Ludwik: Wnętrze mieszkalne domu chłopskiego na G. Śląsku. Muzeum Górnośląskie. Bytom 1967
7. Gładysz Mieczysław: Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku. Kraków 1935
8. Podróż w zaświaty. Warszawa 1974 (Jan Kupiec z Łąki)
9. Jan Kupiec z Łąki: Poemat „Cyganka” (maszynopis)
10. Kolberg Oskar: Lud T. 43, Szląsk. Warszawa 1961—74
11. Malinowski Longin: Powieści Ludu na Śląsku. Wyd. Literackie Kraków
12. Marcinkowa Janina: Folklor Górnego Śląska. Warszawa 1970
13. Matuszczak Józef: Z dziejów architektury drewnianej na Śląsku. Muzeum Górnośląskie. Bytom 1971
14. Moszyński Kazimierz: Kultura ludowa Słowian. Warszawa 1967
15. Musioł Ludwik: Pszczyna — monografia historyczna. Magistrat miasta Pszczyny. Katowice 1936
16. Pokropek Marian: Budownictwo Ludowe w Polsce. Warszawa 1967
17. Reinfus Roman: Meblarstwo ludowe w Polsce. Wrocław 1977
18. Roger Juliusz: Pieśni Ludu Polskiego w Górnym Śląsku. Instytut Śląski w Opolu 1976

19. Tłoczek Ignacy: Chałupy polskie. Warszawa 1958
20. Tłoczek Ignacy: Geneza i rozwój konstrukcji sochowych w budownictwie drewnianym w Polsce. TMZP. Pszczyna 1978
21. Spyra Aleksander: Stodoły wieloboczne w regionie pszczyńskim. TMZP. Pszczyna 1978
22. Spyra Aleksander: Kapliczki i figury przydrożne w regionie pszczyńskim. Zeszyty Naukowe Stow. PAX. Warszawa 1978

